

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **20 str.**

Redaktor przyjmuje
udzielnik od godz. 10-12 w poł.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza

Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 110

Cena numeru
w Bydgoszczy
i na prowincji **gr 20**

Rekopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18

Tel. redakcji: dzienny 2-18
nocy 16-80

Rok IV.

Bydgoszcz, niedziela 12 lutego 1933

Nr. 35

Olbrzymia katastrofa w Zagłębiu Saary Wybuch zbiornika gazu w Neukirchen spowodował śmierć 150 osób

(o) Berlin, 12. 2. (tel. wł.). Onegdaj w Neukirchen (Zagłębie Saary) nastąpił w hucie żelaznej WYBUCH ZBIORNIKA GAZU, który ogromem swym przewyższa wszystkie dotychczas notowane tego rodzaju katastrofy. Siła wybuchu była tak wielka, że auta przejeżdżające szosą obok huty podnoszone były siłą wybuchu na kilka metrów w górę, poczem rzucały o ściany sąsiednich murów.

LICZBĘ ZABITYCH OBLICZAJĄ NA 150 OSÓB, RANNYCH — 1.800 OSÓB. Kilka dziesiąt domów zostało kompletnie zdemolowanych; zwaly cegły leżą na ulicach osady.

Zakłady w Neukirchen ostatnio otrzymały z Rosji Sowieckiej poważne zamówienia. Ponieważ huty będą mogły być uruchomione dopiero za rok, zamówienia będą musiały wykonać inne zakłady.

(o) Berlin, 12. 2. (tel. wł.). Zbiornik, który wybuchł w powietrze i stał się powodem tej okropnej katastrofy, posiadał 120 tysięcy m³ objętości, 80 metrów wysokości i 45 metrów średnicy.

Berlin, 12. 2. (PAT). Akcja ratunkowa w Neukirchen trwa w dalszym ciągu. Do

wieczora z pod gruzów wydobyto 65 zabitych. Na miejsce wypadku przybyli członkowie komisji rządzącej zagłębia Saary. Komisja wyznaczyła dla rodzin ofiar katastrofy 500.000 marek. Również miasto Saarbrücken wyznaczyło na ten cel 100.000 marek. Dalsze ofiary napływają z różnych stron Rzeszy.

Kancelerz Hitler zapowiedział podjęcie przez rząd akcji pomocy. Socjal-demokratyczna frakcja Reichstagu zgłosiła wniosek o przeznaczenie z funduszy państwowych 10 milionów marek dla rodzin ofiar katastrofy.

Na ręce komisji rządzącej zagłębia Saary kondoleńce nadesłali m. in. sekretarz generalny Ligi Narodów, minister spraw zagr. Neurath i in.

Na znak żałoby z powodu katastrofy w Neukirchen na gmachach rządowych Rzeszy i Prus flagi będą opuszczone do połowy masztu aż do pogrzebu ofiar. Dyrekcja gazowni berlińskiej zarządziła ściśle kontrolę gazomierzy. Ponadto wydelegowała na miejsce katastrofy swojego rzeczoznawcę w celu wzięcia udziału w dochodzeniu.

Nowe „posunięcia taktyczne” rządu Rzeszy

Komisarz rządowy dla Hesji — ma być niebawem mianowany

Berlin, 12. 2. (PAT). Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołała wiadomość, że rząd Rzeszy zamierza zamianować komisarza rządowego dla kraju związkowego Hesji, na czele którego stoi dotychczas gabinet koalicji weimarskiej.

Powodem do niezadowolenia miało być

przybycie do Darmstadtu dr. Medikusa, który interwenjował u heskiego ministra spraw wewnętrznych, twierdząc, że policja krajowa stosuje podwójną miarę w roztrzącaniu opieki nad stronnictwami lewicowymi i prawicowymi. Dr. Medikus wystąpił z szeregiem konkretnych żądań na rzecz stronnictwa prawicowego.

Hitler rozpoczął kampanię wyborczą

wielkiem przemówieniem w Berlinie

(o) Berlin, 12. 2. (tel. wł.). Hitler rozpoczął kampanię wyborczą wielkim przemówieniem w Pałacu Sportowym.

Hitlerowi na wiecu towarzyszyli ks. August Wilhelm Hohenzollern, Groener i Goebels.

W przemówieniu swem „brunatny wódz” oświadczył, że w Niemczech istnieje może albo naród niemiecki, albo wyznawcy Marxa, raz jeszcze zwrócił się z apelem do „ludu niemieckiego”, aby pozwolono mu w okresie 4 lat dokonać dzieła przeobrażenia Rzeszy.

Berlin, 12. 2. (PAT). Zapowiedzianych jest 10 dalszych przemówień Hitlera, które będą wygłoszone kolejno w różnych miastach Niemiec.

Berlin, 12. 2. (PAT). Wszystkie pisma socjal-demokratyczne, wychodzące w Rzeszy zostały zawieszono na przeciąg 3 dni za przedrukowanie odezwy wyborczej socjal-demokratycznej. Ogółem zawieszono 28 dzienników socjal-demokratycznych.

Miedzynarodowa wystawa automobilów czy meeting polityczny?

Berlin, 12. 2. (PAT). W stałych halach wystawowych Berlina odbyło się w sobotę przed południem uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy automobilowej. W imieniu protektora wystawy prezydenta Rzeszy otwarcia dokonał kanclerz Hitler. W przemówieniu swem kanclerz podniósł dotychczasowe zasługi inicyjatywy prywatnej w rozwoju niemieckiego przemysłu samochodowego, poczem streścił szereg punktów programu pomocy dla tej jednej z najważniejszych gałęzi przemysłu

niemieckiego. Na otwarciu obecnych było wielu członków rządu, przedstawiciele władz wojсковych, korpus dyplomatyczny. Przybył również książę małżonek królowej holenderskiej i były następca tronu niemieckiego. Po części oficjalnej kanclerz w towarzystwie ministra Goerziga dokonał przeglądu wystawy, zatrzymując się dłużej w sali samochodów ciężarowych niemieckiej konstrukcji. Kanclerzowi towarzyszyli szpaler szturmowców.

Sprawiedliwości stać się musi zadość

Sąd Apelacyjny w Warszawie zatwierdził wyrok I instancji w procesie przywódców Centrolewu

Warszawa 12. 2. (PAT). Wczoraj o godz. 3 po poł. Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie oskarżonego Hermana Liebermana i innych. Na mocy odnośnych przepisów prawa Sąd Apelacyjny orzekł oskarżony wyrok sądu okręgowego w Warszawie z dnia 13 stycznia br. zatwierdzić z tym, że wyrażone oskarżeniami Wincentemu Witosowi, Kazimierzowi Bagińskiemu, Hermanowi Liebermanowi, Norbertowi Barlickiemu, Władysławowi Kiernikowi i Mieczysławowi Mast-

kowi, Stanisławowi Dubois, Adamowi Pragierowi, Adamowi Ciołkoszowi, Józefowi Putkowi karę więzienia zastępującą dom poprawy zamienić na karę więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich w stosunku do Witosy, Bagińskiego, Barlickiego, Liebermana i Kiernika na lat 3 Mastka, Dubois, Pragera, Ciołkosza i Putka na lat 5; na poczet kosztów sądowych pobrać od Witosy i Bagińskiego po 40 zł., od wszystkich pozostałych po 80 zł.

Jak wiadomo, wyrokiem sądu okręgowego

Gen. Górecki w Gdańsku

Do Gdańska przybył wczoraj gen. Górecki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, na zebranie British and Polish Trade Bank.

Eugeniusz Morawski — aureatem Muzycznej nagrody Państwowej

Sąd Muzycznej Nagrody Państwowej na onegdajszym posiedzeniu w gmachu Ministerstwa WR i OP, po jednogodzinnej obradzie, powziął o godz. 18, większością czterech głosów uchwałę przedstawienia p. ministrowi W. R. i O. P. kompozytora Eugenjusza Morawskiego jako kandydata do Muzycznej Nagrody Państwowej za rok 1933, za jego poemat choro-geograficzny „Switezianka”, wykonany przed dwoma laty w Teatrze Wielkim w Warszawie.

Katastrofa lotnicza pod Kielcami

Radom, 12. 2. (PAT). O godz. 9,05 rano niedaleko Suchedniowa samolot 2-go pułku lotniczego w Krakowie uległ katastrofie, w czasie której poniósł śmierć mechanik, szeregowiec Jan Adamski, zaś obserwator ppor. Gułynia został w stanie ciężkim przewieziony do szpitala. Dotychczas nie ustalono przyczyny katastrofy.

Jędrzejowska, Tłoczyński i Wittmann w Kopenhadze

Kopenhaga, 12. 2. (PAT). W drugim dniu rozgrywek tenisowych w Kopenhadze Jędrzejowska uzyskała dalsze dwa zwycięstwa. W grze pojedynczej pokonała panią Dam w dwóch setach prawie bez walki 6:1, 6:2. W drugim meczu w parze z Wittmanem pokonała duńską parę Berg Nilsen G'eerup w 2 setach 6:3, 6:2. Natomiast nasz męski double Tłoczyński i Wittmann doznali porażki, ulegając zespołowi Ulrich — Henricksen w dwóch setach 1:6, 3:6. Po dwóch dniach walki stan meczów 3:3.

Niezwykła operacja w szpitalu sztokholmskim

W jednym ze szpitali w Sztokholmie dokonano została niezwykła operacja, podczas której serce pacjenta przestało bić w ciągu czterech minut.

Podczas operacji którą wykonywał młody chirurg szwedzki Clarence Crafoord, serce pacjenta było całkowicie odsłonięte i przestało bić w ciągu czterech minut, co umożliwiło lekarzowi dokonanie cięcia. Operacja powiodła się doskonale i pacjentka wróciła zupełnie do zdrowia. Jest to już trzecia z rzędu tego rodzaju niebezpieczna operacja, dokonana przez dr. Crafoorda.

ZE WZGLĘDÓW TECHNICZNYCH NUMER DZISIEJSZY POŚWIĘCONY TRZYNASTEJ ROCZNICY ZAŚLUBIN POLSKI Z MORZEM UKAZUJE SIĘ Z DATĄ 12 LUTEGO.

Gdańsk — Gdynia — Szczecin Niemcy boją się konkurencji naszego portu

Wiadomość o stworzeniu wolnej strefy celnej w porcie gdynińskim wywołała nie tylko wielkie zainteresowanie w Czechosłowacji, Rumunii i na Bałkanach, lecz także wielkie obawy w Gdańsku i Szczecinie. Niemieckie kupiectwo w Gdańsku i Szczecinie żywi obawę, że wolna strefa celna w Gdyni będzie miała zbyt silną moc atrakcyjną i przyciągnie towary zagraniczne do polskiego portu. Prasa niemiecka w Gdańsku i Rzeszy wyraża życzenie, aby Czechosłowacja nie zapominała o korzystaniu także z portu w Szczecinie, w którym na podstawie umów może urządzić własną strefę portową. Przewidując rozwój konkurencyjnej wolnej strefy celnej polskiej Niemcy posuwają się nawet tak daleko, że odnawiają Czechosłowakom zdolności urzędzenia odpowiednich urzędów morskich oraz towarzyszy okrętowych.

W rozmowaniach niemieckich uderza ogromnie fakt, że niektórzy Niemcy w Gdańsku wysuwają troskę o Szczecin na plan pierwszy, mimo, że Szczecin jest niewątpliwie poważnym portem konkurencyjnym dla Gdańska. Tak sposób niemieckiego rozmowania dowodzi, że tak w Niemczech jak w Gdańsku gospodarze momenty ustępują na plan drugorzędny wobec interesów politycznych.

Marzenia filmowców a rzeczywistość

„The New-Yorker” podaje interesujące cyfry, których wymowa powinna podzielać ostrze gawczy na licznych kandydatów i kandydatki do tytułu gwiazdora filmowego. Oto w roku 1932 w atelier filmowych Hollywood'u poddał no próbnym występom 122.532 osoby, z których tylko 4 (cztery) zostały zaangażowane; 953 gwiazdy nagrodzone na konkursach filmowych przybyły z Europy do Hollywood, została tam tylko jedna, a 952 wróciły z niczem do domu; sprowadzono do Hollywood 38 zagranicznych gwiazd jako namiastki Greta Garbo, z których jedna z nich nie utrzymała się na filmowym stanowisku.

O polski program morski

Trzeba wzmacniać bez przerwy flotę wojenną

Każdy naród powinien posiadać taką marynarkę wojenną, jakiej wymaga jego polityka, położenie geograficzne i kwestja swobody komunikacji. Długość wybrzeża i ilość portów nie mają tu nic do rzeczy. Gdyby Francja straciła Bordeaux czy Hawr mogłaby odpowiednio rozbudować inne porty. Polska — straciwszy Gdynię — straciłaby wszystko od znaczenia politycznego i ekonomicznego aż do niepodległości. Dlatego mając małe wybrzeże i jeden jedyny port, musimy tem usilniej strzec ich przed zakusami zaborczo usposobionego sąsiada.

Prowadzenie polityki bez środków materialnych jest gaszeniem pożaru bez wody. Musimy więc fortyfikować Gdynię i musimy budować flotę wojenną. Inaczej zostaniemy odcięci od świata, a utracimy „wolność morską” zmuszeni będziemy do vegetacji i nędzy.

Nasza flota wojenna nie potrzebuje wcale być silniejszą od floty ewentualnego przeciwnika. Wystarczy aby była tak silną, iż atak na nasze wybrzeże przedstawiałby poważne ryzyko. Bowiem flota w rękach zdolnych mężów stanu jest potężnym narzędziem polityki międzynarodowej, gwarancją nienaruszalności granic (a zatem i pokoju), hamulcem wszelkiego rodzaju wrogich zakusów. Przeciwnie, kraj pozbawiony siły zbrojnej na morzu, przedstawia, jak każdy kraj rozbrojony, pewnego rodzaju pokusę.

Mówmy zawsze, że Pomorze będziemy bronili do ostatniej kropli krwi. Dlaczegoż nie mamy powiedzieć, że będziemy go bronili aż do ostatecznego zwycięstwa? Zwycięstwo to, tak w czasie pokoju (polityczne) jak i w czasie wojny (militarne), dać nam może tylko odpowiednio i programowo rozbudowana flota wojenna.

Aby polskie wybrzeże i polskie morze przestało być „pokusą”, wystarczy, aby w Gdyni stanęła eskadra trzech krążowników linjowych (po 15 — 18.000 ton) wzmocniona tuzinem kontrtorpedowców i półtoratuzinem łodzi podwodnych.

Marynarki wojennej nie buduje się dorywczo w miarę posiadanych funduszy, w miarę wywalczonych kredytów. Nie improwizuje się też jej w ostatniej chwili, na wypadek wojny. Aby wydane pieniądze naprawdę nie zostały rzucone w błoto, aby szkoły wojenno - morskie hodowały zastępy przyszłych zwycięzców, a nie tylko ofiarnych męczenników, — trzeba działać planowo i systematycznie. Opracowany na szereg lat naprzód program morski musi być przez ciała ustawodawcze uchwalony, a potem z żelazną stanowczością wykonywany. Sumy przeznaczone na budowę okrętów nie mogą ulegać żadnym kompresjom czy redukcjom.

A teraz fundusze. Istniejący w ramach Ligi Morskiej i Kolonjalnej Oddział Propagandy Floty Wojennej opracował w roku 1931 konkretny projekt „Daniny na Flotę Wojenną”. Projekt ten obejmował groszowe (pół — lub — jedynoprocentowe) dopłaty do niektórych podatków, świadczeń i opłat. Nie krzywdził nikogo, a wychodził z założenia, że sprawa to stokroć ważniejsza od wszelkich świadczeń filantropijnych. Groszowe te dopłaty sięgały, zgodnie z budżetem państwa i samorządów, 66 milionów rocznie, co łącznie z obecnym budżetem marynarki dawało przeszło sto milionów. Czyli więcej niż potrzeba na roczną tranżę programu morskiego.

Zresztą jeśli projekt ten, z tych czy innych względów, byłby trudny do wykonania technicznego, istnieje druga kalkulacja. W Polsce jest 32 miliony obywateli. Licząc, że połowa z nich ponosi ustawowe ciężary podatkowe i świadczenia, wystarczyłoby obywateli tych opodatkować w wysokości 4 złotych rocznie każdego, aby znów dojść do sumy 64 milionów. Przyczem oczywiście możnaby stosować skalę progresywną, aby rozłożyć ciężar sprawiedliwie w stosunku do ponoszonych na rzecz państwa ciężarów. Spłaty na rzecz floty wojennej, a właściwie floty narodowej (to synonimy) by-

łyby ściągane równocześnie z normalnymi podatkami, nie powodując żadnych komplikacji administracyjnych.

Wreszcie trzecią formą osiągnięcia potrzebnych sum stać się może Fundusz Floty Narodowej, opracowany na zasadach funduszu drogowego i powstały z drobnych, acz również w ramy pewnej ustawy ujętych opłat, oraz opodatkowań dobrowolnych. Ten trzeci sposób może być jednak uważany tylko za pomocniczy i służyć za miernik nastrojów patriotycznych oraz uświadomienia obywatelskiego społeczeństwa.

Tak czy inaczej sprawa stworzenia polskiej siły zbrojnej na Bałtyku przestała być dla nas zagadnieniem o charakterze a staje się ZAGADNIENIEM NARODOWYM PIERWSZORZĘDNEJ WAGI

Nauczymy się wierzyć WE WŁASNE SIŁY, nie chowajmy ze strusim ochłazostwem głowy w piasek. Dziesięć lat temu też nie wierzyliśmy w możliwość budowy portu gdyńskiego, w rozwój na-

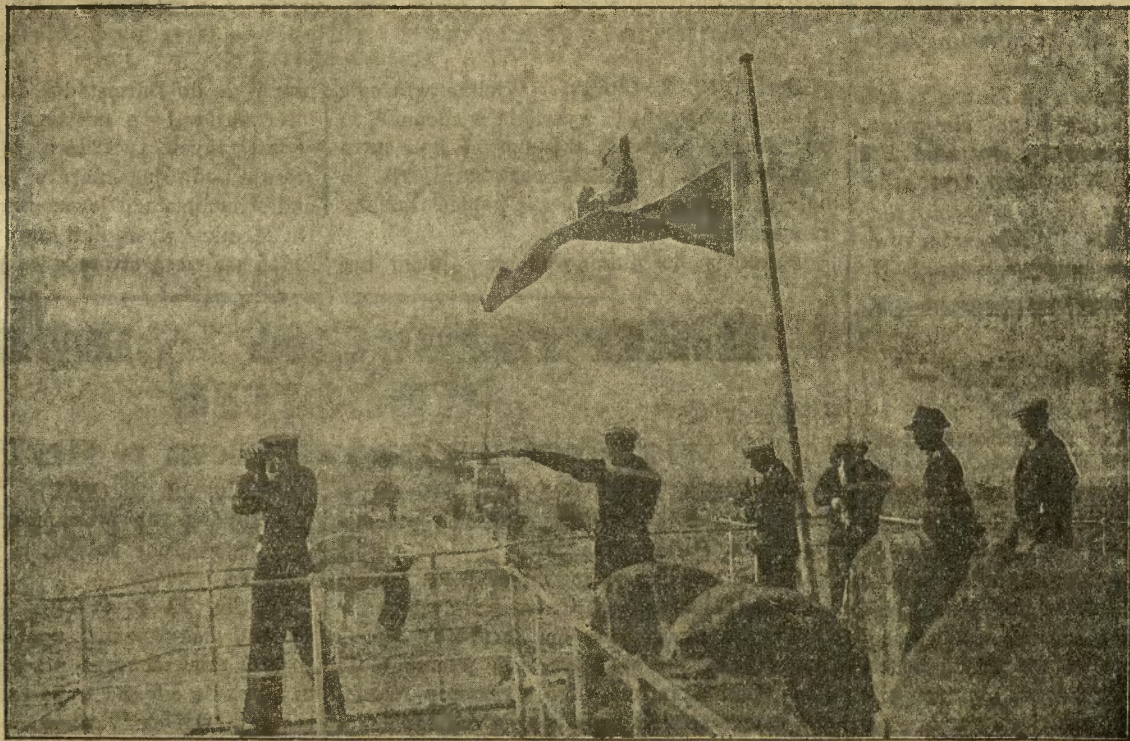
szej żeglugi i morskiego handlu. Zycie pokazało, że jesteśmy zdolni do znacznie większych czynów, do pracy twórczej i owocnej że potrafimy zaimponować innym, stokroć bogatszym i pozornie lepiej zorganizowanym narodom. Nie wąpłijmy więc A TWÓRZMY! Stać nas na to! Stać nas na flotę wojenną conajmniej równą szwedzkiej czy holenderskiej

Jesteśmy szermierzami dobrej sprawy. Z Bogiem dzieło nasze rozpoczęliśmy. Nie zaczepiamy nikogo, pragniemy żyć w pokoju i zgodnie z sąsiadami. Ale każdy atak na polskie wybrzeże, na polskie morze, winien nas znaleźć gotowych do czynu. Czynu zaś nie będzie bez owej POTĘŻNEJ „ARMATY WODNEJ”, o którą już na sejmach dawnej Rzeczypospolitej bezskutecznie wołano.

Nie powtarzajmy błędów naszych dziadków — pamiętajmy, że JEŚLI NIEMA POLSKI BEZ MORZA, TO NIEMA TAKŻE MORZA BEZ FLOTY WOJENNEJ.

Miłość morza winna być źródłem, z którego czerpać będą swą moc przyszłe pokolenia.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
PROF. IGNACY MOŚCICKI



„...Z okrętu dumnie polska flaga uśmiecha się do złotych fal: — I póki kropla jest w Bałtyku polskiem morzem będziesz Ty Bo o Twe wody szmaragdowe płynęła krew i na sze lzy”.

Nowowiejski — „Legenda Bałtyku”

Pomorze i polskie morze zagranicą

Kilka wyjątków z oświadczeń wybitnych polityków i pisarzy

Robert Machray autor świetnej książki „Poland 1914—1931” pisze na stronie 125:

„Pomorze było polskie z punktu widzenia historycznego i etnograficznego. Restytucja Pomorza Polsce była aktem elementarnej sprawiedliwości”.

Mr. Harley, członek Labour Party napisał energiczny artykuł o Pomorzu w październiku 1924 w „English Review”, który zakończył słowami:

„Pomorze zostało definitywnie zwrócone Polsce. Ktokolwiek wyrażałaby co do tego wątpliwość, przyczynia się do możliwości wybuchu awantur politycznych”.

Aurelio Palmiere pisał 1925 r. w „La Pomerania Polacca”: „Mówiono u nas często, że Italia nie wyrzeknie się nigdy Brenneru, ponieważ skończył się okres jej gestów szlachetnych a głupich... To samo mówią Polacy, ale opierają się na argumentach więcej istotnych”.

Karol Marx, wyrocznia socjalistów i komunistów opublikował w r. 1848 w „Neue Rheinische Zeitung” całą serję artykułów o Polsce. W dniu 19 sierpnia 1848 pisał on między innymi:

„Trzeba, aby ta Polska była odbudowa-

na przynajmniej w swych granicach z przed 1772 r. Trzeba aby posiadała nie tylko dorzeczca wielkich rzek, ale także ich ujście i przynajmniej nad Bałtykiem pas wybrzeża”.

P. Karol Devey, b. doradca finansowy Polski pisał w „Poland” (marzec 1930):

„Tak zwany „Korytarz” należał do Polski w przeszłości i został jej zabrany przez Niemców w 1772 r. Został on jej zwrócony przez traktat wersalski, gdy w myśl 13-go punktu prezydenta Wilsona Polska stała się nanowo państwem niepodległym”.

P. Frank Simonds, wybitny publicysta amerykański stwierdza w ostatniej swej książce: „Can Europe Keep The Peace” (na str. 336):

„Trzeba raz na zawsze odrzucić wszelką możliwość pokojowej rewizji granic wschodnich Niemiec. Polska nie zgodzi się na żadne uszczuplenie swego terytorjum. JEST ABSURDEM PRZYPUSZCZAĆ, ŻE NARODK JEDNEGO LUB WIĘCEJ MORSKIM MÓGLBY JĄ SKŁONIĆ DO ZMIANY STANOWISKA. Polska może być zmiażdżona podczas wojny. Nie będzie jednak podzielona pokojowo... Niem-

Wisła i Prusy Wschodnie w głosach niemieckich

W „Zeitschrift fuer Geopolitik” 1924 r. str. 580 czytamy uwagi autora niemieckiego nieprzychylnego Polsce Otto Jessena, piszącego o „Położeniu stolic europejskich”:

Wisła jest nerwem żywotnym istnienia miast polskich. Stolica Polski, z wyjątkiem pierwszych stu lat po powstaniu państwa polskiego, zawsze położone były nad Wisłą. Gdy budowano nową stolicę, Warszawa, wybrano miejsce, znajdujące się mniej więcej na połowie drogi pomiędzy źródłem a ujściem Wisły. Od najdawniejszych czasów ta naturalna droga do morza odegrała wielką rolę nie tylko w dziedzinie komunikacji, ale i polityki...

„Nie trzeba zapominać — pisze p. Valentin, odważny Niemiec, który nie zawahał się stwierdzić istotnej prawdy — że Prusy Wschodnie są kolonią niemiecką i że charakter ich kolonialny jest bardzo silnie podkreślony (Friedenswarte Berlin 1921 str. 171).

Ruch statków w porcie gdańskim

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu roku 1932 zawinęło do portu gdańskiego 4.637 statków o ogólnej pojemności 2.750.200 ton. W porównaniu z rokiem 1931 przybyło do Gdańska o 1.313 statków mniej. Wśród statków, które zawinęły do portu gdańskiego, najliczniej reprezentowana była bandera niemiecka — 1.448 statków, następnie szwedzka — 984, dalej duńska — 861, polska 236, norweska 220, estońska 171, lotewska — 105, fińska 101, holenderska 143, angielska 92, francuska 88, gdańska 44, grecka 36, oraz litewska 14.

Frontem do morza

Z działalności Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Powstała w zaraniu niepodległości naszego państwa, jako T-wo „Bandery Polskiej”, obecna Liga Morska i Kolonjalna, pomimo, jak się wydaje, niepomyślnych warunków dla pracy społecznej, pomimo ostrego kryzysu gospodarczego, dotykającego wszystkie warstwy społeczne, stale powiększa zasięg działalności. Świadczy to wyraźnie, o postępie idei morskiej w społeczeństwie naszym, które w tej dziedzinie objawia całkowitą jedynomyślność.

Rozwój Ligi w minionym roku 1932 najlepiej scharakteryzują cyfry. Ilość aktywnych Oddziałów Ligi na terenie kraju wzrosła w tym czasie ze 198 do 360, ilość członków z 40 do 100 zgórą tysięcy, oprócz 79 tys. młodzieży zrzeszonej w 600 kołach szkolnych. W niektórych okolicach kraju, jak np. na terenie województwa kieleckiego, Śląska, Lublina czy Warszawy, rozwój organizacji zaznaczył się w sposób naprawdę żywiołowy. Do szeregów Ligi garnie się nie tylko inteligencja, ale również sfery robotnicze i włościańskie. Objaw to niezmierne dodatni świadectwo o tem, że stajemy się naprawdę państwem i narodem morskim.

Trzy zasadnicze cele

Prace Ligi składają się z trzech zasadniczych dziedzin. Dziedzina pierwsza prac Ligi, to wykorzystanie dla Państwa sieci naszych wód śródlądowych, tej ważnej, a niestety zaniedbanej części naszego bogactwa narodowego. Liga stara się uzgodnić akcję zainteresowanych sfer rządowych i społecznych, przeprowadzić odpowiednią propagandę, wprowadzić w życie zasadniczy postulat, komercjalizację dróg wodnych. Obok tego postępuje naprzód akcja wychowania wodnego, mająca na celu teżynę młodego pokolenia, oswajania go z żywiołem wodnym na naszych rzekach i jeziorach, a co za tem idzie, skierowania tego wzroku ku morzu. O rozmiarach tej akcji prowadzonej w ścisłym porozumieniu z organizacjami sportu i turystyki wodnej świadczy liczba wzniesionych i prowadzonych przez Ligę zgórą 50 przystani, pływalni i schronisk turystycznych.

Bałtyk, Gdynia i Pomorze

Jeśli chodzi o polskie morze, zagadnienie tak wielkiej doniczości dla naszego państwa, Liga objawia zainteresowanie wszelkimi przejawami życia polskiego na wybrzeżu i morzu. Będzie to zarówno troska o rozwój pracy polskiej na Bałtyku, rozwój ekonomiczny wybrzeża o rozbudowę Gdyni, jako miasta ośrodka życia gospodarczego i kulturalnego, jak i obronę wojskową Pomorza, wyrażającą się hasłami zbiórki na naszą marynarkę wojenną.

Podkreślić również wypadnie zadania takie, jak opieka nad marynarzem, wyrażająca się założeniem „Domów Marynarza” w Gdańsku i Gdyni, współpraca i pomoc niesiona Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku, Stypendja dla uczniów szkół morskiej, akcja wycieczkowa na wybrzeże, utrzymanie żywej łączności z pokrewnymi instytucjami w państwach sprzymierzonych bałtyckich i słowiańskich itd. — Jeśli chodzi o propagandę, to tutaj należy podkreślić sukces zorganizowanego przez Ligę po raz pierwszy w r. 1932 w Gdyni „Święta Morza”, które odtąd stanie się doroczną manifestacją całej Polski na rzecz niezerwalności związków jej z morzem.

Postępy propagandy rewizjonistycznej niemieckiej, skierowanej głównie przeciwko Pomorzu nałożyły na Ligę, będącą wyrazem solidarnej opinii społeczeństwa polskiego w tej dziedzinie, obowiązek zdecydowanego przeciwdziałania, uruchomienia

wszelkich dostępnych form propagandy radiowej, prasowej, drogą publikacji i t. p.

Pochód Polski w daleki świat

Wysunęte przez Ligę hasła w zakresie kolonjalnym, hasła wzmocnienia naszej ekspansji na tereny zamorskie, wykorzystania dla kraju olbrzymich sił żywotnych, jakie reprezentuje Polonia zagraniczna, znalazły podobnie jak kwestia morza pełne zrozumienie w społeczeństwie. Wyrazem tego zrozumienia jest powodzenie zbiórki na „Fundusz Kolonjalny”.

Równocześnie Liga przyczyniła się w dużym stopniu do spędogowania przedsięwzięć polskiej na terenie Afryki oraz dała początek współpracy polsko-francuskiej w dziedzinie kolonjalnej.

Hasła Ligi Morskiej i Kolonjalnej natrafiły na grunt podatny. Świadczy o tem

wzrastająca ilość Kół Przyjaciół Morza Polskiego w Stanach Zjednoczonych, Brazylii, Francji, Czechosłowacji, a nawet odległej Australii, współpracujących czynnie z Ligą zarówno w dziedzinie obrony niezaprzeczalnych praw Polski do posiadania własnego dostępu do morza, jak i nad propagandą polskości w środowiskach obcych.

Niemasz Polski bez morza

Liga Morska i Kolonjalna rozwija się, czynnie w siły i znaczenie, wybija się na czoło organizacji społecznych polskich. Hasło „NIEMASZ POLSKI BEZ MORZA” musi dotrzeć do wszystkich Polaków, przepoić ich przeświadczeniem głębokim, że przyszłość nasza leży nad Bałtykiem, że wybrzeże nasze, to „okno na świat”, jest najcenniejszym dziedzictwem Rzeczypospolitej.

Początek rozbudowy POLSKIEJ FLOTY WOJENNEJ jest najlepszą rękojmą rozwoju mocarstwowego państwa i kwitnącej pomyślności narodu.

JOZEF PIŁSUDSKI

W 13-tą rocznicę zaślubin z morzem

Wszystkie serca polskie łączą się z Bałtykiem

Najbardziej radosną ze wszystkich rocznic Niepodległej Polski jest bezwątpienia ta lazurowa rocznica 10-go lutego, gdy Polska ponowiła swe śluby dożgonne z Bałtykiem i objęła z powrotem w wieczyste swe posiadanie Polski morze nasze morze!

Niepodobna wypowiedzieć słowami, jak namiętnie rozkochał się naród polski w swem morzu, odzyskanem po tylu latach niewoli, niepodobna wyrazić czem się to nasze morze stało dla naszego narodu i jak pożądaną jest więź sentymentu łącząca wszystkie serca polskie z Bałtykiem. I dlatego, że z morzem związani jesteśmy tak mocno i nierozdzielnie tą nicią uczuć właśnie, tym węzłem przeo-

gromnej miłości, który jest silniejszy ponad wszystkie inne rozumowe, gospodarcze społeczne i polityczne, niezaprzeczone zresztą i święte nasze prawa i racje stanu, dlatego właśnie, że tak kochamy polskie morze — nikt go nam nigdy nie wydrze i wydrzeć nie będzie w stanie: musianooby nam bowiem wydrzeć serce samo. To też nie przesadą bynajmniej lecz dosłownem w całej swej rozciągłości jest znaczenie wyrazów, tylokrotnie w Polsce powtarzanych: „Tylko przez zwał naszych trupów wiedzie droga do naszego morza.”

Symbolem naszej idei morskiej jest dla nas Gdynia.

Jak Polska długa i szeroka niema serca,

Kaszubi na straży wybrzeża

Narodowe święto kaszubskie

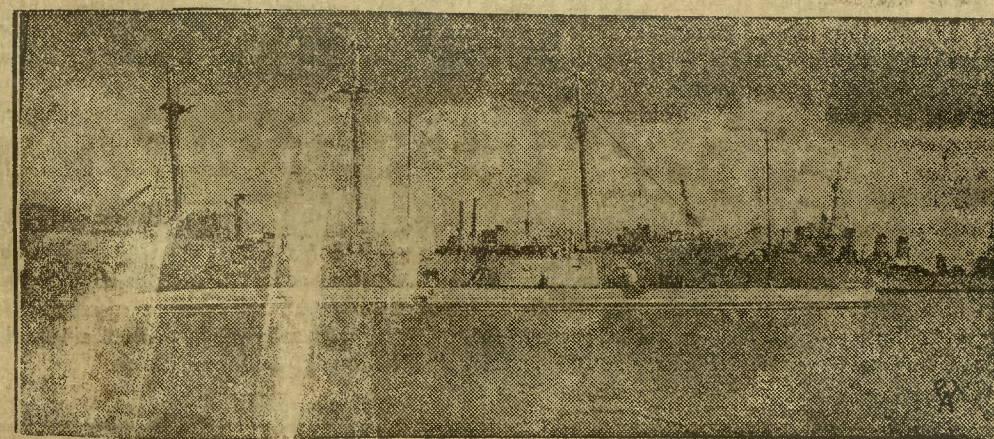
Przedstawiciel ludności kaszubskiej Jan Grubba wygłosił następujące przemówienie na akademii morskiej w Gdyni:

Cały lud kaszubski obchodzi swoje święto narodowe. 13 lat temu dokonał się tu u nas na Kaszubach nad brzegiem morza polskiego akt historyczny dla nas święty. W dniu tym powrócił nad morze Biały Orzeł polski, a pod jego skrzydła my Kaszubi, którzy żyjąc w największym ucisku zaborcy przez przeszło półtora wieku, potrafiłszy, dzięki silnemu duchowi, jaki w sercach naszych tkwił i niestrudzonej działalności naszego duchowieństwa, zachować naszą Polskę, naszą wiarę świętą i język ojczysty. Dziś gdy sąsiedzi nasi za wszelką cenę chcą nam naszą ziemię i ten skrawek morza wydrzeć, my, szarzy strażnicy szumiących fal polskiego Bałtyku z całą stanowczością wobec matki naszej ojczyzny i jej synów oświadczamy, iż „nie pozwolimy, by zbrodnica ręka zaborcza ziemię naszą zagarnęła”.

Zagranica o Polsce

Deputowany Rene Coty opublikował w „Journal d'Alsace et de Lorraine” artykuł wstępny pod tyt.: „Wisła — rzeka polska”, w którym nader rzeczowo omawia znaczenie gospodarcze Wisły, jako naturalnej arterii komunikacyjnej Polski. Coty podkreśla ze szczególnym naciskiem wagę, jaką posiada dla Polski możność nieczem nie skrepowanego rozporządzania ujściem Wisły do Bałtyku.

„Zbik”, „Burza” i „Lwów”



Na ilustracji widzimy fragment basenu morskiego; chlubę naszej marynarki łódź podwodna „Zbik” w głębi no prawo torpedowiec „Burza” zaś na lewo eks okręt szkolny „Lwów”.

Rabusie wschodu

Klienci „Osthilfe”

W związku z ostatnimi skandalami, jakie wywniosły na tle operacji funduszami z „Osthilfe”, gdański socjalistyczny „Volksbote” w artykule p. t. „Die Rauber im Osten” wskazuje na notoryczność tego rodzaju procedury na ziemiach wschodnich Niemiec, sięgając jeszcze dawnych czasów krzyżackich. W artykule swoim „Volksbote” polemizuje z argumentami prasy narodowej, jakoby junkrzy pruscy spełniali na wschodzie Niemiec te same zadania, jakie ciążyły na ich przodkach, t. zn. na krzyżakach. Podobnie jak w przeszłości zakon krzyżacki na pierwszy plan wysuwał swoje interesy gospodarcze i prowadził typową politykę kolonjalną, tak obecnie junkrzy wschodniopruscy wykorzystują fundusze z Osthilfe na cele, nie mające nic wspólnego z celownictwem.

Dla parcia swej tezy „Volksbote” cytuje rozprawę Gustawa Freytaga p. t. „Obrazki z przeszłości niemieckiej”, który w rozdziale, zatytułowanym „Osadnictwo na wschodzie”,

omawia działalność zakonu krzyżackiego, nieważsze przynależące chlubę historii niemieckiej.

W roku wiec 1410 — pisze dalej cytowany dziennik — załamała się pod Grunwaldem świętość niemieckiego rycerstwa, ku wielkiemu zadowoleniu miast niemieckich. Łądzka szlachta więc, przodkowie różnych Januschaufów i ich towarzyszy, jest całkowicie i wyłącznie wina temu, że Prusy przypadły (!) wówczas pod panowanie polskie. Polityka kreślowa Hohenzollernów w 17 i 18 wieku, zdążająca w swej żarłoczności do pochłaniania czysto słowiańskich terenów i stwarzająca po trzecim rozbiore Polski z Warszawy stolicę prowincji pruskiej, odrodziła i umocniła nieważność polską do niemieckiej, ścisłej mówiąc: do pruskiego junkierstwa. Ci wszyscy klienci Osthilfe nieczego się nie nauczyli i nieczego nie zapamiętali. Również i dzisiaj jedyną ich mądrością jest: atrymować rany otwarte i przedzierać porozumienia.

któreby nie było mocno rytmem bezgranicznej entuzjastycznej miłości dla tego najpiękniejszego klejnotu Odrodzonej Polski.

Czy nie zastanawiają się nigdy nad tem cudzoziemscy przyjaciele i wrogowie zwiędający Polskę, dlaczego w czasach obecnych, powszechnych trosk kryzysowych, przygnębienia i depresji ogólnej słowo „Gdynia” tak magicznie, tak czarodziejcko działa na każdego Polaka? Na słodki dźwięk tego lazurowego wyrazu rozpromieniają się wszystkie oblizy — najbardziej nawet zaspione, uśmiechają wszystkie oczy — nawet łzami trosk zalane, pędzą wszystkie czoła — nawet najbardziej pochylone beznadziejnie... Dlaczego?

My wiemy o tem dobrze, a pragnęlibyśmy aby i wszyscy obcy wiedzieli i tam w Gdyni wśród dźwigów pontonowych i falochronów w hangarach, kanałach i nadbrzeżach, w basenach i na molo, w żaglach naszych okrętów i w stalowych nitach łodzi podwodnych, tam wszędzie, gdzie łopocą bandery i szumią fale morskie — brzmią potężne słowa prawdy o polskim morzu: Niema Niepodległości bez morza! Niema Polski bez Gdyni! Nasze jest polskie morze! Na wieki wieczne nasze!

Dlatego tak kochamy polskie morze! Dlatego tacy dumni jesteśmy z Gdyni! Dlatego nigdy, przenigdy nie damy go sobie wydrzeć!

O ożywieniu handlu w Gdyni

Posiedzenie komisji doradczej do spraw handlu odbędzie się w dniu 18 bm. w ministerstwie przemysłu i handlu pod bezpośrednim przewodnictwem p. ministra dr. F. Zarzyckiego.

W związku z tem dowiadujemy się, że na jednym z najbliższych posiedzeń, komisja ma się zająć sprawą ożywienia Gdyni pod względem handlowym.

Zagadnienie to, niezmiernie ważne dla naszego rozwoju naszego portu morskiego, było w tych dniach przedmiotem rozważań konferencji, która odbyła się w izbie przemysłowo-handlowej warszawskiej z udziałem przedstawicieli izby przemysłowo-handlowej gdańskiej.

B. G. K. nie poniósł strat w aferze dolarowej w Lwowie

W związku z informacją, podaną przez jeden z dzienników warszawskich pod tytułem „Olbrzymia afera dolarowa w Lwowie”, Bank Gospodarstwa Krajowego wyjaśnia, że działalność wymienionych w tej informacji osób, spowodowała jedynie odwołanie terminu licytacji fabryki „Mazaga”, w której jest zainteresowany pośrednio B. G. K. z tytułu dawanej operacji z Bankiem Wzajemnego Kredytu w Lwowie — nie spowodowała jednakże dla B. G. K. żadnych strat.

Nieźródlane w smaku

CZEKOLADY

E. WEDEL

można nabyć

w Gdańsku

w pierwszorzędnym sklepach

Dlaczego Polska zbudowała Gdynię?

Dźwignia naszego rozwoju gospodarczego

Morze jest fundamentem i dźwignią rozwoju gospodarczego każdego kraju. Nie ma bowiem mowy o rozwoju gospodarczym bez swobodnej wymiany międzynarodowej, a tę swobodę w całej pełni daje tylko **MORZE**.

Wystarczy rzucić okiem na mapę Polski, aby natychmiast zrozumieć, gdzie leży ujęcie dla prężności gospodarczej młodego Państwa, dla jego handlu zagranicznego. Na wschodzie ciągnie się około 1.000 km granicy polsko - sowieckiej, która jest nietylko granicą dwóch państw, ale i dwóch odległych światów. Na południu łańcuch wysokich gór utrudnia wszelką wymianę towarową. Na zachodzie i na północy, na przestrzeni około 1.400 km, Polska graniczy z Rzeszą niemiecką. Nie jest to granica, przez którą polski towar może się swobodnie w świat przedostać. Wreszcie na północy także mamy około 400 km granicy z Litwą. Jest to granica wogóle zamknięta dla jakiegokolwiek racjonalnej wymiany towarowej.

Wprawdzie mamy trzy niewielkie odcinki graniczne, przez które względnie swobodnie produkt polski może się przedostawać do zagranicznego odbiorcy. Są to granice z Rumunią, Czechosłowacją i Litwą. Ale i tutaj bądź co bądź handel uzależniony jest od obcej woli.

Jedyną granicą wolną w całym tego słowa znaczeniu, która „niczego nie dzieli, a wszystkich łączy”, jest morze!

Wymowa cyfr

Morze stało się naturalnym ujściem dla nadmiaru polskiej produkcji. To też nie dziwnego, że udział handlu morskiego w handlu zagranicznym Polski, który w roku 1922 wynosił jeszcze 7,3 procent, wzrastał z roku na rok, aż w roku 1932 osiągnął rekordową liczbę 67,8 procent. Ten gwałtowny żywiołowy wprost rozwój naszego handlu morskiego, najlepiej ilustruje następująca tabelka:

Rok	Udział procentowy
1922	7,3
1923	7,4
1924	13,1
1925	16,3
1926	27,1
1927	35
1928	38
1929	42
1930	51,3
1931	63,2
1932	67,3

Trzeba zauważyć, że proces tego przesuwania się naszego handlu zagranicznego z dróg lądowych na drogę morską jest jeszcze niezakończony. Olbrzymią większość swoich towarów Polska wywozi na rynki europejskie, a tylko nieznaczny ich procent lokuje poza Europą. W ostatniemu trzyleciu sytuacja pod tym względem przedstawia się, jak następuje:

Zgon kardynała

W Rzymie zmarł 9 bm kardynał Fruewirth liczący lat 88. Zmarły kardynał otrzymał purpurę z rąk papieża Benedykta 15-go w 1915 roku.

ków kupieckich i skutk złożeń. Udało mu się zdobyć Parnawę wraz z dwoma okrętami szwedzkimi. Obsadziwszy je własną załogą, atakuje port Salis, w którym zimuje eskadra szwedzka. Dwa okręty szwedzkie zostają spalone przy pomocy łodzi branderów, pozostałe ratują się ucieczką. Jest to pierwsze ważne zwycięstwo Polski na morzu.

Wojna wybuchła ponownie w r. 1621. Gustaw Adolf na czele 148 okrętów najężdża Inflanty. A Polska dalej floty nie posiada. Król buduje tedy własnym kosztem. Szkot Murrey wystawia w ciągu dwu lat 9 okrętów. Stocznice i arsenał zostają przeniesione do Pucka. Pierwszym sukcesem tej młodej floty jest odbranie Szwedom zdobytego w r. 1626 Pucka. Opierając się na tym razem wiernym Gdańsku, armia pospolu z eskadrą złożoną z 6 okrętów, atakuje Puck. Po krótkim bombardowaniu twierdza przechodzi zpowrotem w ręce prawych właścicieli.

ZWYCIĘSKIE POTYCZKI I BITWY.

W tymże roku (1627) mają miejsce dwie potyczki morskie: pod Białą Górą i pod Bornholmem. Obie pomyślne dla Polaków. 28-go listopada 1627 r. zostaje rozegrana jedyna w dziejach marynarki polskiej regularna bitwa morska. „Prefectus regiarum navium” admirał Arndt Dickmann na czele kilku okrętów wy-

eksport Polski w r. 1929: na rynki europejskie 95,3 procent, poza Europą 4,7 procent; w 1930 r.: na rynki europejskie 94,2 procent, poza Europą 5,1 procent; w 1931 r.: na rynki europejskie 94,1 procent, poza Europą 5,9 procent.

W tych krótkich wywodach rola i znaczenie dostępu Polski do morza zarysowały się jasno i wyraźnie. Aby rolę tę jak najlepiej spełnić, wybrzeże morskie Polski musi być wyposażone w odpowiednie urządzenia przeladunkowe.

Nasze okno na świat

Kiedy w roku 1920 Polska obejmowała w swoje władanie skromny skrawek morskiego wybrzeża, na całym tem wybrzeżu nie było ani jednego portu, w należytem tego słowa rozumieniu. Dlatego jedyny port, leżący u ujścia największej rzeki polskiej — Wisły, Gdańsk, został na mocy

traktatu pokoju wydzielony w Wolne Miasto i przyłączony do Polski, jako jej wyjście na morze. Doświadczenie wszakże wykazało niebawem, że port gdański sam zadan u łącznika Polski ze światem, jakie nań spadło, nie podoła. W dodatku mimo kolosalnego — dzięki łączności z Polską — wzrostu obrotów towarowych tego portu, uśrednianego w latach wojennych w tym stopniu w żadnym innym porcie świata Gdańsk nie zawsze dawał warunki całkiem swobodnej i nieskrępowanej łączności ze światem.

Polska musiała zatem pomyśleć o budowie drugiego, własnego portu, któryby wspólnie z Gdańskiem, mógł obsłużyć szybko wzrastający jej obrót towarowy na morzu. W ten sposób przyszło do budowy portu w Gdyni, która dziś po kilku zaledwie latach wielkiej pracy stał się dumą narodu polskiego i zdołał sobie już sławę światową.

Zadanie, które należy spełnić

Flota wojenna Niemiec i Polski

Flota wojenna Niemiec liczy w swym składzie 5 nowoczesnych krążowników budowy wojennej po 6000 ton wyporności każdy i o walorach militarnych b. wysokich. Okręty te — typu „Koeln” i „Leipzig” — dzięki swym elementom uzbrojenia i opancerzenia górują nad krążownikami francuskimi klasy „Duguay-Trouin” (à 8000 ton), a nawet poniekąd i waszyngtońskimi (10.000 ton). Pozatem Niemcy wykańczają swój słynny „abecadłowy dy-

wizjon pancerników kieszonkowych”. Człowiek tego zespołu „Deutschland” został wciągnięty na listę jednostek czynnych floty. Jak wiadomo następne pancerniki „B” i „C” znajduje się na stoczniach w budowie, a czwarty pancernik „D” zostanie założony już w roku przyszłym. Wreszcie 12 nowozbudowanych kontr-torpedowców (à 800 ton), którym przewodzą lider artyleryjski „Bremse” (1250 ton) — dopełnia całości listy powersalskich

konstrukcji marynarki niemieckiej.

Odbudowana w ten sposób w ramach traktatowych flota wojenna Niemiec — poza nowoczesnymi pancernikami, krążownikami i kontr-torpedowcami — zatrzymała ponadto w swoim składzie zmordernizowane jednostki starsze w liczbie: 4 pancerniki (à 13200 ton), 1 krążownik (3700 ton), 14 kontr-torpedowców (650—800 ton) oraz b. liczne jednostki pomocnicze.

Ministerstwo Reichswehry dąży bez przerwy do utrzymania — mimo silnego napięcia kryzysu — tego budżetu na przeciętnej ok. 400 milj. złotych polskich rocznie, co w odniesieniu do budżetu polskiego z r. 1931-32 na marynarkę wojenną (34 1/2 milj. zł) wywoła si prawie 12-0 krotną.

Polska, która w chwili obecnej zajmuje na Bałtyku piąte miejsce, ze względu na swe żywotne interesy gospodarcze i warunki polityczne — jest predystynowana do przesunięcia się conajmniej na miejsce czwarte. W istocie powinniśmy byli dążyć do osiągnięcia tonażu ok. 100.000 ton, zajmując wśród państw morskich trzecie miejsce na Bałtyku. Lecz do tego jest jeszcze odległa droga. Prócz starych ponemieckich torpedowców i kilka innych jednostek pomocniczych, nabytych po ukształtowaniu bytu niepodległego Ojczyzny — w skład naszej floty weszły w r. 1930 i 1931 2 kontr-torpedowce (po 1540 ton) i 3 łodzie podwodne (à 980 ton). Dalsza rozbudowa naszej floty wojennej jest dzisiaj palącym naczyniem chwili, gdyż polska racja stanu na morzu wymaga jaknajrychlejszego wzmocnienia sił naszej floty. Już dzisiaj stosunek tonażu marynarki wojennej Polski i Niemiec przedstawia się jak 1 do 9. W jednostkach nowoczesnych stosunek ten narazie nieco łagodnieje 1:8,5, lecz z chwilą wykończenia niemieckich pancerników „B” i „C” spadnie do proporcji jak 1 do 12.

Żołnierze morza



Ciężka i niebezpieczna jest praca marynarza. Na ilustracji naszej szeregowiec marynarki czyści lufę działa okrętowego, zwisając nad powierzchnią morza.

chodzi z Latarni (Wisłoujścia) i zwycięża biskupującego Gdańsk szwedzkiego admirała Stiernsjölda.

Zwycięstwo pod Oliwą przyczynia się do przerwania blokady i przez kilka miesięcy handel gdański odbywa się swobodnie. Ale już w roku następnym Gustaw Adolf naciera na Gdańsk i w 28 okrętów przeciwko 10 atakuje flotę polską. Św. Jerzy płonie, „Tygrys” wylatuje w powietrze, „Król Dawid” jest ciężko uszkodzony. Pozostałym siedmiu okrętom udaje się uciec na morze.

Wzamięn na jesieni ostatni komendant na Pucku Jan Bąk-Lanckoroński zdobywa wstepnym bojem osiadły na mieliźnie admirałski okręt szwedzki „Cristina”. Zdaje się, że nastąpią znów lepsze czasy, kiedy król niepotrzebnie wysłał w roku 1629 całą flotę na pomoc cesarzowi Ferdynandowi II. Flota ta opanowana przez Habsburgów staje się w porcie łupem Szwedów i Duńczyków.

FORTYFIKACJA HELU.

Jeszcze Władysław IV usiłuje straconą placówkę utrzymać. Z niezwykłą jak na owe czasy przenikliwością rozumie, że Polska bez morza i floty żyć nie może. Buduje okręty, fortyfikuje Hel. Pod jego rozkazami służą obydwa bracia Arciszewscy, Eljasz, słynny inżynier i Krzysztof, później — służbie mor-

skiej Niderlandów wslawiony. Powstaje „komisja okrętów królewskich” czyli admiralicia, której starosta Denhof przewodzi. Przybywa 1500 kozaków pod wodzą atamana Wolka, którzy na swych czajkach (łodziach draktury, wikingów przypominających) atakują Piławę, zdobywając okręt wojenny i w r. 1635 następuje rozjem.

PANCERNA STRAŻ POLSKI ODRODZONEJ.

I tu nastaje okres drugi — współczesny.

W dniu 28 listopada 1918 roku, jakby przypadkiem w rocznicę zwycięstwa pod Oliwą, pojawia się dekret Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego o utworzeniu polskiej marynarki wojennej. Garną się do niej ze wszelkich stron oficerowie i marynarze z pod bander wszystkich trzech zaboborów. A że z początku brak okrętów, więc sformowani w bataljon (później pułk) morski, idą krwawić się na front za ukończoną Ojczyznę.

Pierwszym okrętem wojennym orodzonej Rzeczypospolitej jest zakupiony wówczas awizo „Pomorzanin”, służący obecnie do służby hydrograficznej. Przybywają następnie dwie kanonierki: „Komendant Piłsudski” i „Generał Haller” po 350 ton, a dalej cztery trawlerzy po 200 ton: „Mewa”, „Rybitwa”, „Czajka” i „Jaskółka”. Rada Ambasadorów przyznaje Pols-

część b. niemieckich torpedowców „Kaszub”, „Mazur”, „Podhalania”, „Krakowiak”, „Ślęzak” i „Kujawiak” (340—420 ton — 26 węzłów 2 działa 75 mm, 2 wyrzutnie torpedowe). Zostają one wyremontowane i sprowadzone do Polski, gdzie oddają duże usługi w zakresie szkolnym. Niestety „Kaszub” ulega w porcie gdańskim nieszczęśliwemu wypadkowi (eksplozji ropy) i tonie.

Powoli przybywają: okręt szkolny „Bałtyk” (ex francuski d'Entrecasteaux) używany jako hulk dla szkoły specjalistów morskich, oraz transportowice „Wilja”, żaglowiec szkolny „Iskra”. Ten ostatni pływający ze szkołą podchorążych marynarki wojennej odbywa szereg dalekich podróży.

Zaczątkiem floty właściwej są zbudowane we Francji dwa kontrtorpedowce „Wicher” i „Burza” (1540 ton 33 węzły, 4 działa 130 mm, 2 — 40 mm przeciwlotnicze, 2 moździerz, 6 wyrzutni torpedowych) oraz trzy łodzie podwodne: „Wilk”, „Ryś” i „Żbik” (980 ton, 13 węzłów na powierzchni, 1 działko 100 mm, — 40 mm pl., 6 wyrzutni torpedowych, 10 torped 40 mm).

Osobną uwagę należy się jeszcze flotyli rzecznej, obsadzonej przez personale marynarki wojennej. Flotyli ta w r. 1919—1920 walczyła dzielnie tak na Wiśle, jak i na Pinię, Prypeci, Dnieprze i ich dopływach.

W pracy dla morza

Wszyscy jesteśmy zjednoczeni, zwarci i wytrwali

Uroczysta akademja morska w stolicy

W dniu 10 bm. w sali Rady miejskiej w Warszawie odbyła się uroczysta akademja morska z okazji 13-tej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza, urządzona staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Na akademję przybyli: ministrowie pełnomocni: Czechosłowacji — Girs, Jugosławji — Branko Lazarewicz, Rumunji — v. Cadere, generał Osinski, generał Czesław Jarnuszkiewicz, kontradmirał Swirski, prezes zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, generał Orlicz Dreszer i wielu innych. Salę wypełniły szalenie tłumy publiczności, reprezentujące

wszystkie sfery społeczne stolicy. Po odegraniu hymnu narodowego akademję zagał były minister Antoni Kamiński, który w swym przemówieniu wystąpił z całą stanowczością przeciw rewizjonistycznym tendencjom niemieckim, podważającym podstawy pokoju europejskiego, podkreślając, że pod tym względem niema w narodzie polskim bez względu na kierunek polityczny, żadnych różnic. Jest jedna Polska, frontem zwrócona ku własnemu morzu. Mówca na zakończenie zaznaczył, iż z Polski całej biegnie ku morzu jedna myśl.

„W pracy dla morza jesteśmy wszyscy zjednoczeni, zwarci i wytrwali.“ Następnie wygłosił obszerny referat „o polskiej polityce morskiej“ były Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku Henryk Strasburger. Myślą przewodnią referatu była teza, że Polska Niepodległa bez dostępu do morza istnieć nie może. Mówca podkreślił w zakończeniu swego referatu, iż nie może być sporu i walki o nasz dostęp do morza, nie może być sporu o Pomorze — może być TYLKO WALKA o istnienie i niepodległość Państwa Polskiego.

Ślub wiecznie żywy i radosny

Gdynia ma znaczenie hasła

W związku z uroczystościami trzynastej rocznicy odzyskania Morza p. wiceminister Tadeusz Lechnicki wygłosił przez radio przemówienie, które podajemy w skróceniu:

„Imieniem Pana Prezesa Rady Ministrów na zaproszenie Ligi Morskiej i Kolonjalnej otwieram uroczystość poświęconą trzynastej rocznicy odzyskania Morza Polskiego.

Z historycznych doświadczeń przeszłości wynieśliśmy jedną prawdę:

Polska nie może istnieć inaczej, jak tylko w mocnym oparciu o własne wybrzeże morskie.

Stąd też naturalną jest chęć dorocznego przypomnienia społeczeństwu tej chwili radosnej, kiedy poprzez najrdzenniejsi polski szemat ziemi Pomorza wojska nasze dotarły w dniu 10 lutego r. 1929 do Bałtyku. Ślub, który w dniu tym związał całą Rzeczpospolitą z Morzem, jest ślubem nierozwalnym i najmocniejszym. Jest to ślub wiecznie żywy i radosny.

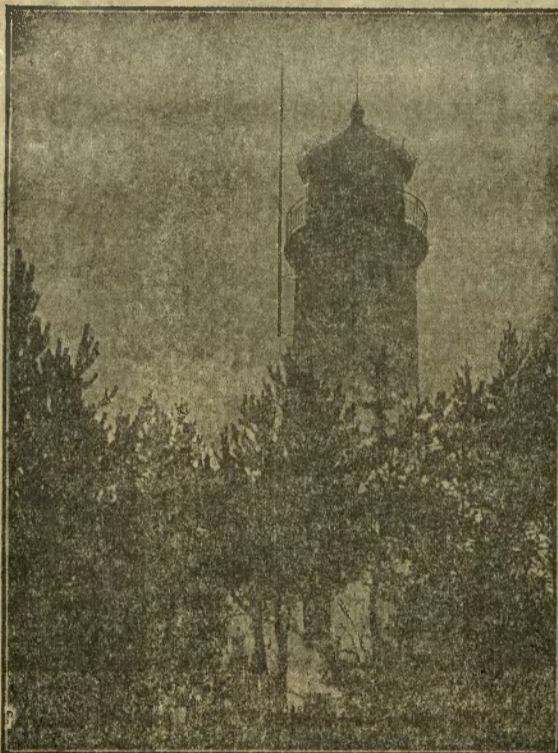
Kiedyś — przed kilku wiekami — ojcowie nasi nie doceniali istotnego znaczenia Morza. Zapłaciliśmy za to w następstwie klęską i hańbą rozbiorów. Dzisiaj z pełnym poczuciem odpowiedzialności powiedzieć możemy, że Bałtyk i Pomorze to symbole jedności i zwarci wewnątrz całego narodu. Dziś rozumiemy, że Morze to nie tylko wielki i wolny gościniec do wszystkich ludów świata, lecz

przedewszystkiem niezastąpiona szkoła energii i dzielności narodowej. I nie jest przypadkiem, że największe dzieła odrodzonego państwa związały się właśnie z tym skrawkiem naszej granicy.

Gdynia dla Polski współczesnej ma znaczenie hasła. Gdynia jest nie tylko symbolem pracy włożonej w nasze wybrzeże i osiągniętych na niem rezultatów, jest ona przedewszystkiem symbolem dalszych coraz większych, coraz śmielszych zamierzeń, — symbolem wielu prac, które jeszcze winny być dokonane, a tem samem podniętą do spotęgowania wysiłków.

Symbolem młodego pokolenia — zakończył mówca — winna być bandera polska, płynąca poprzez morza i oceany ku lepszej przyszłości.“

Nad brzegami Bałtyku



Latarnia morska na Rozewiu, jedna z najsilniejszych w Europie, blaskami swego światła sygnalizuje z dala płynącym statkom, że tu jest Polska!

Hitlerowskie hasło

W Lipsku odbyły się w dzielnicy Bruehla, — zamieszkałej głównie przez żydów polskich — demonstracyjne pochody hitlerowskich bojówek szturmowych, podczas których hitlerowcy wznosili antysemickie okrzyki „Juda verrecke, — Deutschland erwache“ prowokujące przechodników żydów. Jedną z osób pobito do utraty przytomności. Policja przypatrywała się pochodowi bezczynnie.

Wielkie oburzenie wśród ludności żydowskiej wywołało zarządzenie centralnych władz saskich wydalające 15 rodzin żydowskich obywateli polskich, osiadłych w Saksonji przed kilkunastu laty. Żydzi opuścić mają teren Rzeszy najpóźniej do 28 bm. w przeciwnym razie zastosowane będą środki przymusowe. Konsul polski w Lipsku złożył w tej sprawie energiczny protest w saskim ministerstwie spraw zagranicznych.

307 okrętów wybudowano w 1932 roku

W roku ubiegłym wypuszczono z doków na całym świecie 307 okrętów o tonażu 726,591 ton rej. brutto, czyli najmniejszą ilość kiedykolwiek przez Lloyds Register notowaną. W stosunku do roku poprzedniego oznacza to spadek tonażu o 890,524 ton rej. brutto. Budowa statków w poszczególnych państwach przedstawiała się w roku ubiegłym następująco (pierwsza cyfra ilość okrętów (187,794) — Stany Zjednoczone 18 (143559), Francja 23 (89,310) Niemcy 15 (80799) Japonja 44 (54422), Włochy 8 (47441) Szwecja 12 (43000), Holandia 30 (26232) Danja 18 (22413) Hiszpanja 3 (11132) Norwegja 8 (11129)

Cmentarzyk w Oksywju

Ze spuścizny p. Arturze Oppmanie. W „Tygodniu Ilustrowanym“ z dnia 18 stycznia 1908 roku, a więc z przed 25 lat, — z przed ćwierćwiecza — znajdujemy przesłany feljton pióra dziś już ś. p. poety Artura Oppmana o cmentarzyku oksywjskim, najpiękniejszym cmentarzu polskim, położonym na oksywjskiej górze, u której stóp tętni dziś bujnym życiem wspaniały port wojenny mocarstwowej Polski. Feljton ten przytaczamy w całości: „Na wybrzeżu zatoki gdańskiej, na wysokiej górze, wznoszącej się w szmaragdach świeżej zieleni nad zmienną w barwach, ruchliwą tonią Bałtyku, stoi od 7-miu niespełna wieków omszony starością, kościółek oksywjski. Książęta pomorscy ufundowali go na tym wyniosłym brzegu morskim i oto, palony i rozwalany w gruzy, odbudowywany na nowo, trwa do tych dni i patrzy w lasur kaszubskiego nieba, z ufnością oczekując zmiłowania i łaski. Niedziela. W Kościółku nieszpory kaszubskie, świątynka pełna rybaków i rolników. Stare chorągwie kościelne: czerwone, błękitne, czarne stoją wśród law i w świetle jaśnieją twarzami świętych. Ksiądz w kaszubsku przemawia

do ludu; zagrały skrzypiące organki i zadzwieczała pieśń starożytna, z 16-go datująca wieku. poważna mocna, uroczysta. Jakie dziwne wrażenie. Jaki odrębny świat. Charakterystyczne lica starych wilków morskich z obrośniętym podgardlem, surowe a poczciwe, widnieją gęsto w tym kościółku nad morzem. Pod ścianami siedzą skupieni i dżierząc w wyschłych, choć krzepkich jeszcze, dłoniach stare modlitewniki, wznosząc głos do swego Boga, który ocalał ich z nawałnic morskich, aby udreżony lud ze szponów drapieżnych pruskiego dławiciela duchów wydził i wolnością darował. Pleban, powstaniec z 63 r. z kaszubskiego oddziału walczącego w mławskim, na granicy samej, sybirak rubaszny, a serca złotego pełny, prowadzi gości „z Polski“ na cmentarzyk oksywjski. Tuż za świątynką, na szczycie góry, skąd cudny rozciąga się widok na szumiące w dole morze, rozpoczyna się szereg mogił i spada ku wybrzeżu, ku łalom starożytności. O wy, groby kaszubskie śpiące pod opieką nieskończoności! jakże silnie i niezłomnie utrwalać się w sercu wędrownca. Wiśniowa drzewa, jagód czerwonych pełne oceniają mogiłki a na grobach młodych rybaków na kwiatkach które je zdobią,

rozpięto rybacką sieć, aby świadczyła, iż ten, co tu spoczywa, z morzem był zbratan i umiłowal nieokielznane morze. Tak właśnie na grobie żołnierza kładą jego zwycięski miecz. Wieczorny zadzwonił dzwonek z prastarej, pochylej dzwonnicy. Niebo poczęło się czerwienić zachodem i smugi złotawego szkarłata ciskać na obszary morskie. Ze szczytu góry cmentarnej patrzyłem w dal i z tego krańca polskiej ojczyzny leciały swobodne myśli ku chmurosiężnym Tatrom. Purpurą potęgi zdobna epoka Zygmunta Wazów powróciła w marzennym widzeniu i ugięło się morze pod flotą korabi z banderą królewską, wiejącą dumnie a górnio. Zapadł mrok. Zapalały się gwiazdy w szarłach. Rybackie mogiły spały tak cicho, a w wieczornym melancholijnym cieniu jęła co moment migotać światelkami Be-cdjae nkapque. i ment migotać światelkiem daleka latarnia z Helu, jak wróżba dobrej nadziei; z dołu zaś, z wioski, leciała ku mnie kaszubska, marszowa pieśń, śpiewana na tak głęboko w sercu utajoną nutę: „Nigdy do zguby, Nie przyjdą Kaszuby“.

Obwieszczenie.

W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 24. IV 1932 r. (Dz. U. Nr. 37 poz. 376) o częściowym zniesieniu grup zarobkowych w ubezpieczeniu chorobowym, Kasa Chorych w Bydgoszczy wzywa pracodawców, zatrudniających robotników i służbę domową w gospodarstwach rolnych do zgłoszenia faktycznych zarobków tychże pracowników.

Brak zgłoszenia ze strony pracodawców uniemożliwia Kasie stosowanie ulg wypływających z wyżej powołanego rozporządzenia. Powyższe nie dotyczy pracowników zatrudnianych na podstawie kontraktu taryfowego w rolnictwie na r. 1932/33. 472

Bydgoszcz, dnia 8 lutego br.
Kasa Chorych w Bydgoszczy.
Dyrektor:
(—) Inż. L. Zawadzki.

Wzmacniamy stan posiadania na ziemiach zachodnich

Jest do nabycia na Pomorzu w mieście powiatowym większa realność miejska, na którą składa się: 1) dom 3 piętrowy o froncie długości 30 metrów, 2) ogród koncertowy, 3) kręgielnia z kompletnym urządzeniem, 4) duże podwórze ze stajniami i innymi zabudowaniami gospodarczymi. Na terenie realności znajduje się 5 pokojowe mieszkanie, 5 pokoi hotelowych 4 pokoje restauracyjne kompletnie urządzone — oraz 10 lokatorów w czem 2 trudniących się handlem (sklep spożywczy i sklep towarów krótkich). Realność położona jest przy najruchliwszej ulicy. Obciążenie hipoteczne w wysokości 20,000 zł. Do objęcia potrzebne około 60000 zł. Realność nadaje się przedewszystkiem dla zawodowego restauratora, kupca kolonjalnego, bła watnika, rzeźnika lub piekarza) na cukiernię i kawiarnię). Objekt został w roku 1918 wykupiony z rąk niemieckich.

Blizszych informacji oraz dokładny adres poda Dyrekcja Okręgu Poznańskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich, Poznań ulica Fredry 7 po nadesłaniu znaczka pocztowego.

Pomoc agrarna w Ameryce

Uchwalony ostatnio „Voluntary Domestic Allotment Bill“ jest posunięciem, które oznacza całkowite zarzucenie polityki liberalnej na korzyść gospodarki planowej. Cena ma się kształtować już nie według układu poszczególnych czynników na wolnym rynku, lecz farmer ma mieć zagwarantowane pewne minimum poziomu cen, pod warunkiem ograniczenia produkcji. Będzie stworzony specjalny fundusz, pozostający pod kontrolą państwa. Cena minimalna za buszel pszenicy ma wynosić 75 cts., podczas gdy obecna cena wynosi 45 cts., za bawełnę 9 cts., gdy obecnie placą 6 cts. Poza pszenicą i bawełną gwarancja dotyczyć będzie jakoby również tytoniu i wieprzowiny, chociaż według innych poglądów powyższy schematyzowany plan ma dotyczyć tylko pszenicy.

Według opinii niemieckiej prasy tego rodzaju zarządzenia pogłębią kryzys w innych działach twórczości i winny dotyczyć całej produkcji agrarnej, jeśli mają osiągnąć swój cel.

Dar amerykański dla młodzieży P. C. K.

Młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża otrzymała ostatnio za pośrednictwem komisji głównej kół młodzieży P. C. K. 1400 metrów płótna, nadesłanego przez amerykańską młodzież Czerwonego Krzyża. Z płótna tego uszyta będzie bielizna i rozdana następnie między najbiedniejsze dzieci rodzin bezrobotnych, a także najbardziej potrzebującym członkom kół młodzieży P. C. K. Zaznaczyć bowiem należy, że 70% kół młodzieży P. C. K. istnieje przy szkołach powszechnych

Koła młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża rozwijają szeroką akcję samopomocy, zajmują się dożywianiem młodzieży, rozdaniem bielizny i t. p. Na terenie całej Polski istnieje 1060 kół przy szkołach, grupujących przeszło 80.000 młodych społeczników.

Popieraj L. O. P. P.

Złoty jest najzdrowszą z walut świata

Ani Rząd ani Bank Polski nie pójdą na inflację

Pod przewodnictwem prezesa dr. Władysława Wróblewskiego odbyło się doroczne walne zgromadzenie akcjonariuszów Banku Polskiego w obecności wiceprezesa Rady Banku b. min. skarbu Jana Piłsudskiego, oraz rządowego komisarza Banku p. wiceministra skarbu Adama Koca. — Po przyjęciu porządku dziennego, przemówienie, charakteryzujące ogólną sytuację gospodarczą świata, na której tle rozwijała się działalność Banku Polskiego wygłosił prezes dr. Wróblewski.

Zwycięska odporność Polski

Gospodarstwo światowe naogół nie wygląda lepiej podniósł na wstępie p. prezes Wróblewski — aniżeli rok temu. Ani jedno z tych państw, które zerwały z paritetem złota, do niego nie wróciło, ani jeden z krajów, które wprowadziły ograniczenia obrotu dewizami, nie cofnął ich. Gdziekolwiek jednak radzono nad tem, jak zdjąć ze świata ciężar przesilenia, nigdzie nie znalaziono innego wyjścia, jak zlikwidować długi międzypaństwowe, przywrócić wolność handlu międzynarodowego i swobodę obrotów walutowych. Ale wbrew temu obrazowi dzisiejszej rzeczywistości nie chcę tańc, że z pogodniejszym umysłem silniejszą wiarą w niedaleki początek lepszej przyszłości mówię do Panów dzisiaj aniżeli rok temu. Ten zwrot opiera się nie na ZŁUDZENIACH, ALE NA FAKTACH. Trzeba być przygotowanym na to, że jak przesielenie pogięło się etapami całe lata, tak i zmiana na lepsze dokonywać się będzie powoli i ze zwykłą w takich razach kolejnością ruchów naprzód i wstecz. To też najbardziej dla mnie rozstrzygającym z pomysłanych objawów ubiegłego roku jest fakt, że TRZECI ROK PRZESILENIA STWIERDZIŁ PONAD MOŻNOŚĆ WĄTPNIENIA NIEZWALCZONĄ ODPORNOŚĆ POLSKI. Kto nie ma szczególnego interesu w tem, żeby wydawało się, że w Polsce jest gorzej, niż jest naprawdę, nie powie, że rezultatem ubiegłego roku jest u nas pogorszenie się w całokształcie życia gospodar-

czego. Podstawy gospodarstwa narodowego ostatek się zdrowe i zdolne do tego, aby na nich odbudowywać gospodarczą pomyślność. Może najgorzej wygląda kupiectwo, które niestety u

Bez żadnej obcej pomocy

Przetrwaliśmy ciężki rok ubiegły

Zachowaliśmy — mówił dalej p. prezes Wróblewski — pełną swobodę obrotów pieniężnych z zagranicą. Warto też pamiętać i to, że ciężki ten rok 1932 przetrwaliśmy bez żadnej obcej pomocy ZŁOTY POZOSTAŁ PRAWDZIWYM ZŁOTYM W ZŁOCIE I JEST UZNANY — nie wstydzimy się raz wrócić tego głośno powiedzieć — ZA JEDNĄ Z NAJZDROWSZYCH WALUT ŚWIATA. NIE PÓJDIEMY NA INFLACJĘ. Rząd jest tak samo przeciwny inflacji, jak Bank Polski — niema więc prawdopodobieństwa, żeby pokusy, inflacyjne w jakiejkolwiek formie mogły

nas nigdy jeszcze nie było silne. Bankowość polska przewyciężyła trudności, wynikające z dalszego odpływu kredytów zagranicznych i wkładów.

się urzeczywistnić.

Z bilansu wynika, że zlikwidowaliśmy już ostatecznie naszą stratę kursową na funtach angielskich — wyniosła ona razem przeszło 24 miliony złotych. — Jesteśmy, jak się zdaje, jedynym bankiem emisyjnym w Europie, który stratę na walucie funtowej pokrył z własnych zasobów, nie uciekając się do pomocy skarbu państwa. Pragnieniem naszym było w gospodarce Banku nie pominąć niczego, co nakazywały: uczciwość rozsądek i ostrożne liczenie się z niewiadomą przyszłością.

Kiedy będzie lepiej?

Zdolność nabywczą społeczeństwa należy przebudzić z letargu

Na ustach wszystkich jest dzisiaj pytanie: „Kiedy będzie lepiej?” Na to, żeby to „lepiej” się zaczęło i żeby stało się prawdą dla każdego widoczną, nie wystarczy działanie wy-

łącznie gospodarczych czynników. Na to, żeby zdolność nabywczą społeczeństwa istotnie się przebudziła z letargu, musi zajść coś, co uderzy w wyobraźnię ludzką i wytłumaczy czło-

Zmiana statutu Banku Polskiego

Czysty zysk Banku — 12,4 milj. zł.

Po przeprowadzeniu dyskusji nad sprawozdaniem władz Banku i wysłuchaniu wniosku komisji rewizyjnej, zgromadzenie akcjonariuszów jednogłośnie zatwierdziło bilans Banku za rok 1932 wraz z rachunkiem zysków i strat udzielając absolutorjum władzom Banku.

Z wykazanego przez Bank zysku w sumie 12,4 milj. zł, postanowiono wydzielić 12 milionów złotych na dywidendę dla akcjonariuszów, t. j. 8 zł. od akcji 100 złotych, dla skarbu państwa — 124,9 tys. zł. oraz przelać na rok 1933 — 225,3 tys. zł.

Następnie prezes Wróblewski uzasadnił wniosek Rady, dotyczący zmian niektórych artykułów statutu Banku, a zwłaszcza sposobu pokrycia obiegu banknotów. Zmiany statutu zaproponowane przez radę, zostały jednogłośnie przyjęte przez akcjonariuszów.

Z ważniejszych zmian należy wymienić przede wszystkim artykuły 51, 52 i 53 statutu Banku, które otrzymały brzmienie następujące:

Obieg biletów bankowych oraz suma natychmiast płatnych zobowiązań Banku, przekraczająca 100 milj. zł, mają być pokryte co najmniej w wysokości 30 proc. zapasem złota w monetach lub sztabach. Przy obliczaniu pokrycia potrąca się: a) sumy, uzyskane z pożyczek, zabezpieczonych złotem Banku; b) zobowiązania Banku w walutach zagranicznych płatne w przeciągu 90 dni. „Art. 52: „Ilekrót pokrycie, obliczone w myśl art. 51, spadnie poniżej 30 proc., Bank płacić będzie skarbowi

podatek od nadwyżki ponad sumę, pokrytą w wysokości 30 proc., według następujących norm: 2 proc. rocznie przy pokryciu poniżej 30 proc. i 4 proc. poniżej 25 proc. Obliczanie podatku odbywa się co 10 dni przy sporządzaniu bilansów dekadowych. Jeżeli procent pokrycia spadnie poniżej 30 proc., stopa dyskontowa musi być wyższa ponad 5 proc. przynajmniej o ¼ część stopy podatku, płaconego skarbowi”. Artykuł 53: „Bilety bankowe znajdujące się w obiegu, które nie są pokryte złotem, muszą być pokryte: pieniędzmi zagranicznymi i dewizami, weksłami i innymi wartościami, zapasem polskich monet srebrnych i bilonu, który to zapas nie może jednak przekraczać 5 proc. ogólnej sumy emisji biletów bankowych; pożyczkami, zabezpieczonymi wartościami wyszczególnionymi w art. 63 statutu Banku; zapasem papierów procentowych, wyszczególnionych w art. 55 oraz długiem skarbu państwa na rachunku bezprocentowego kredytu, z którego skarb korzysta do

Hotel Royal

WARSZAWA, CHMIELNA 31.
obok Dworca Głównego

poleca ciepłe, czyste i ciche pokoje z ogrzewaniem centralnym, wodą bieżącą i telefonami. 45

Bezpłatny garaż — Ceny niskie.

wiekowi, że OZAS CIEMNOŚCI MINAŁ I NADSZEDŁ CZAS ŚWITU. Po naradach w

Lozannie pesymizm przestał na chwilę być dominującym nastrojem świata. Lecz efekt ten minął po kilku tygodniach. Może zapowiedzia na światowa konferencja ekonomiczna znajdzie w sobie siłę strząśnięcia z mózgow ludzkich marazmu, który dziś już w połowie co najmniej nie jest niezem innym jak tchórzostwem.

Wtedy dopiero, kiedy ludzie uwierzą, że powinni dobrać pieniądze z ukrycia i dzisiaj kupić to, czego im potrzeba, bo jutro im przyjdzie wiele drożej za to samo zapłacić, dopiero wtedy nasze pragnienia i nadzieje zmiany na lepsze zamienią się w rzeczywistość” — zakończył p. prezes Wróblewski.

sumy nie wyższej nad 100 milj. zł. przez cały czas trwania przywileju Banku. Do dewiz w myśl punktu a) zalicza się: wierzytelności w bankach zagranicznych, czek i przekazy na banki zagraniczne, oraz weksle, akceptowane przez firmy zagraniczne i płatne w ciągu 6 miesięcy”.

Ponadto dokonano zmian artykułów statutu Banku, dotyczących wydania akcji nowo-ego wzoru oraz sposobu zamiany akcji okaznicelskich na akcje imienne.

WYBORY WŁADZ BANKU.

Po dokonaniu wyborów weszli do rady pp.: Bogusław Herse, Stefan Przanowski, Marjan Rapacki i Józef Żychliński (wszyscy ponownie). Ponadto weszli do rady b. minister przemysłu i handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski i Mieczysław Ohlapiński z Kłopotowa w Poznaniu. Na zastępców członków rady powołano pp.: Edwarda Natanson, Juliana Cybulskiego i Andrzeja Rotwanda.

Dobry przykład

Prasa paryska o polskiej polityce finansowej

„Journal des Debats” w notatce finansowej podkreśla, że Polska dokonała aktu dużej odwagi. Decyzja, którą obecnie, w pełni kryzysu powzięła Polska instytucja emisyjna, a która pociąga za sobą zmianę statutu tej instytu-

cji, jest etapem na powrotnej drodze do standartu złota niesłusznie posądzonego o zamieranie z chwilą dewaluacji funta angielskiego. Polska daje dobry przykład, jeżeli kraj ten zdoła uniknąć zbyt ciężkich konsekwencji kryzysu, zawdzięcza to jedynie temu, że nie korzystał w tej mierze, co inne państwa, z kredytów zagranicznych.

Dziennik uważa za zasługę rządu polskiego, że z chwilą napotkania trudności finansowych zastosował system oszczędności i ograniczeń. Na zakończenie dziennik zaznacza, że polski minister finansów dotrzymał słowa danego podczas dyskusji w sejmie nad projektem budżetowym na rok 1933-34, oświadczając, że „rząd sprzeciwia się najkategoryczniej wszelkim koncepcjom, według których najlepszym środkiem zwalczania ostatnich trudności finansowych jest zmiana zasadniczych podstaw cyrkulacji monetarnej.

Paryska „Agence Economique et Financiere” zaznacza również, że swym postanowieniem w sprawie pokrycia złotowego Polska dokonała aktu, jakiego dotychczas nikt przed nią nie dokonał, gdyż o ile w ciągu ostatnich lat szereg państw odstąpiło od standartu złota, przyjmując jako system pokrycie dewizowo-złotowe, o tyle dotychczas żadne jeszcze państwo nie przeszło od systemu dewizowo-złotowego do pokrycia złotem. Fakt ten umożliwiła rozsądnie prowadzona polityka deflacyjna rządu polskiego, wyrażająca się w obniżeniu wynagrodzeń funkcjonariuszów państwowych o 30 procent. We wszystkich tych okolicznościach kurs złotego stał niewzrusze-

Rumunja o Polsce

Bawiący w Bukareszcie dr. Adam Rose, dyr. departamentu w MR. i DP. wygłosił odczyt na temat zwalczania przez Polskę ogólnego kryzysu gospodarczego. Odczyt ten na którym obecni byli m. in. przedstawiciel rumuńskiego ministra skarbu, pana Madgearu, poseł polski, p. Arciszewski w otoczeniu członków Poselstwa i Konsulatu oraz wielu wyższych funkcjonariuszy rumuńskich resortów gospodarczych, wywołał zrozumiałe zainteresowanie w miejscowych kołach ekonomicznych i został powtórzony przez większość dzienników rumuńskich w obszernym streszczeniu.

Zamówienia kolejowe

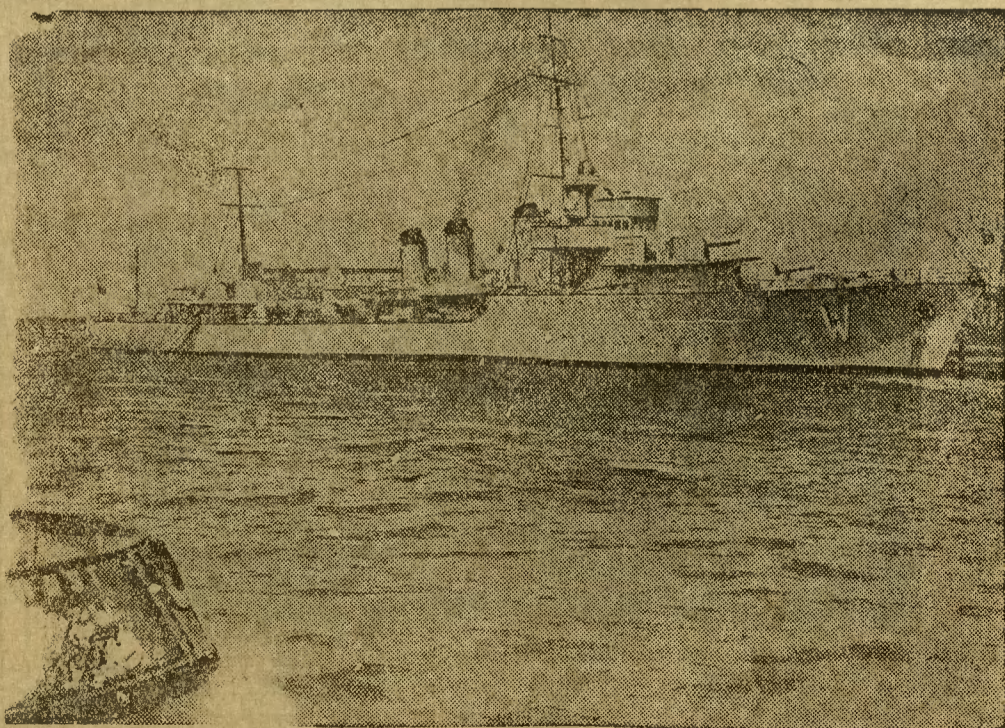
Ministerstwo komunikacji postanowiło zakupić na okres 1933-34 r. 7.355 metrów sześć. tartych materiałów drzewnych. Ogólna wartość tych zakupów wynosi 1.800.000 złotych. Zamówienie podzielone zostało między wszystkie dyrekcje kolejowe w następujących ilościach: warszawska — 47.355 mtr. sześć, radomska — 4.130 mtr. sześć, wileńska 6.000 mtr. sześć, gdańska 4.844 mtr. sześć, poznańska — 13.500 mtr. sześć, katowicka 2.810 mtr. sześć, krakowska 4.090 mtr. sześć, lwowska 5.165 mtr. sześć, i stanisławowska 995 mtr. sześć. Sprawa zakupu słupów telegraficznych i kłóców nie została jeszcze zdecydowana. Decyzje w tej sprawie zapadną w najbliższych dniach.

Pożyczki dla miast i związków komunaln.

Odbyło się w lokalu Polskiego Banku Komunalnego posiedzenie komisji funduszu pożyczkowego — zapomogowego pod przewodnictwem naczelnika wydziału samorządowego ministerstwa spraw wewnętrznych p. Kuncewicza, na którym przyznano następujące pożyczki: powiatowym związkom komunalnym — 180 tys. zł., miastom 132 tys. zł. i związkom międzykomunalnym 45 tys. zł.

Ponadto przyznano szereg pożyczek z funduszu zapomogowego a mianowicie 788 tys. zł.: czego związkom komunalnym 353 tys. zł. i miastom 435 tys. zł. Stan funduszu pożyczkowego na 1 stycznia rb. wynosił 19,2 milj. zł., który składa się z pożyczek krótko i długoterminowych.

O. R. P. Wicher



Chłuba nasza „Wicher” ORP. Wicher zawsze gotów do obrony całości granic Rzeczypospolitej przy fale Bałtyku.

Kultura i sztuka

Dwa nieznane obrazy

Kazimierza Łukaszewicza

malarza z 18-go wieku w Podgórzu pod Toruniem

W kościele poreformackim w Podgórzu znajduje się kaplica Bractwa Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, a w kaplicy tej ołtarz o typowej ósmnastowiecznej architekturze. Główny obraz w tym ołtarzu, do niedawna tak zczerniał i zabrudzony wiekowym kopcem świec, że nie było możliwym choćby rozpoznać kompozycję i treść jego, wspomniane Bractwo kazalo ostatnio wyrestaurować. Restaurację obrazu oddano w ręce znanego i wytrawnego konserwatora zabytków, artysty malarza Wojciecha Podlaszewskiego z Torunia.

Po zdjęciu grubej powłoki brudu i kopciu ukazało się dzieło sztuki wcale nie powszedniej wartości, przedstawiające Niepokalane Poczęcie Najśw. Marji Panny. Obraz o rozmiarach 2,55 na 1,42 m. bez sygnatury, jednakowoż zniszczony zupełnie i zbutwiały spód obrazu pozwala się domyślać, że sygnatura była, lecz zaginęła.

Madonna, wielkości prawie naturalnej, stojąca na globie ziemskim, na prawym ramieniu piastuje dzieciątko, które jedną rączką obejmuje pięściwie wielki palec ręki Matki Najśw., a w drugiej dzierży krzyż - dzidę, zmierzającą ostrzem ku głowie węża, wijącego się u stóp Matki - Dziewicy. Po obu stronach tej grupy, w głębi, w obłokach ukazują się postacie aniołów.

Styl obrazu zdradza schyłek czasów rokokowych, koniec 18 wieku. Twarz Madonny przedziwnie uduchowiona, o nadzwyczaj subtelnym rysunku ust, o pięknie zarysowanym owalu, którego wytworności nie powstydziliby się Gainsborough, czy powłóczyście o lekko schylonych powiekach, postać cała ogromnie lekka w powiewnym ruchu, koloryt odznacza się niezwykłą miękkością, jak zresztą i kontury, a światło silne, lecz rozlewne.

Madonna, jak również postacie aniołów przypominają portrety wytwornych dam i dzieci ósmnastego wieku widoczne, że twórca obrazu był portrecistą nie pośledniej miary.

Kto był autorem obrazu? Sądząc po wytworności ujęcia i subtelności wykonania, mógł by nim być Grassi, albo którykolwiek z Baciarellistów, ale w takim razie jeden z najlepszych.

Jak wspomnieliśmy, sygnatury niema, a jednak istnieją bardzo poważne poszlaki, pozwalające niemal bez wszelkiej wątpliwości przypisać dzieło Kazimierzowi Łukaszewiczowi z Włocławka, twórcy stacji męki pańskiej w kościele podgórskim.

Edward Rastawiecki w swoim „Słowniku malarzów polskich“ krótko załatwia się z Łukaszewiczem, wspomina o nim jako o portreciście, lecz cytuje jedyny, znany mu obraz, portret pania, znajdujący się w posiadaniu rodziny Wodzińskich Góły jednak odnowiono przed niedawnym czasem dwie z czternastu stacji męki pańskiej — odnowienia dokonał i w tym wypadku Wojciech Podlaszewski — odkryto sygnaturę Kazimierza Łukaszewicza z datą 1791. Wspomina o tem książdź Bolesław Makowski w dziele: „Sztuka na Pomorzu“, wydanem w r. 1932 Porównując stacje męki pańskiej z odnowionym co dopiero obrazem Niepokalanego Poczęcia widzimy coprawda poważne różnice w ekspresji i technice, natomiast bardzo dokładną analogię w charakterystycznej, indywidualnej kolorystyce.

O ile fakt ten niezupełnie jeszcze wystarcza do wysnuwania wniosków, to statecznie i decydująco wpływa fakt inny, a ogółowi dotąd nieznany.

Mianowicie w prywatnych rękach w Poznaniu znajduje się obraz Madonny z dzieciątkiem, który charakterem, rysunkiem szczegółów, ujęciem kompozycji i traktowaniem światłocienia tak nadzwyczajnie przypomina obraz podgórski, że pochodzenie obydwóch dzieł z ręki jednego artysty nie ulega najmniejszej wą-

pliwości. Otóż wspomniany obraz poznański nosi sygnaturę następującą: „Malawał Kazimierz Łukaszewicz u W. O. O. Reformatów na Podgórzu r. p. 1794“

A zatem nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że autorem obrazu Nie-

na, stworzyło pokaźną bibliotekę, a obecnie przez odrestaurowanie obrazów ołtarzowych przyczyniło się do odkrycia nowych obrazów tak mało dotąd znanego artysty 18 wieku, wzbogaciło Pomorze o niezmiernie cenny zabytek sztuki, a



Niepokalane poczęcie N. Marji Panny w kościele poreformackim, obecnie parafjalnym w Podgórzu, pod Toruniem. Obraz olejny 2,55 na 1,42 m, pędzla Kazimierza Łukaszewicza pod koniec 18-go wieku. Odrestaurowany w r. 1932 — 33 przez Wojciecha Podlaszewskiego z Torunia. Foto Jakowczyk, Toruń.

pokalanego Poczęcia jest również Łukaszewicz.

Uznanie i wdzięczność należy się ruchliwemu Bractwu Niepokalanego Poczęcia w Podgórzu, które w ostatnim czasie rozwinęło poważną działalność kultural-

tem samym historję sztuki polskiej o nową bardzo piękną kartę.

Oprócz wymienionego obrazu odnowił W. Podlaszewski również i górny obraz ołtarzowy, przedstawiający adorację Madonny z jej rodzicami,

Polska powieść sportowa

Cykl „Pięciu na Olimpijadę“

Sport w naszej literaturze pięknej ma wspaniałe doświadczenia w postaci „Lauru Olimpijskiego“ Wierzyńskiego, który niemal sławy przysporzył i autorowi i imieniu polskiemu.

Rzecz ciekawa że nasza proza co do tego właśnie tematu okazywała zupełny brak zainteresowania. Dopiero rozpisany przed olimpiadą w Los Angeles przez Ministerstwo WR i Oświecenia Publ. konkurs na najlepszą pracę literacką o temacie sportowym poruszył pióra pisarskie i wydobyl nowe, prawdziwie wartościowe powieści i opowiesci sportowe, wydane niezwykle estetycznie przez Główną Księgarnię Wojskową.

Śmiało można powiedzieć, iż konkurs Ministerstwa WR i OP to narodziny polskiej powieści sportowej. Słusznie zebrano je w jeden cykl pt. „Pięciu na Olimpijadę“ choć są do siebie zupełnie niepodobne. Pięć książek zawartych w cyklu „Pięciu na Olimpijadę“ stanowią prace nagrodzone lub wyróżnione na wspomnianym konkursie, a mianowicie:

Mont Everest — Jalu Kurek: Autor książki osiągnął swój cel — czytelnik nie zapomni tych dwóch postaci promiennych i młodzieńczych, — które tak rzadko spotyka się na jednostajnych, szarych drogach codziennego życia.

— Największe zwycięstwo — St. Zaleski. — Każda nowelka odznacza się żywą akcją i dobrze oddanym nastrojem, tło każdej jest inne — lecz ponad wszystkiemi unosi się prawda: — największym zwycięstwem jest to, które człowiek zdobywa w walce z sobą samym.

Z Karpat — Władysław Burzyński. Życie spędzone w guszy borów karpaccich pozwoliło dr. Wł. Burzyńskiemu podglądać niejedną tajemnicę leśną skrytą gąszczem smreków przed okiem ludzkim. Opowiadania myśliwskie „Z Karpat“ zainteresują nie tylko tych, kogo przykuć potrafią relacje o tropieniu niedźwiedzia, o spotkaniach z rysiem i wilkiem, opowiedziane z inteligentną prostotą.

św. Anną i Joachimem. Obraz ten, kompozycją swoją niezmiernie ciekawy dla badaczy Marjologii, nosi ten sam charakter co poprzedni, i niewątpliwie również z tej samej pochodzi ręki.

O Kazimierzu Łukaszewiczu nie wiemy nic więcej dotąd, ponadto, co pisał Rastawiecki, i ponadto, co udało się ostatnio odkryć. Wiemy przecież że pochodził z Włocławka, tak przynajmniej twierdzi Rastawiecki. Mniemam, że może w jego mieście rodzinnem znajdują się jakieś dalsze przyczynki do bliższego poznania tej niepowszedniej, a tak mało znanej sylwetki artysty.

Kazimierz Ulatowski.

Twórcza inicjatywa na Kaszubach

Kaszubski Związek Literatów wydaje almanach kaszubski

Istniejący od lat trzech na wybrzeżu polskim Związek Literatów Polskich na Kaszubach w Gdyni wykazuje w ostatnim czasie dużą żywotność i ruchliwość. W Kartuzach odbyło się zebranie Związku przy udziale pp. starosty kartuskiego J. Czarnockiego, znanego działacza i pisarza kaszubskiego dr. Al. Majkowskiego, ks. Sęga Jana, mecenasów Kurka, Malinowskiego, Krygowskiego, redaktora Bielińskiego, A. Labudy, insp. szkol. Janowskiego, komandora mar. woj. Bereśniwicza, Br. Karsznego, profesorów Skierskiego Borejki i Patoka.

Zebranie zagał p. prezes Z. L. P. na Kaszubach Kazimierz Sliwkowski z Gdyni, prosiąc na przewodniczącego p. starostę J. Czarnockiego z Kartuz i do pióra p. prof. Skierskiego. Przedmiotem narad była sprawa (którą referował p. prezes Sliwkowski) wydania almanachu kaszubskiego, poświęconego wszystkim najżywotniejszym sprawom kaszubszczyzny. Sprawa ta wywołała dość długą i ożywioną dyskusję.

P. prof. Patoka przedstawiając zebrany obraz przyszłego almanachu według wzorów zagranicznych, proponuje aby w Komitecie wydawniczym, który się zorganizuje w tym celu z pośród zebranych uwzględnić następujące artykuły: 1) Idea wolności wśród Kaszubów,

2) Pęd ku świadomości etnograficznej, kulturalnej etc. 3) Studium psychologiczne ludności kaszubskiej, 4) Pęd ku wychowaniu wśród Kaszubów, 5) Momenty emocjonalne w tem środowisku. W działach literackim uwzględnić: wiersze programowe, opowiadania regionalne, legendy i pieśni kaszubskie. Zamknięciem tego działu byłyby artykuły o polskiej polityce kulturalnej na Kaszubach; wielcy Kaszubi — Polacy na tle kultury polskiej; wynurzenia dzieci, jako podchwycenie tendencji rozwojowych; sprawy życia praktycznego pod kątem widzenia potrzeby chwili; Kaszuby, jako teren krajoznawczy i folklor; mapki terenowe; statystyka wszystkich dziedzin tutejszego życia.

W dalszym ciągu pp. prof. Borejko i prof. Skierski poruszyli problem: czy wydać almanach, czy też księgę pamiątkową. Ze względu na pośpiech oraz brak środków dyspozycyjnych, proponuje p. prof. Borejko ograniczyć wymagania tego wydawnictwa i wydać księgę pamiątkową w 3 działach: a) historii kultury, b) teraźniejszość, c) kwestja przyszłości Kaszub. P. insp. szkol. Janowski proponuje zastanowić się najpierw nad stroną finansową, uwzględniając koszty duże wydawnictwa. Wprawdzie samorządy powiatowe obiecały — mówi p. prezes Sliwkowski — sumę około 1500 zł. oraz pewne firmy przyniosą

dochód z ogłoszeń, jednakże na obietnice samorządów nie można liczyć jak podkreślił p. starosta Czarnocki i t. p. ze względu na ograniczenie ich w budżetach.

Sprawa pieniężna spotkała się z następującymi wnioskami: p. prof. Patoka, aby rozpisać subskrypcję, p. dr. Majkowski zwrócić się do jakiegos wydawnictwa. Ostatecznie uchwalono wydać almanach utrzymany na wysokim poziomie, a jednocześnie dostępny dla wszystkich. P. dr. Majkowski zaproponował utworzenie Komitetu, któryby się zajął zebraniem materiału; jak również postarałby się rozwiązać najpomyślniej sprawę finansową.

Zebrani postanowili wydać almanach, jako syntezę wiadomości o Kaszubach. Zarząd Związku wybrał Komitet wydawniczy almanachu złożony z następujących osób (z prawem ewentualnego dokooptowania): przewodniczący p. dr. Al. Majkowski z Kartuz, zastępca przew. prezes Z. L. P. na Kaszubach p. Kazimierz Sliwkowski z Gdyni, oraz członkowie Komitetu: pp. sekretarz Z. L. P. na Kaszubach Alfred Świerkosz z Rajków, prof. Patoka z Kartuz i prof. Borejko z Kartuz. Komitet w drugiej połowie b. m. odbędzie sw. zebranie w Gdyni.

Pogromczyni z Madrytu

Marta Richard — wywiadowczyni w spódnicy

Ostatnio oznaczona została Legją Honorową p. Crompton za cenne usługi oddane Francji w czasie wielkiej wojny.

Pani Crompton i słynna wywiadowczyni Marta Richard, która szpiegów niemieckich tylekroć wywiadła w pole — to jedna i ta sama osoba. W związku z udekorowaniem piersi p. Crompton, wstążką Legji Honorowej wiele mówi się obecnie w Paryżu o jej pasjonujących przygodach z czasu wojny światowej.

PO ŚMIERCY MĘŻA.

Na kilka lat przed wojną Marta Richard z wielkim zapalem oddawała się sportowi lotniczemu. Tuż przed wojną uchodziła za jedną z najsilniejszych lotniczek. Wybuchła wojna. Mąż Marty Richard udał się na front. Nie mogła Marta Richard stłumić tęsknoty za ukochanym człowiekiem.

Postanowiła udać się na front w charakterze lotniczki. W tym celu zwróciła się do władz, proponując stworzenie kobiecej eskadry lotniczej. Odmową zniechęciła się wiele, postanowiła jednak koniecznie wyjechać w teren wojny. Pragnęła zobaczyć się z mężem i zaznać wielu, pasjonujących przygód. Przed wyjazdem zaszła często do siedziby ministerstwa lotnictwa. Pewnego dnia zaczęła człowieka, który krążył za nią jak cień. Po wymianie ośmiu słów, wywiadowca wykrztusił w końcu, że jest podejrzana o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

Do żywego oburzenia podejrzeniem, udała się do szefa służby wywiadowczej kapitana Ladoux, robiąc mu gwałtowną scenę... „Jakto? — ona, która pragnie walczyć z wrogiem, podejrzana o szpiegostwo?”

Kapitan uniewinnił się, twierdząc, że w wojennych czasach nikomu nie można wierzyć.

Odtąd Marta Richard raz po raz zachodziła do biur służby wywiadowczej. Szpiegiem i to bardzo niebezpiecznym dla niemieckich wywiadowców stała się wtenczas, gdy mąż jej padł na froncie.

Kapitan Ladoux porucił zrozpaczonej kobiecie bardzo trudną i niebezpieczną misję szpiegowską, wtedy pomści się pani za śmierć męża i zasłuży krajowi — temi słowy — przekonał Martę Richard.

Przydzielono ją do II Biura i wysłano wnet do Madrytu, aby wojskowego attache niemieckiego v. Krohna, zjednała sobie za wszelką cenę. Niebawem v. Krohn, usidlony wdziękami Marty Richard, nie miał przed wywiadowczynią żadnych tajemnic.

A wiedział on bardzo dużo...

WALKA ZE SZPIEGAMI NIEMIECKIEMI.

W pewnej fazie wojny Niemcy wywiadowcy nieustannie przekraczali granicę hiszpańsko-francuską. Dobrze ukrytymi ścieżkami

kontraband w Pirenejach przedostawali się na terytorjum Francji. Policja francuska wobec tych nielegalnych „wycieczek” okazała się bezsilna. Wtenczas Biuro II poleciło za wszelką cenę wykryć kontrabandyzistów — szpiegów Marcie Richard. Dokonała tego dzieła po mistrzowsku. Francuska policja nakryła kilku najniebezpieczniejszych szpiegów, którzy nie zdolali umknąć z dobrze zastawionej pułapki.

Innym znowu razem dowiedziała się Marta Richard, iż ambasada niemiecka w Madrycie, zamierza zrealizować szatański pomysł. Postanowiono w olbrzymich składach zboża w Argentynie, przeznaczonych dla wojsk aljanckich rozrzucić larwy rdzy zbożowej.

V. Krohn „samarytańska” misję zlecił Marcie Richard. Gdy przybyła do Buenos Aires, wręczyła szpiegom niemieckim butelki, zawierające larwy szkodliwego owada. Później nieco niemogli się dość nadziwić, iż mimo sumiennego rozrzucaenia larw po olbrzymich składach, wojska aljanckie z apetytem bez

szkody dla zdrowia, zjadają bułki i chleb z argentyńskiego zboża.

Marta Richard uprzednio wytruła larwy.

BEZCENNY SPIS.

W ostatnim roku wojny, w czasie wiosny, v. Krohn razem ze swą ulubioną współpracowniczką przebywał w Saint-Sebastin.

Wtedy Marcie Richard, po uciążliwych poszukiwaniach, wpadły w ręce bardzo ważne papiery, zawierające kompletny spis głównych szpiegów niemieckich z całej Europy, oraz klucze szyfrów dyplomatycznych niemieckich ambasad.

O kapitalnym odkryciu natychmiast dała znać kapitanowi Ladoux. Prosiła go, aby przysłał jej zaufanego człowieka. W czasie nocy wyrzuci papiery o wielkim znaczeniu, on zaś cenne materiały zabierze ze sobą. Ona natomiast, nim v. Krohn dowie się o kłesce; opuści willę w Saint-Sebastin.

Dotąd niewiadomo dlaczego kapitan Ladoux odmówił.

POŻYWNE ŚNIADANIE

JEST PODSTAWĄ CAŁEGO DNIA! Nasze pożywienie nie zawiera wystarczających substancji odżywczych, by podtrzymać siły i energię — uzupełnić je może tylko OVOMALTYNA, pełnowartościowa witaminowa odżywka, która w przeciwieństwie do większości produktów jest pokarmem całkowicie zaspokajającym potrzeby ustroju.

OVOMALTYNA rozpuszczona w ciepłym mleku, kawie lub herbacie, czyni doskonały napój i spożyta na śniadanie, wzmacnia organizm i przysparza sił.

OVOMALTYNE

składa się z jaj, mleka, słodu i kakao, zawiera diastazę i lecytynę; jest przytem lekkostrawna i łatwa do przyrządzenia.

Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna

Dr. A. WANDER Sp. Akc.

KRAKÓW

CENY:

puszka 125 gr. — Zł 2-50

250 gr. — Zł 4-36

300 gr. — Zł 7-80



Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

Próby i broszury wysyła się bezpłatnie.

Uczta Sardanapala

Wystrzelnicy na „dukków” analizy nocnych rozrywki

Niezwykle pomysłowy kawał urządził jakiś sprytny nabieracz amatorów nocnych rozrywek i przygód w Berlinie. Za pośrednictwem swoich agentów rozsprzedał on dwieście kart wstępu na wieczór, który miał być rekordem niespodzianek. Przytem pomyslowy przedsiębiorca zarezerwował podanie adresu lokalu, gdzie miała się odbyć owa uczta Sardanapala na ostatnią chwilę. Adres miał być podany telefonicznie owym dwustu szczęśliwym posiadaczom kart wstępu dopiero zrana tego samego dnia.

Istotnie, wszyscy goście otrzymali pożądany adres i około północy zaczęli przybywać do lokalu, mieszczącego się na zacisznej bocznej ulicy Westendu. Sala wypełniła się wkrótce, dwieście osób w maskach na twarzy zasiadło, czekając cierpliwie aż się przedstawienie rozpocznie. Tymczasem upłynęło w oczekiwaniu jedne i drugie półgodziny. I ciągle nic...

Minęła godzina, jedna, druga. Wszczęto wreszcie awanturę na sali. Przybyła policja. Okazało się w końcu, iż pomyslowy przedsiębiorca nabral dwustu „złotych” młodzieńców, od których pobral sporą sumę za rzekome przedstawienie i wraz z zainkasowanymi pieniędzmi ułotnił się.

Rozwód z powodu bridża

Od bridża przed sąd

Niedawno pp. Allen, szczęśliwi małżonkowie od kilku lat, w apartamentach swego mieszkania w Los Angeles, urządzili wieczór bridżowy. Młodzi małżonkowie, zasiadli do stołki, jako partnerzy. Mąż kierował głównymi zasadami gry, żona zaś pomagała mu, nie licząc zbyt wiele.

Do czasu tylko...

W pewnej fazie gry, p. Allen, ryzykując, postawił wszystko na jedną kartę, pewny, że żona mu pomoże. Przelicytował współgrających.

Pani Allen, grająca o wiele skromniej, odmówiła poparcia mężowi.

Przeciwna strona grających przelicytowała małżonków Allenów.

Kilka sekund gry zaledwie, gdy p. Allen, niepanując nad sobą, powstał nagle, przewrócił stołek, rzucił karty w twarz małżonce, robiąc jej „scenę”.

— Dla czego nie dopomogłaś mi lepiej, skoro i gra twoja była tak mało znacząca? — krzyczał mąż.

Jeden z niekończących się wieczorów bridżowych, które Anglo-Sasi pasjami lubią urządzać, skończył się niespodziewanie.

Pani Allen, napłakawszy się dowoli, wszczęła kroki rozwodowe, jako powód wysuwając „niebezpieczny nałóg bridżowy” u męża.

W kołach amerykańskich bridżystów panuje wielkie zaciekawienie, czy wino p. Allena jest wystarczającym powodem.

Na rozprawie, jako eksperci wezmą udział wytrawni bridżyci, aby doradzić sędziom, czy trzeba p. Allen odebrać żonę czy też nie.

WILLIAM J. LOCKE

„Dziki Amos”

(The coming of Amos)

39) Przedruk wzbroniony

Amos nie odpowiedział. Oczy jego zatrzymały się na otwartej szkatulce, pełnej papierów, która stała na stoliku pod oknem. Odstąpił więc szybko od swej ofiary, podszedł do okna, przeczucił papiery, znalazł pakiet listów i schował go do kieszeni. Garcia, który leżał na podłodze po drugiej stronie łóżka, nie mógł widzieć jego manewrów. Oprócz sufitu nie widział prawie nic.

— Czego pan chce? — powtórzył.

Amos obszedł łóżko i pochylił się nad nim ze słowieszczym uśmiechem.

— Słuchaj, synu Beliala, jeżeli nie będziesz trzymał pyska na kłódke, to gorzko tego pożałujesz. Rozumiesz? Stłukę, że nie będzie czego zbierać. I żebyś mi się wyniósł z Cannes pierwszym pociągami, rozumiesz? I nie wrzeszcz jak wyjędło, bo zaraz tu przyślę fagasa, żeby cię rozwiazał. Możesz mi wierzyć. Jeżeli wrzątniesz, wrócę sam i strącę ci mordę. Możesz mi wierzyć. Do widzenia!

Z temi słowy Amos wypadł z pokoju, zbiegł po schodach, kazał portjerowi iść do pana Ramona Garcia i osłoniwszy płaszczem zrujnowany gors, podążył do domu.

Kiedy Amos skończył swoje opowiadanie, — które wyciągnąłem z niego sokratyczna metoda, szczegółów o szczególe, słońce stało już wysoko i piekło nie na żarty.

— Nie powiedziałeś mi, poco przyszedłeś? — zapomniałem.

— Nie.

Wziąłem w rękę pakiet listów i spojrziałem z roztargnieniem na fragment pisma, widocznego z za opaski. Wrażenie było takie, że aż mi się zakręciło w głowie. Wyszarpnąłem szybko z za opaski wierzchni list i rozłożyłem na stole

— Chłopcze — rzekłem. — To nie jest pismo księżnej Ramiroff.

Pochylił się, otworzył usta i skamieniał.

— Cooo?

— Ten list jest napisany po hiszpańsku i podpisany przez „Luizę”, to jest osobę, której nie znamy. I co teraz zrobimy?

Amos spojrzął na mnie pustym wzrokiem.

— Nie wiem — odpowiedział.

ROZDZIAŁ IX.

Rozumny człowiek mógł mieć z takiej sytuacji tylko jedno wyjście. Bo proszę się zastanowić:

Amos wdarł się przemocą do pokoju technicznie niewinnego człowieka, pobił go, związał, zagroził strasznym okaleczeniem i okradł z prywatnej korespondencji. Groziło mu francuskie więzienie. Nie mógł się absolutnie usprawiedliwić, bo gdyby wyjawiał, że działał w obronie honoru kobiety, zaczęłoby dochodzić nazwiska i Cannes, do wiedziałoby się o wszystkim. Strach pomyśleć, bo toby był skandal.

Tak jak rzeczy stały, należało się spodziewać, że lada chwila zjawi się wściekły Garcia w towarzystwie policji, która położy rękę na Amosie i już go nie wypuści. Nie było więc dla niego innego ratunku, jak ucieczka.

Kazałem mu się przebrać i zapakować najpotrzebniejsze rzeczy, a sam zadzwoniłem do Biura Informacyjnego z zapytaniem: kłódki odchodzić naj

wcześniej parowiec angielski z Marsylii do Anglii. Okazało się szczęśliwie, że jeszcze tego wieczora. Wobec czego wezwałem Maksyma i kazałem mu czekać z autem na trakcie nadmorskim, do którego prowadziły z mego ogrodu strome, kręte schodki.

Spotkałem się z Amosem w hallu. Był nieogolony i nieumyty, ale miał krawat i trzymał w ręku swoją starą torbę. Dla mnie Franciszek przygotował małą walizkę, na wypadek, gdybym miał wrócić dopiero następnego dnia. Z salonu wyjrzała Dorota i spojrzała z ciekawością na nasze bagaże.

— Co to ma znaczyć?

— Jedziemy na wycieczkę samochodową — odparłem. — Amos chce poznać okolice.

Skrzywiła podardliwie świeże usta, tak jak poprzednio na moim balkonie.

— Więc aż tak źle?

Amos opuścił torbę tak nieświadomie, jak kobieta puszek do pudru, i podszedł do swojej mentorki.

— Kuzynka myśli, że zmalowałem coś paskudnego. Ale to nieprawda. Wuj kuzynce powie. — Niech powie.

— Amos, moja droga — rzekłem — znajduje się w położeniu rycerza, który ratując księżniczkę przed smokiem, omylił się i porwał inną kobietę, może nawet własną żonę smoka.

— Mów, tatuśku, do rzeczy — odparła Dorota. — Kto jest smokiem.

— Ramon Garcia — rzekł Amos. — Poszedłem dziś rano do jego pokoju w hotelu, zbilentem, związałem linka i tak zostawiłem. Chciałem zabrać coś co mi było potrzebne i zabrałem co innego. Krótko mówiąc, narobiłem bigosu. Wuj powiada, że mogą mnie aresztować i muszę uciekać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zgon hr. Apponyi



W Genewie zmarł w wieku 87 lat hr. Albert Jerzy Apponyi. Zmarły w życiu politycznym swego kraju odegrał poważną rolę. Ustosunkowany życiowo dla Polski był jednym z tych którzy pod pisali znaną deklarację sejmku węgierskiego w sprawie niepodległości Polski.

Syn ekskaizera nadprezydentem Hanoweru

W związku ze zmianami na naczelnych stanowiskach administracyjnych w Prusach krążą pogłoski że na miejsce nadprezydenta Hannoveru socjaldemokrata Noskego mianowany ma być poseł narodowosocjalistyczny ks. August Wilhelm Hohenzollern. Nadprezydent Noske otrzymał w tych dniach urlop do jesieni.

Wiadomość o oczekiwanej nominacji ks. Augusta Wilhelma Hohenzollerna wywołała w Berlinie sensację. Ze strony miarodajnej wyraźnie zaznaczają, że wiadomość o tej kandydaturze syna b. cesarza w obecnej chwili nie może być ani potwierdzona ani zdementowana.

Spadek kosztów utrzymania w styczniu

W Głównym Urzędzie Statystycznym odbyło się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie. Na posiedzeniu tem, komisja ustaliła, że w styczniu r. b. w porównaniu z grudniem r. ub., koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z czterech osób, zmniejszyły się o 1,8%.

Osłabienie kryzysu mieszkaniowego

Jak wynika z dotychczas ustalonych obliczeń, zebranych na podstawie drugiego powszechnego spisu ludności kryzys mieszkaniowy w Polsce w stosunku do roku 1921 znacznie osłabł.

Dokładne dane, dotyczące stosunków mieszkaniowych, ogłoszone będą w najbliższym czasie.

Program robót publicznych

Biurowisko do spraw zatrudniania bezrobotnych w ministerstwie opieki społecznej opracowuje obecnie program pierwszej serii robót publicznych na rok 1933.

Program ten ustalany jest na podstawie planów technicznych, przedstawionych przez ministerstwo komunikacji i robót publicznych, ministerstwo rolnictwa i reform rolnych, oraz samorządy.

Nowa olejarnia we Lwowie

Związek Polsko-Gdańskich Olejarni, grupujący 11 rafinerii olejów jadalnych przystąpił w najbliższym czasie do budowy nowej olejarni we Lwowie, która przerabiać będzie głównie surowiec rumuński i rzepak krajowy.

Uruchomienie nowej fabryki nastąpi po zakończeniu maszyn, które zostały zamówione zagranicą. Nowa rafinerja będzie własnością Związku Polsko-Gdańskich Olejarni.

Ochrona rynków zbożowych we Francji

W Journal Officiel ukazała się ustawa o ochronie rynków zbożowych we Francji, na mocy której Minister Rolnictwa jest upoważniony do utworzenia zapasów pszenicy na konsumcję wewnętrzną do wysokości 300 mil. fr.

Za pozostawieniem Sądu Apelacyjnego w Toruniu

Poseł Paschalski odsłania metody opozycyjne

W toku obrad w Sejmie nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości dłuższe przemówienie wygłosił poseł Paschalski (B. B. W. R.).

Mówiąc o Sądzie Apelacyjnym w Toruniu mówca powiedział co następuje:

Rozumiem, że zwinięcie tego sądu może być logiczną konsekwencją pewnego programu oszczędnościowego, ale zdaje się, że tam, gdzie chodzi o ludność, której długo trwała niewola narzucała do każdego zarządzenia władzy centralnej słuszną, czy nie słuszną — w tym wypadku napewno niesłuszną podejrzliwość — gdy dalej na terenie tego sądu mamy jedyną możliwość stosowania prawa, którego Polska przedtem nie znała, prawa morskiego, wreszcie, gdy zależy nam na tem, aby ta ludność każdej chwili odczuwała troskę i opiekę rządu centralnego, — najsluszniejsze nawet względy rzeczowe powinny ustąpić i dlatego po-

zwałam sobie prosić p. ministra o pozostawienie w Toruniu Sądu Apelacyjnego. (Oklaski na ławach B. B.).

OSZCZERSTWEM WALCZĄ ZE STRZELCAMI.

Po dłuższym wywodzie o metodach opozycyjnych i po polemice z przedstawicielami klubów opozycyjnych pos. Paschalski zwrócił uwagę na podjudzanie przeciw Strzelcowi. W swoim czasie — mówił — zwołany był w Poznaniu zjazd Związku Strzeleckiego w sprawach związanych z obroną Państwa. Podczas zjazdu nie tylko że radio zostało przecięte — to za to odpowiadają sprawcy — ale jednocześnie ukazała się odezwa, o której p. Trąpczyński zapewne powie, że klub Narodowy nic wspólnego z nią nie ma. Była to jednak odezwa podpisana przez młodzież „narodową”. Czytamy w niej „Ludzie sanacji! a z-

nimi strzelcy paktowali już przed wojną z Niemcami”. Cel zjazdu określony jest tak „Grunt to fasunek, dobra wyzerka i może trochę forsy”, a dalej jako „oszustwo polityczne”. Później czytamy „czy można sobie wyobrazić takiego Strzelca — ofertę, że stanie naprzeciw stahlhelmowca czy hitlerowca? Popatrzcie nań — jest to doprawdy śmieszne i zarazem tragiczne. A wszystko razem jest to komedia”.

Otóż taką odezwę rozdała się wśród paru tysięcy zgromadzonych chłopów i takimi słowami mówi się jednocześnie Hitlerowi o tem, czym jest Związek Strzelecki w Polsce. (Wrzawa na ławach B. B. Głosy: Hańba). My tutaj każdą walkę z wami przyjmujemy, ale wy w dołach zamiast budzić uczucie radości, dumy i tężyzny, rozbijacie morale budzących się dopiero chłopów, którzy muszą jednak wierzyć, że są zagadnienia, które wszystkich nas łączą, tem samem rozbijacie więź społeczną. Jeśli zaś utrzymujecie, że Związek Strzelecki jest organizacją polityczną, to jesteście w błędzie. Nie istnieje i nie ustalicie nigdy żadnego łącznika między organizacjami politycznymi a organizacjami przysposobienia wojskowego, jaką jest i Strzelec. (Oklaski na ławach B. B.).

Jako prezes Związku Strzeleckiego, zdecydowany jestem tylko wzmacniać jego odporność bojową i włączyć do organizacji ludzi gotowych do walki. Czego innego nie widzę i w dziedzinie nie chcę. (Oklaski na ławach B. B.).

NIE POZWOLIMY NA IGRASZKI.

W zakończeniu p. Paschalski oświadczył:

Każda krytyka musi mieć swe granice i przekroczenie ich jest niszczeniem zasadniczych więzi społecznych.

Rozumiem stanowisko p. Żuławskiego, (socjalista), który ogłasza, że idzie do mas wzywając je do buntu, a w tym samym numerze „Robotnika” jest polemika o możliwości połączenia frontu socjalistycznego i komunistycznego. Ta praworządność jest całkowicie zdezuwalowana. Ale gdy wy przychodziecie z podkopywaniem symbolu Państwa Polskiego, to zapytuję jakie środki mają być później stosowane, by tę szkodę wyrównać? P. Rybarski daje na to radę zupełnie szczególną: nowe wybory. Nowe wybory w okresie, gdy na posterunku trwał chłop, który nie zawsze dojadł, urzędnik źle płatny, policjant obrzucany przez was obelgami — w tej chwili mamy iść do nowych wyborów z całym morzem waszej demagogii? Jest to zaiste wynalazek, którego nikt prócz p. Rybarskiego patentować nie zechce.

My zdecydowani jesteśmy na jedno — ze względu na wiarę naszą w naród jesteśmy zmuszeni rygorystycznie traktować wszystkie przepisy dotyczące wolności i nie w naszym interesie, lecz w interesie narodu dopuścić nie możemy do tego, czego chcą nasi przeciwnicy. (Oklaski na ławach B. B.). Czas jest zbyt ciężki na igraszki konspiracyjne i my, którzyśmy postawili sobie zadanie zdyscyplinowania społeczeństwa, nie pozwolimy na igraszki, które się mogą skończyć załamaniem wewnętrznym i moralnym. (Huczne oklaski na ławach B. B.).

Żądamy od Gdańska lojalności i dobrej woli

W dniu 10 lutego przybył do Gdyni Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. dr. Kazimierz Papée, który wygłosił przez radio następujące przemówienie:

„Jeżeli dzień dzisiejszy poświęcamy polskiemu morzu i polskiemu wybrzeżu, to dobrze będzie, jeżeli uświadomimy sobie wszyscy, że dostęp Polski do morza nie kończy się na 76 km. polskiego wybrzeża. Wolne Miasto Gdańsk zostało bowiem stworzone przez Traktat Wersalski na to, by dać Polsce w porcie gdańskim wolny i pewny dostęp do morza. Gdańsk jest portem polskiego obszaru celnego, jest więc portem Polski trwale z Rzeczpospolitą związanym. Związek ten ma charakter bezterminowy i nie wypowiedzialny. Wolne Miasto tylko w tym związku i dzięki niemu może się rozwijać, bo z polskiego zaplecza ciągnie soki żywotne. Polska nadwrót potrzebuje portu gdańskiego i ma w nim zagwarantowaną traktatami prawa.

Ale Wolne Miasto — mówił dalej p. mini-

ster Papée — powinno rozumieć, że chcąc żyć z Polską, winno żyć z Polską, że ustroj swój gospodarczy winno więc upodobnić do ustroju zaplecza, a Polakom tu żyjącym, autochtonom tej prastarej ziemi słowiańskiej, zapewnić prawa, które im przyznały traktaty pokoju. Stanowiąc dla Gdańska naturalną podstawę dobrobytu żąda Polska od niego wzajemnego niesłychanie mało: lojalności i dobrej woli. Chcę, aby zamiast bramą wypadową pewnych wrogich Polsce wpływów gospodarczych i politycznych Gdańsk był odskocznią Polski na morze i łącznikiem z krajami nadmorskimi. A wtedy napewno wyzyskiwać będzie Polska swój drugi obok Gdyni port. Bo dwóch portów co najmniej Polska potrzebuje i potrzebować będzie, a racjonalny podział pracy między nimi kiedyś nastąpić musi. Wtedy też nastanie nowa era świetności gospodarczej dla Gdańska, świetności którą tylko Polska zawsze mu zapewniała i zapewni.

Poseł Rzplitej na Kremlu



Oto zdjęcie, które ostatnio otrzymaliśmy z Moskwy. Poseł Rzplitej p. J. Łukasiewicz po złożeniu listów uwierzytelniających rozmawia z Kalininem. (x).

Znowu grożą w Genewie Drugie mocne przemówienie ministra Raczyńskiego

W dalszej debacie w prezydium Konferencji Rozbrojeniowej nad programem prac konferencji przemawiał delegat polski minister Raczyński, który raz jeszcze przedstawił pewne zasadnicze poglądy delegacji polskiej. Na wstępie minister Raczyński wyraził zadowolenie, że plan brytyjski został ogólnie przyjęty jako punkt wyjścia prac konferencji, jak równie nadzieję, że prace te doprowadzą jaknajszybciej do konkretnego rezultatu. Delegat polski wyraził także zadowolenie, że delegacja brytyjska zgadza się na tymczasowe odłożenie części pierwszej swego projektu, formułującej szereg zasad politycznych, w tej liczbie zasady układu 5-ciu mocarstw z 11 grudnia, dotyczące równouprawnienia Niemiec, tembardziej, iż lista wyliczonych tam zasad zawiera takie, które jak kwestja równości praw nie były przed-

skutowane przez kompetentny organ polityczny konferencji. W związku z tem delegat polski zgłosił kategoryczne zastrzeżenia przeciw pewnym interpretacjom ustępów tej części projektu. Odnosiło się to do wystąpienia Nadolnego, który usiłował przedstawić zasadę równości praw jako podstawę prac konferencji.

Minister Raczyński wyraził jednocześnie zadowolenie, że ściśle wyjaśnienia Paul-Boncoura nie pozostawiły żadnych wątpliwości co do charakteru układu 5-ciu mocarstw w odniesieniu do prac konferencji. Jak wiadomo, Paul Boncour podkreślił, że układ ten, zawarty przez kilka mocarstw, nie wiąże konferencji.

Wreszcie delegat polski podkreślił konieczność ścisłego przestrzegania procedury.

Z innych wystąpienia zanotować należy przede wszystkim delegata niemieckiego Nadolnego.

Nadolny zaznaczył, iż nie zamierza prowadzić polemiki z delegatem francuskim, ale że musi oświadczyć, iż układ z 11 grudnia jest podstawą udziału Niemiec w pracach Konferencji.

„Dopóki współpracujemy na konferencji, dodał Nadolny, treść tego układu jest platformą, od której Niemcy nie odstąpią”.

Deklaracja Nadolnego uwypukliła raz jeszcze całkowitą rozbieżność w ocenie układu z 11 grudnia. Podczas, gdy Paul Boncour podkreślił, że układ ten w niczem nie wiąże konferencji, delegacja niemiecka daje do zrozumienia, że opuści ponownie konferencję, jeżeli prace konferencji nie będą oparte na tym układzie.

Z przed trzynastu laty

Hold Kaszubów Naczelnikowi Państwa

Dnia 23 października 1919 r. Naczelnik Państwa Piłsudski przyjął delegatów ziemi kaszubskiej, cywilnych i wojskowych, pod przewodnictwem dr. Stefana Łaszewskiego posła do sejmiku ustawodawczego ziemi kaszubskiej i wojewody pomorskiego. Delegatów przedstawił płk. Stanisław Skrzyński, dowódca dywizji strzelców pomorskich. Pan Bolesław Lipski członek delegacji odczytał następującą petycję: „Do Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza wojsk polskich Komendanta Józefa Piłsudskiego, wiernych synów Polski kaszubów z Prus Królewskich i Pomorza petycja:

Wiekowe kajdany ojczyzny naszej skruszone. Pęta wolności opadły. Pod skrzydła opiekuńcze matki naszej Polski dają dziś sercem wczbranem miłością lud kaszubki i czuje już świtanie jasnej chwili złączenia i rwie się zaświadczyć przed całym światem, że chce i umie być tylko Polakiem. „Za twoim przewodem ięzemy się z narodem“. Gdy pierwsze potężne uderzenia młotem drużogocym niewolę z twojej Komendancie ręki padły.

Hold Ci składamy, Naczelniku i Wodzu, hold życia i krwi najlepszych synów ziemi waszej żołnierzy kaszubów i pokornie prosimy: racz przwiazć jako szef nad Twe wysokie zarządzanie, nasz pułk kaszubski. Prowadź i doprowadź ku chwale, szczęściu i potędze wielkiej naszej ojczyzny. War-

szawa, dnia 23 października 1919 r.

Następują podpisy członków delegacji: Dr. Stefan Łaszewski, poseł na sejm ustawodawczy ziemi kaszubskiej, Bolesław Lipski, Ignacy Włoch, Augustyn Sprega, Mieczysław Różycki, dziekan okręgu jen. pomorskiego, Stanisław Skrzyński, pułk. i dow. dyw. strzelców pomorskich Władysław Zakrzewski, kap. i szef sztabu dyw. strzelców pom. Jan Domirski por. i adiutant, Jan B'gocki ppor., Paweł Blaszkowski, ppor. Jan Hirsz plut., Bronisław Łukowicz st. strzelec, Leon Kostka strz.

Naczelnik Państwa w odpowiedzi oświadczył, że ofiarowane mu szefostwo pułku kaszubskiego z zadowoleniem przyjmuje.

Wzrost pułk ten im. Marszałka Piłsudskiego stacjonowany w Chełmnie a na znakach jego powiewają dumnie: Gryfy.

Harcerski apel morza

Odczwa głównej kwatery harcerzy

Główna kwatera harcerzy rozesała do chodzący i drużyn następujący apel morza:

W dniu dziesiątego lutego rb. przypada 13 rocznica odzyskania dostępu Polski do morza.

W tym, tak krótkim stosunkowo okresie czasu, Polska nawiązując do dawnych tradycji, — stała się państwem morskim.

Port gdyński — duma narodu polskiego — zajmuje już jedno z czołowych miejsc wśród portów bałtyckich. Ilość polskich statków handlowych stale wzrasta. Gdynia ma dziś 25 regu lanych linii okrętowych, łączących ją ze wszystkimi niemal portami świata. Coraz częściej państwa sąsiadujące z Polską używają Gdyni do przewozów tranzytowych (Czechosłowacja, Węgry, Rumunia itp.) swego eksportu i importu. Rybactwo morskie powoli, lecz systematycznie rozwija się. Marynarka wojenna otrzymała 2 kontrtorpedowce i 3 łodzie podwodne — zbudowane według ostatnich wymagań techniki. — Budżet państwa na rok 1933 przewiduje 14 milionów zł. na dalszą budowę jednostek dla floty wojennej. W Gdyni stale przeprowadzane są dalsze inwestycje i zarządzenia. Buduje się nową linię kolejową, która połączy morze z najbardziej uprzemysłowionym okręgiem Polski itp.

I kiedy z jednej strony naród polski z wielkim wysiłkiem utrwała się na morzu, wrogię mu czynniki prowadzą antypolską propagandę na polu międzynarodowym, dążąc do odsunięcia Polaków od morza.

I gdy w dniu dziesiątego lutego cała Polska będzie myślami zwrócona ku naszemu morzu, za dokumentujemy i my harcerze, stając do apelu morskiego, swą przynależność do tej wielkiej rodziny, którą żywo obchodzą zagadnienia morskie.

(—) Antoni Olbromski (hm),
naczelnik głównej kwatery.

(—) Witold Bublewski (hm),
kierownik wydz. drużyn żeglarskich.

Antypolskie reportaże radiowe

Na konferencji radiowej w Szczecinie, w której wzięli udział przedstawiciele różnych organizacji społecznych władz rządowych i komunalnych, oraz delegat „Funkstunde“ z Berlina uchwalono nadawanie z Pomorza reportaży, — które w pierwszym rzędzie uwzględnić będą graniczny charakter Pomorza i które propagować będą ekspansywne tendencje niemieckie na wschód.

Ks. Dr. ŁĘGOWSKI.

Lourdes

I.

Dnia 11 lutego r. b. mija 75 lat, jak biedna dziewczynka Bernadetta Soubirons ujrzała po raz pierwszy w grocie skały Masabilla koło Lourdes N. Marię Panne. Jubileusz zwrócił ponownie uwagę świata katolickiego na Lourdes i jego cuda. Ale i nauka powinna się zainteresować zjawiskami, które Lourdes rozslawiły w całym świecie. Są to nagłe uzdrowienia chorób uznanych przez wybitnych lekarzy za nieuleczalne. Biuro lekarskie w Lourdes posiada w archiwum swoim mnóstwo dokumentów, które czekają na opracowania naukowe i które dowodzą, że czynne tu są siły nadprzyrodzone.

W zeszłym roku byłem w Lourdes, brałem udział w nabożeństwach i byłem świadkiem nagłych uzdrowień. Wrażeniami z Lourdes pragnę podzielić się z czytelnikami „Dnia“, żeby w ciężkich dla Ojczyzny chwilach rozbudzić w ich duszach ufnosć w Opatrzność Bożą i opiekę tej, co króluje nam w Jasnej Częstochowie.

Wieczorem dnia 29 czerwca 1932 r. zawiozły nas samochody na dworzec kolejowy Quai

d'Orsay. Stąd bowiem odchodzą pociągi do Lourdes. Jadę z pielgrzymką, to też nie potrzebuję się starać ani o bilet ani o bagaż. O to ma starannie p. Leonard Kliks, którego zowiemy: „Francopolem“. Jest godzina 9.30 a pociąg odchodzi o 10 godzinie. Po szerokich schodach biegnę na peron podziemny, gdzie już stoi nasz pociąg. Daleką mamy przed sobą drogę, noc w pociągu jest długa, to też pierwszą moją troską było zapewnić sobie wygodne miejsce w wagonie. Proszę nie sądzić, że kierowałem się tylko egoizmem. Zdrowie moje było kruche, dlatego musiałem siły oszczędzać, żeby móc do dalekiej podróży sprostać.

Czas do odjazdu zużywam na to, żeby obserwować gorączkowy ruch na peronie. Kolo mnie przesuwały się wózki na których piętrzą się wielkie kufrы. Co zawierają w sobie? Zapewne drogocenne paryskie toalety pięknych pań które jadą do kąpiei morskich w Biarritz albo do luksusowych „bains“ w Pirenejach. Wzdłuż pociągu przechadzają się oficerowie w błękitnych mundurach i w charakterystycznych „kepi“ na głowach. Rozmawiają o swych pułkach, stacjonowanych w południowych garnizonach Francji.

— Look! our polish friend, — woła wysoki dżentelman i zbliża się do mnie. Kto to jest? A, to mój znajomy z Dublina. Mieszkaliśmy na włoskim statku „Saturnia“ przez osiem dni.

— Hw do You do? — pyta wesolo i ścisła mi dłoń prawdziwie po amerykańsku.

— Thank You! I an very well, — odpowiadam: a Wy dokąd jedziecie?

— Jedziemy do Lourdes: — oto cała ta paczka Amerykan, która tam spieszy do sleepingu.

— Well, jutro po południu spotykamy się w Lourdes u groty. My Polacy chcemy też złożyć pokłon Niepokalanej w Lourdes nim wrócimy do Ojczyzny naszej. Widać, że macie wysokowartościową walutę, bo możecie podróżować wygodnym sleepingiem. My Polacy musimy tłuc się w zwyczajnym pulmanie.

Doszliśmy do sleepingu na końcu pociągu. Życzę Amerykanom: „good night!“ i wracam do naszego wagonu. Do wagonu wchodzi właśnie J. E. ks. biskup Dr. Okoniewski i zajmuje przedział dla siebie przeznaczony.

— Proszę miejsca zająć! — rozlega się wołanie konduktorów. Punktualnie o 10-tej opuszcza długi ekspres dworzec paryski. Jedzie-

HIERONIM DERDOWSKI, (1880 r.)

Marsz kaszubski

Tam, gdzie Wisła od Krakowa
W polskie morze płynie,
Polsko wiara, polsko mowa
Nigdzie nie zadzienie.

Nigdzie do zgube,
Nie przyjdą Kaszube,
Marsz, marsz, za wroldziem!
Me trzymam z Bodziem

Me z mniemcami wiecie całe
Krwawe wiedle wojne,
Wolne pieśni wjedno brzmiale
Bez gore i chojne.

Nigdy do zgube,
Nie przyjdą Kaszube i t. d.

Przeszedł Krzyżok w twarży blasze,
Poleł wse i miasta,
Za to jego cepe nasze
Grzmociele lot dwa sta.

Nigdy do zgube,
Nie przyjdą Kaszube i t. d.

Noz zawołał do swe rote
Polski król Jadziello,
Tej w mniemnieccich kartach gnoie
Trzeszczał, jaż mniło.

Nigdy do zgube,
Nie przyjdą Kaszube i t. d.

Gdzie krol Kazmierz gnoł Krzyżoka?
Gnoł go pod Chonice!
Be go zgnetle jak roboka,
Kaszubście klonice.

Nigdy do zgube,
Nie przyjdą Kaszube i t. d.

Ciej roz naju okretani
Szwede najechale,
Me zesme jech kapuzani
Z Pucka wenekale.

Nigdy do zgube,
Nie przyjdą Kaszube i t. d.

Krzyżem świętym przezegnanie,
Sec, seciera, kosa,
Z tym Kaszuba w piekle stanie,
Djoblu utrže nosa.

Nigdy do zgube,
Nie przyjdą Kaszube i t. d.

Nasz Stanisław Koska święty,
Co się u nos rodzel,
Nie dopuscy, be zawzęty
Wrog nom długo szkodzel.

Nigdy do zgube,
Nie przyjdą Kaszube i t. d.

Płaczą matcie nad senami,
Płaczą dzys dzewice,
Hola, jesz je Bog nad nami,
Doł cepe, klonice,
Nigdy do zgube,
Nie przyjdą Kaszube i t. d.

Majątek Galsworthy'ego

Zmarły w tych dniach pisarz John Galsworthy, pozostawił spory majątek. Dochód roczny zmarłego pisarza wynosił 20.000 funtów szterl. Każda nowa książka Galsworthy'ego ukazywała się w ilości 100.000 egzemplarzy w samej Anglii i dawała autorowi 7.000 funtów. W Ameryce cieszył się Galsworthy nie mniejszą popularnością niż w Anglii. Utwory dramatyczne Galsworthy'ego grane były w Ameryce z niemiejszym powodzeniem niż w Anglii i dawały autorowi kolosalne dochody. W papierach zmarłego znaleziona została trzecia i ostatnia część trylogii, kompletnie przygotowana do druku, której dwie części „Oczekująca dziewczyna“ i „Kwitnąca pustynia“ ukazały się w roku ub.



Graficzny obraz wspaniałego rozwoju naszej marynarki handlowej w latach 1920—1930.

my pod ulicami i domami Paryża, dopiero na przedmieściu wyjeżdżamy na powierzchnię ziemi. Z szybkością 100 kilometrów na godzinę pędzi nasz ekspres w ciemną noc ku dalekiej granicy hiszpańskiej i niebotycznym Pirenejom.

Zmęczony zasnąłem. Budzę się na jakimś przystanku. Gdzie jesteśmy? — Orleans! — woła konduktor pod oknem. Przychodzi mi na myśl Joanna d'Arc, dziewczica orleańska, która tu odniosła zwycięstwo nad Anglikami. Chciałbym coś ujrzeć z starożytnego miasta, ale nie widać prócz luny od lamp elektrycznych. Pociąg jedzie na długim moście żelaznym ponad rzeką Loire a potem pądzi dalej na szlaku Tours, Angouleme i Bordeaux. Zasnąłem mocno i budzę się dopiero rano. Spoglądam na dwór. Okolica ma charakter zupełnie południowy: nad torem kolejowym ciągną się plantacje wina, jasne stacyjki kolejowe porosłe są pnąciami różami a drogi wysadzone rzędami topól piramidowych. Po prawej ukazuje się zatoka Gironde z statkami morskimi. Pociąg zwalnia biegu i zatrzymuje się na stacji Bordeaux. Postój trwa 20 minut. Udajemy się do restauracji dworcowej, gdzie spożywamy w pośpiechu śniadanie. (Ciąg dalszy nastąpi).

Powiat toruński w 13 rocznicę odzyskania dostępu do morza

Z posiedzenia sejmiku powiatowego

Dnia 10. bm. w sali Sejmiku Powiatowego odbyło się publiczne posiedzenie Sejmiku Powiatowego z następującym porządkiem obrad:

- 1) Przyjęcie do wiadomości protokołu z ostatniego posiedzenia Sejmiku Powiatowego;
- 2) Uchwalenie budżetu administracyjnego toruńskiego powiatowego związku komunalnego na okres gospodarczy 1933—1934 — oraz budżetu Szpitala Powiatowego w Chełmży na ten sam okres. Budżet — projekt — załączony;
- 3) Udzielenie Wydziałowi Powiatowemu prawa do przenoszenia kredytów budżetowych — viirement — w okresie gospodarczym 1933—1934;
- 4) Uchwalenie statutu o pobieraniu w okresie gospodarczym 1933—1934 na rzecz toruńskiego powiatowego związku komunalnego opłat i dopłat drogowych — Projekt statutu dołączony;
- 5) Upoważnienie wydziału powiatowego do ewentualnego zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki na czasowe zasilenie funduszy kasowych w wysokości 100 tys. zł.
- 6) Przyznanie pracownikom toruńskiego powiatowego związku komunalnego na okres gospodarczy 1933-34 dodatku komunalnego w wysokości 15 procent ich poborów;
- 7) Uchwalenie zorganizowania przez Wydział Powiatowy stałego kursu gospodarstwa domowego dla dziewcząt z powiatu toruńskiego;
- 8) Przyjęcie do wiadomości i zatwierdzenia sprawozdania, bilansu, rachunku zysku i strat Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu toruńskiego za okres gospodarczy od 1 stycznia 1932 do 31 grudnia 1932 r. udzielenie pokwitowania Radzie Kasy, Zarządowi Kasy oraz dyrektorowi Kasy, oraz podział czystego zysku. Sprawozdanie ec. będzie przesłane dodatkowo;
- 9) Zajęcie przez Sejmik Powiatowy stanowiska co do zmian statutu Komunalnego Związku Kredytowego w Poznaniu;
- 10) Wybór 1 członka do Rady Związku Elektryfikacyjnego Chełmno — Świecie — Toruń w miejsce wybranego do Zarządu tegoż związku p. Kentzera.
- 11) Wybór 1 członka do Komisji Szacunkowej podatku dochodowego na Urząd Skarbowy w Toruniu;
- 12) Proponowanie kandydatów na wójta w obwodzie wójtowskim Lubicz, wójta zastępcy w obwodzie wójtowskim Otlóczyn, wójta obwodu wójtowskiego Papowo Toruńskie, wójta w obwodzie wójtowskim Żelgno.
- 13) Wyrażenie p. dr. Dominikowi Bogoczowi b. staroście powiatowemu powiatu toruńskiego uznania za jego działalność i pracę na rzecz powiatu toruńskiego.
- 14) Wolne wnioski.

PRZEMÓWIENIE P. STAROSTY

Wysoki Sejmiku!

Uczucia patriotyczne — im głębsze są i szersze — tem rzadziej bywają uzewnętrzniane, bo wrodzony instynkt taktu i czci nie pozwala, aby to jedno z najświętszych uczuć obywatela miało być rozmięcone na drobna monetę codziennych frazesów, lub co gorsza, na pokrywkę prywatnych, czy grupowych interesów.

Słowo „Ojczyzna“ rzadko pada z ust żołnierza, który istotnie z całym poświęceniem chce ofiarować dla Niej swe zdrowie, siły i życie, — czyli dać wyraz najgłębszym uczuciom ofiarnej patriotyzmu.

Tylko wyjątkowe są chwile w życiu zdrowych narodów, kiedy każdy obywatel, gdziekolwiek się znajdzie, wstrzymuje na moment swą pracę codzienną, aby myślą i sercem zjednoczyć się z milionami współrodaków około idei swego Państwa i Ojczyzny, Jej bytu, rozwoju, dołu i nie-doli.

Są to albo wielkie, o ogólnym państwowym znaczeniu wydarzenia aktualne, albo obchody rocznic wyjątkowo ważnych wydarzeń w historii narodu i kraju ojczystego.

Dzisiaj 10 lutego 1933 mija trzynaste lat od chwili kiedy żołnierz polski — po długiej przerwie w naszej historii — dotarł do brzegu polskiego morza, a biorąc z powrotem w posiadanie Rzplitej polskiej wybrzeże Bałtyku ślubował w imieniu wszystkich Polaków, teraźniejszych i przyszłych pokoleń, że tego naszego morza, Kaszub i Pomorza już nigdy obca ręka nie dotknie!

Jeśli w całej Polsce ta rocznica wzrusza obywateli i przypomina i uścisla wolę i miłość narodu, trwałego i bez względu na okoliczności

życia tego dostępu do morza i tej prastarej ru-bieży polskiej to tem bardziej my, mieszkańcy Pomorza nie możemy — przed przystąpieniem do pracy — nie zwrócić wszystkich swych uczuć w tym kierunku, gdzie je dziś ma zwrócić cała Polska.

Okrzyk wniesiony przez nas, członków toruńskiego sejmiku powiatowego na cześć polskiego morza i Najjaśniejszej Rzplitej, to nie tylko morski zew solidarności narodowej, ale to symbol, że przy ślubie naszego żołnierza z dnia 10 lutego 1920 wszyscy stoimy twardo i niezłomnie Rzeczpospolita Polska z wiecznym dostępem do morza niech żyje!

Porządek obrad powyższy uległ zmianie tylko o tyle, że na życzenie Dr. Bogoczki wnioskodawca wycofał z porządku dziennego punkt nr. 13, natomiast odbyły się wybory jednego członka do Rady Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu toruńskiego.

Posiedzenie zagałę Starosta Powiatowy B. Rogowski jako Przewodniczący Wydziału

Powiatowego, wygłaszając na wstępie przemówienie z okazji 13 rocznicy objęcia przez żołnierza polskiego Wybrzeża Polskiego Morza.

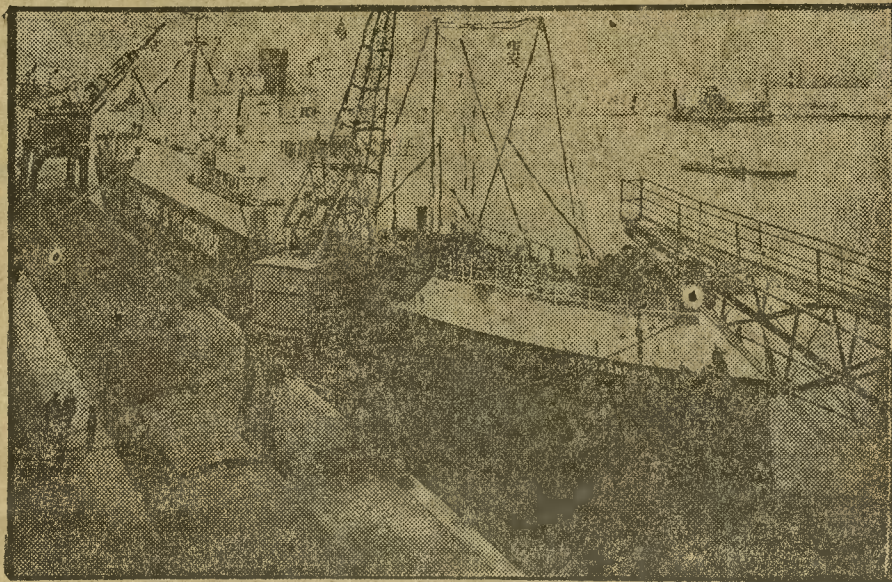
Członkowie Sejmiku Powiatowego uczcili ten moment przez powstanie.

Przewodniczący podkreślił, że okrzyk ten członków Toruńskiego Sejmiku Powiatowego to nie tylko morski zew solidarności narodowej, ale to symbol, że przy ślubie naszego żołnierza z dnia 10 lutego 1920 roku wszyscy stoimy twardo i niezłomnie.

Po uczczeniu następnie przez powstanie pamięci Siostry Przełożonej Pelagii dłu-goletniej pracownicy Szpitala Powiatowego w Chełmży. Sejmik z dużym zainteresowaniem przeprowadził obrady i głosowania według porządku obrad. Poszczególne punkty przechodziły przeważnie bez zmian według przedłożonych wniosków.

W dyskusji budżetowej referujący budżet Starosta Rogowski w sposób plastyczny scharakteryzował wysiłki oszczędności

W porcie gdyńskim



Stocznia gdyńska, najbardziej morskie przedsiębiorstwo naszego „okna na świat“, umiłowanej przez naród Gdyni — intensywnie pracuje. Na ilustracji duży transportowiec towarowy w dołu pływającym stoczni gdyńskiej.

Minister sowiecki bawił wczoraj w Bydgoszczy

Wczoraj przybył do Bydgoszczy z Moskwy minister Fuerstenberg - Hanecki celem obejrzenia w Bibliotece Miejskiej księgozbioru Lenina pochodzącego jak wiadomo z daru Adama Grzymały Siedleckiego. Minister Fuerstenberg-Hanecki bawił w cały dzień w Bydgoszczy przeglądając szczegółowo książki w Pracowni Naukowej. Zaznaczyć należy, że z powodu książek leninowskich już po raz drugi odwiedza Bydgoszcz przedstawiciel sowiecki. Dnia 12 10 i 13 10

1932 roku bawił w Bydgoszczy w tej samej sprawie z ramienia Poselstwa Sowietkiego z Warszawy p. Jerzy Aleksandrow, sekretarz Poselstwa i szef biura prasowego przy Poselstwie Sowietkiem.

Pan min. Fuerstenberg-Hanecki był na Konferencji Pokojowej w Rydze jednym z delegatów sowieckich i wspólnie z przewodniczącym Delegacji Adolfem Joffe podpisał traktat ryski.

Kolejarze o troskach swego zawodu

Z walnego zebrania Zrzeszenia Pracowników Administracji Technicznej Warsztatów i Parowozów PKP.

Przed kilku dniami, w sali ogniska KPW w Bydgoszczy odbyło się walne zebranie Zrzeszenia pracowników administracji technicznej warsztatów i parowozowni PKP. Obrady zagałę prezes Arendt, witając reprezentanta Zarządu Głównego p. inż. Dybowskiego, seniorów Stankiewicza i Biskupskiego oraz licznie przybyłych członków.

Po wygłoszeniu wspomnień pośmiertnych i uczczeniu pamięci zmarłych kolegów Kwasięgrocha i Grochowskiego, przystąpiono do wyboru prezydium zebrania, zapraszając na przewodniczącego p. Brzozowskiego, jako sekretarza p. Koniecznego oraz ławników pp. Rumińskiego i Sławskiego. Z kolei nastąpiły sprawozdania z działalności członków Zarządu — które przyjęto do wiadomości a Zarządowi udzielono jednogłośnie pokwitowania.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos prezes Zarządu Głównego p. inż. Dybowski, przystępując do tematów aktualnych, a mianowicie sprawy awansów i szczebli, które zostały zaznaczone w raporcie po ustaleniu sta-

nu etatów pracowników. Na wstępnej audjencji u p. Ministra Komunikacji obiecał p. prezes poruszyć sprawę etatowania. Z dniem 1 stycznia miała nastąpić pewna ilość przesunięć na stanowiskach niższych, ustalono możliwą listę kandydatów, na co Ministerstwo nie wydało jeszcze żadnych zarządzeń. Sprawa w dużym stopniu zależy od naczelników Wydziałów Osobowych, którzy dotąd nie są jeszcze wszędzie ustaleniami.

W końcu p. prezes Zarządu Głównego wyraża się przychylnie o nowym Zarządzie Okręgowym z powodu widocznej chęci ścisłej współpracy z Zarządkiem Głównym.

Przystępując do wyboru nowych władz Zrzeszenia przewodniczący p. Brzozowski zaproponował wybór całego dotychczasowego Zarządu przez aklamację. Wniosek został jednomyślnie przyjęty, wobec czego do Zarządu weszli: prezes p. Arendt, I wiceprezes p. Możejko, II wiceprezes p. Zieliński, sekretarz p. Kozłowski, skarbnik

we, które w przedłożonym Sejmikowi projekcie budżetu wykazują, że Wydział Powiatowy poszedł dalej w oszczędnościach aniżeli wymagane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Pana Wojewodę 2 proc. obniżki wydatków w dziale I. i w stosunku do budżetu z roku 1930/31 obniżył budżet na rok 1933/34 we wszystkich działach razem o 51,41 proc. tak, że obecnie budżet ten przedstawia się w cyfrze 551.426 zł. po stronie dochodów i rozchodów i jako taki jest zrównoważony realny. Z obciążenia na głowę 11,14 zł. w roku 1930/31 obciążenie to spadło do 6,45 złotych w roku 1933/34. Powiat ma długów w Banku Komunalnym i K. K. O. powiatu toruńskiego 191.000 zł. + odsetki razem około 200.000 zł., zaległości czynnych posiada powiat 221.466,93 zł. + 68.093,92 zł.

Po dłuższej dyskusji, w której żaden z mówców budżetu jako takiego nie atakował uchwalono go w całości skreślając tylko na wniosek p. Nehringa kwotę 6.000 zł. z par. 25 na walkę z klęskami społecznymi.

Do Rady Związku Elektryfikacyjnego wybrał Sejmik w głosowaniu tajnym p. Lecha Czarlińskiego z Brachnówka, na członka komisji szacunkowej podatku dochodowego wybrano p. Franciszka Dolatowskiego z Otlóczyna, na członka Rady Kasy Komunalnej Oszczędności powiatu toruńskiego wybrano p. Adama Czarlińskiego.

Nadzwyczaj życzliwie przyjął Sejmik inicjatywę zorganizowania przez Wydział Powiatowy stałego kursu gospodarstwa domowego dla dziewcząt powiatu toruńskiego, referowaną przez Ks. Proboszcza Marchlewskiego. Sejmik uchwalając wniosek i potrzebne na cele organizacji kursu fundusze, wybrał 3 członki komisji organizacyjnej w osobach ks. prob. Marchlewskiego, z Łączyń, p. Wojciechowskiego z Luikowa i p. Kruka Tomasza z Żelgna. Według postanowienia Sejmiku Wydz. Powiatowy ma wybrać dalszych 3 członków, a delegat Kuratora Okręgu Szkolnego będzie siódmym członkiem komisji, która w dwóch podkomisjach ma się zająć opracowaniem nie tylko technicznym ale i programowym szczegółów planu organizacji kursu.

Posiedzenie trwało od godziny 10.20 do godziny 16.30 z przerwą godziną dla odpoczynku.

O Polsce w pieśniach ludowych węgierskich

Staraniem rzymskiego oddziału Akademii Umiejętności odbył się odczyt Ludwika Salvini'ego na temat „Polska w pieśniach ludowych węgierskich“. Prelegent znany ze swych tłumaczeń z polskiego na włoski i z całego szeregu artykułów w syntetyczny i treściwy sposób wykazał do jakiego stopnia w poezji ludowej Węgier odzwierciedla się tradycję przysiężną dla narodu polskiego. — Odczyt zgromadził cały szereg wybitnych przedstawicieli świata kulturalnego stolicy Włoch.

Odczytu Wassermana i Ludwiga

Między 15 a 20 marca br. znani pisarze Jakób Wasserman i Emil Ludwig odbędą tournée odczytów po Polsce. Wasserman wygłosi odczyt tytuł „Mowa do młodzieży“, zaś Ludwig mówić będzie na temat „Ci co rządzą światem“.

Czy meljoracje rolne są dziś aktualne?

Niesłuszna jest opinia, rozpowszechniona w ciągu paru lat ostatnich, że meljoracje rolne są w dobie dzisiejszej nieaktualne. Głównymi jakoby przeszkodami, decydującymi na niekorzyść tych ulepszeń są: nadmiar produkcji rolnej, niskie ceny ziemiopłodów i wreszcie brak środków finansowych.

Należałoby wyjaśnić, że poglądy te są co najmniej przesadzone, a następnie wskazać cały szereg motywów przemawiających za kontynuowaniem robót meljoracyjnych, niezależnie od wahań konjunktury gospodarczej, podkreślając zwłaszcza ich znaczenie państwowe.

Przedewszystkiem co do nadmiaru produkcji. Każdy mokry rok jest dla nas pod względem zbożowym deficytowym.

Jednoroczne znaczniejsze pogorszenie się warunków atmosferycznych może nam zburzyć równowagę bilansu handlowego, co przy dzisiejszym deficycie Państwa łatwo może spowodować załamanie się waluty.

Ostatnie wyniki spisu żywego inwentarza obszaru plantacji buraków, oraz powierzchni uprawy żyta i pszenicy (1930, 1931 r.) wykazują ubytek żywego inwentarza i spadek powierzchni uprawy, jakoteż produkcji w stosunku do ostatnich lat. Według tymczasowych danych produkcja żyta i pszenicy za rok 1932 wyniesie około 7¼ miliona kwintali, t. j. tyle, ile wynosiła konsumpcja 4 lata temu. Zważyć jednak należy, że ludności przybyło w tym okresie około 2 milionów, t. j. około 7% ogółu ludności, więc w warunkach normalnego życia zabrakłoby na wyżywienie ludności — dziś zaś, w warunkach głodówki, może nawet coś z tego wywieziemy zagranicę. Ale jaki obrót wzięłaby sprawa podczas wojny? Intensywność gospodarstwa rolnego spadłaby jeszcze bardziej, wielu rolników oderwanoby od ich warsztatów pracy, wiele inwentarza musiałoby pójść na potrzebę armji, a jeśli do tych objawów ujemnych dla produkcji rolnej doszłaby katastrofa większych deszczów, to zaopatrzenie w żywność kraju i armji narażone byłoby na największe niebezpieczeństwo. Na to winniśmy zwrócić baczną uwagę.

Nietylko uzbrojenie decyduje w wojnie, lecz trzeba także należycie żywić ludność i armję. Głodowanie w takim momencie stawałoby się zgubnym dla bytu Państwa fermentem.

Przedjmy teraz do niskich cen ziemiopłodów nieopłacających rzekomo kosztów produkcji.

Tutaj należy podkreślić czynnik wydajności gleby z jednostki powierzchni na gruntach zmeljorowanych w porównaniu do gruntów pozbawionych tych urządzeń. Jeżeli przyjmiemy, że koszty produkcji, np. z 1 ha w obydwóch wypadkach są jednakowe w przybliżeniu, to oczywiście przy większej wydajności gruntów zmeljorowanych koszty produkcji 1 q. będą w tym wypadku dużo niższe. Przy znacznej zwwyżce plonów, jako skutku wyłącznego tylko meljoracji — mianowicie 40—120% — stać się może, że produkcja z nieopłacalnej będzie opłacalna. Oczywiście będą tutaj miały duże znaczenie takie czynniki, jak: administracja gospodarstwem, gleba, położenie geograficzne, stan gospodarstwa i t. p. Jeżeli np. — co jest obecnie bardzo częstym zjawiskiem — gospodarstwo jest obdłużone znacznie, niezależnie od meljoracyjnych długów i cała zwwyżka plonów, wynika skutkiem meljoracji, idzie na obciążenie długu, to nie można powiedzieć, że meljoracje nie opłacają się, raczej przeciwnie, brak meljoracji pograżyłby bardziej i prędzej dane gospodarstwo, niż te ma miejsce obecnie.

Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że obecnie koszty meljoracji spadły poniżej połowy tego, co kosztowało w okresie dobrej konjunktury, to rolnik, któryby dziś zmeljorował swoje grunty, przy najbliższej poprawie konjunktury zamortyzowałby koszty z łatwością i w krótkim przeciągu czasu.

Świadomość tego widocznie przenika do umysłów wielu naszych rolników, skoro są zgłoszenia do Państwowego Banku Rolnego, domagające się przywrócenia kredytów na cele meljoracyjne. Trzeba przyznać, że jednym z najpoważniejszych argumentów przemawiających przeciw meljoracji jest brak środków finansowych na udzielanie kredytów. To też w pierwszym rzędzie należałoby domagać się od czynników państwowych cofnięcia zawieszenia kredytów na ten cel udzielanych przez

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadze, uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu, zażywa się rano naczynoszkłankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa”. Zalecana przez lekarzy.

P. B. R., następnie wznowienie pożyczek z państwowego funduszu kredytu na meljoracje rolne, a jednocześnie zmiany warunków udzielania tych kredytów w związku z postulatami sfer rolniczych odnośnie kredytów długoterminowych rolniczych. Zmiana winna polegać na przedłużeniu okresu amortyzacji do lat 30—35 przy stopie procentowej 4—5% rocznie, a następnie przejęciu na fundusze publiczne kosztownych odpływów, mających charakter meljoracji publicznej.

Na cele meljoracyjne winny być ponadto uruchomione oszczędności instytucji kredytowo-rolniczych, P. K. O., Zakłady Ubezpieczeń, K. K. O. i banków państwowych. Wreszcie niepoślednie miejsce zajmuje sprawa zasiłków na bezrobotnych, a w szczególności bezrobotnych wiejskich. Zjawisko to, na skutek zahamowania emigracji sezonowej w powiatach nadgranicznych z Niemcami, powoduje milionowe wydatki ze Skarbu Państwa. Wykorzystanie tych bezrobotnych wiejskich dla celów meljoracyjnych miałyby duże znaczenie, a mianowicie: przy tych samych środkach finansowych dawałoby jednocześnie dwie korzyści: pracę bezrobotnym i możliwość prowadzenia robót meljoracyjnych. Tym sposobem część meljoracji mogłaby być kontynuowana bez specjalnych na ten cel środków. Pod tym względem Ministerstwo Opieki Społecznej mogłoby odegrać dużą rolę, popierając jednocześnie meljoracje rolne.

Ścisłe rzecz biorąc, Min. Opieki Społecznej ma zrozumienie dla tych spraw. Tu i ówdzie udzielono już zasiłków lub kredytów na meljoracje z warunkiem dostarczenia pracy te-

go rodzaju bezrobotnym.

Podkreślić należy — co dla Min. Opieki Społecznej ma pierwszorzędne znaczenie — że właśnie roboty meljoracyjne należą do tej kategorii inwestycji, gdzie stosunek samej tylko robocizny do ogólnej sumy kosztorysowej wynosi nawet 80—90%.

Dodać w końcu trzeba, że w celu większego uprzywilejowania dla rolników wykonywania robót meljoracyjnych i podniesienia ich opłacalności koniecznym jest zrealizowanie — prócz powyższych — także następujących postulatów:

1. Znaczne ograniczenie świadczeń socjalnych, a w stosunku do bezrobotnych doprowadzenie ich do minimum, wychodząc z tego założenia, że robotnicy meljoracyjni to prawie wyłącznie małorolni, właściciele karłowatych gospodarstw a następnie, że robotnicy ci tylko w bardzo nikłym stopniu, względnie zupełnie nie korzystają z dobrodziejstw ustawy o ubezpieczeniach socjalnych.

2. Większe niż dotąd potaniecie taryfy kolejowej na przewóz robotników, oraz materiałów potrzebnych przy meljoracji, a w pierwszym rzędzie rurk drenowych.

Wreszcie niezmiernie ważnym czynnikiem dla całokształtu spraw meljoracyjnych w Polsce jest jak najrychlejsze przystąpienie powołanych czynników, a przedewszystkiem państwowych, do stworzenia programu prac w tym kierunku, co — poza wielostronnymi korzyściami — wpływałoby także na potaniecie kosztów meljoracji, a więc zwiększenie opłacalności i tym większe uprzywilejowanie ich szerokiemu ogółowi rolników.



Ach! Jak mnie głowa boli!

Nie należy jednak rozpaczć. Jakże szczęśliwym jest ten, kto ma Togonal w domu. Przezorna Pani domu kupuje stale tabletki Togonal, gdyż wie dobrze, że ten środek jest dla niej, męża i dzieci potrzebny. Jak wiadomo Togonal zapobiega nagromadzeniu się kwasu moczowego i dlatego tabletki Togonal leczą neuralgię, bóle nerwowe i głowy, reumatyzm, grype i przeziębienia. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Pamiętaj to słowo: **Togonal**

„Mila“ i wesola zabawa w Wielu Powstańcy prezesa Wryczy obili członków Z. M. N. z Brus

Powstańcy i Wojacy prezesa Wryczy stają się coraz „sławniejsi“.

Przed kilku dniami donosiliśmy o bandyckim napadzie członka tej organizacji niejakiego Haburskiego z Lubawy na rozwóziela nafty Franciszka Osieńskiego, dzisiaj donoszą nam z Wielu pow. chojnickiego, miejsca zamieszkania prezesa o krwawej bóje między członkami niedawno założonego Związku Młodych Narodowców i Wojakami prezesa Wryczy.

Dnia 29 stycznia kuligiem z Brus przybyli do Wielu członkowie Z. M. N. Z tej to racji Wojacy prezesa Wryczy urządzili owacyjną zabawę, jak zwykle huczną. Kolejki czystej szły w błyskawicznym tempie, zbratanie pokrewnych dusz z Wielu i Brus było wielkie,

a wiatom na cześć „wielkich“ nie było końca.

Naraz zrobiło się zamieszanie, wódka zaczęła działać i wkrótce wybuchło „krwawe powstanie“.

Jeden z powstańców J. L. uderzył „młodego narodowca“ z Brus tak silnie, że chłopiec padł nieprzytomny, zalewając się krwią. Widząc to koledzy z Brus, zapalili raktem zemssty. W mgnieniu oka sala stała się widowiskiem popisów zręczności w rozbijaniu butelek z lemoniadą o głowy gości.

Epilogiem „mille spędzonych chwil“ było pożeganie gości kamieniami i cegłami, które przelatowały nad głowami odjeżdżających do Brus członków Związku Młodych Narodowców.

Komentarze chyba zbyt czułe.

„Major Barbara“



Oto fragment ostatniego aktu sztuki Bernarda Shaw'a, wystawionej na scenie teatru Ateneum. W szuce tej Jaracz w roli fabrykanta broni święci nieładą tryumfy.

Mądry Polak po szkodzie

W kawiarni spotkałem ostatnio swego przyjaciela. Wyglądał nieszczerze. Cera blada, oczy podkrążone.

— Halo — Wacek.

— A, jak się masz stary. Co słychać. Nie wiem zupełnie co się dzieje. Jakże tam nowe ploteczki. Straciłem zupełnie kontakt z światem. Dziś dopiero po przeszło 4 tygodniach opuściłem mieszkanie.

— Co, chorowałeś?

— Tak, grypa, dokuczyła mi psiałość!

— Widzę, widzę zmierzniałeś trochę, ale wy szlachetniałeś mocno.

— Nie kpij sobie. Przez trzy tygodnie nie opuszczać łóżka, nie oddychać świeżym powietrzem. Człowiek leżał jak ten łazarek. W pokoju obrzydliwa woń medykamentów, rano proszki, w południe proszki, wieczorem na poty. Gardło zapuchnięte, w uszach szum kości rwa, powiadam ci straszny wynalazek ta grypa.

— Widzę, widzę, ale gdzie się jej nabyłeś.

— Nie wiem. Człowiek nigdy nie jest dość ostrożny, a co gorsze nie zwraca uwagi na dobre rady. Byłbym się ustrzegł tej przeklętej grypy, tylko te papierosy.

— Jakto papierosy, nie rozumiem cię.

— No tak papierosy. Widzisz Polak zawsze mądry po szkodzie. Palilem papierosy ustnikowe. One to właśnie są rozsądnymi chorobotwórczymi bakterji. Papierosy ustnikowe przyniosły i do moich ust grype.

— A widzisz Wacuchna trzeba było słuchać rady przyjaciela. Ile to razy tłumaczyłem, że papierosy bezustnikowe są i jakościowo lepsze i wolne od wszelkich bakterji.

— Owszem, owszem przyznaję. Ale a propos papierosy — służę Ci.

W pięknej papierośnicy mego przyjaciela, ozdobionej złotymi inicjałami (pamiątki dawnych pięknych dni) ujrzałem papierosy bezustnikowe.

T. M.

Za sprzeniewierzenie

Oberżysta Bolesław Marasiński w Czysto-chlebie, będąc soltysem, sprzeniewierzył pobrane za podatki pieniądze od płatników w kwocie 1841 zł

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie zasądził oskarżonego na półtora roku więzienia. Sąd Apelacyjny obniżył oskarżonemu karę na 6 miesięcy więzienia i karę tę zawiesił na lat 4.

Drugi syn Lindbergha w niebezpieczeństwie

W Roanocke (Stan Wirginja) aresztowano dwóch osobników pod zarzutem usiłowania wymuszenia od słynnego lotnika Lindbergha 50 tys. dolarów pod groźbą porwania drugiego jego syna 6-cio miesięcznego. Policja na wiadomość o pogroźce podłożyła w umówionym miejscu czek na 17 tys. dolarów. Z czelidkiem tym zgłosił się do banku pewien osobnik. Został on aresztowany w chwili gdy wychodził z banku i podchodził do innego czekającego nań mężczyzny.

KRONIKAniedziela
12
lutego**BYDGOSZCZ**

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Objawienie N. M. P.

Niedziela Modesta

— Dyżur lekarzy kolejowego W niedzielę dnia 12 bm. dyżuruje dr. Wiecki, ul. Dworcowa 47 tel. 16-23

— Dyżur nocny aptek do niedzieli dnia 12 bm. włącznie pełnią: Apteka Piastowska, Plac Fiaszowski 49, tel. 6-82 i Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek 1, tel. 98

— Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa prac polskich współczesnych ilustratorów i karykaturzystów.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj premiera „Kapitana z Koepenick”. W obecnym kryzysie twórczości dramatycznej uważać należy sztukę Zuckmayera za najlepszy utwór, jaki teatr zdobył w ostatniej dobie. Jest to zdarzenie prawdziwe, pełne głębokich myśli i bardzo wymownych niedomówień. Poza to posiada silne akcenty społeczne i dlatego jest aktualne.

Rolę tytułową grać będzie znakomity artysta p. Kazimierz Justian, w otoczeniu całego niemal zespołu oraz licznych rzesz statystów. Sobotnią premierę zalicza teatr nasz do najlepszych wyczynów artystycznych i dlatego otoczył ją wyjątkową pieczołowitością. Rzecz ta dla młodzieży się nie nadaje.

W niedzielę po południu ostatni raz wesoła, dowcipna i melodyjna „Marjetta”. W kolla po cenach znizowanych, wieczorem drugie przedstawienie „Kapitana z Koepenick” Zuckmayera.

W pełnych próbach „Córka Pani Angot”, perła twórczości Lecoeka.

REPERTUAR KIN.

Apollo: — wspaniały dramat osnuty na tle powieści Zeromskiego p. t. „Przedwiośnie”. W rolach głównych Zbyszek Sawan, Stefan Jaracz, Tekla Trapszo, Marja Gorczyńska i in. Ponadto nadprogram.

Baltyk: — sensacyjny podwójny program „Djabełski reporter” z Eddie Polo w roli głównej i „Student”, film sportowy z Rod de Roquem. Początek o godz. 17. Ceny znizowane.

Kryształ: — wielki dramat rozgrywający się na płonących piaskach pustyni — historia żołnierza Legji Cudzoziemskiej p. t. „Sierżant X”. Tytułową rolę kreuje Iwan Mozzuchin. Egzotyczny ten obraz uzupełnia dobrowolny nadprogram.

Marysińska: — „Pieśniarz gór” i „Samotny czeł”.
— Rewja: — „Trzy twarze Wschodu”. Na scenie rewja.

Wojskowe: — wyświetla dnia 10 i 12 bm. wielki dramat w 10 aktach p. t. „Gwiazda Morza” (Wyspa straconców). Nadprogram pikantna komedia. Początek dnia 10 bm. o godz. 19 21. Dnia 12 bm. o godz. 15, 17, i 21.

Z miasta

— Roczne walne zebranie Kolejowego Klubu Wioślarskiego odbędzie się w środę dn. 15 lutego br. o godz. 19 w sali konferencyjnej najgłuchych b. Dyrekcji Kolejowej, na które mamy zaszczyt WP. uprzejmie zaprosić.

— Zebranie Koła Rodzicielskiego szkoły im. Jana Kochanowskiego odbędzie się w niedzielę 12. 2. 1933 r. o godz. 4 popoł. w Auli tejże szkoły. O liczne przybycie rodziców uprasza się. Za Zarząd: Strzyzewski, sekr.

— Związek Rezerwistów Koło Powiatowe w Bydgoszczy zawiadamia wszystkich członków o odbyć się mającym walnym zebraniu w dniu 17 lutego 1933 r. w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej o godz. 19.

— Związek Niższych Pracowników Poczty, Telegr. i Telef. Koło miejscowe Bydgoszcz.

Roczne walne zebranie odbędzie się w środę dnia 22 lutego br. o godz. 19,30 w sali „Pod Lwem” przy ul. Marszałka Focha.

— Związek Oficerów Rezerwy Bydgoszcz. Zarząd Koła zawiadamia PP. Członków Z. O. R., że lekcje gimnastyki do P. O. S. odbywać się będą we wtorki i piątki każdego tygodnia od godziny 19 do 20 w Hali Gimnazjum im. Kopernika.

Pierwsza lekcja odbędzie się we wtorek dn. 14 lutego br. od godz. 19 począwszy.

— Komunikat Zarządu Tartaku „Zimne Wody” Zarząd Tartaku Państwowego „Zimne Wody” w Bydgoszczy zawiadamia zainteresowanych, iż wszystkie miejsca pracowników umysłowych, jak i personelu technicznego są zajęte, wobec czego składanie podań o przyjęcie do pracy jest bezcelowe.

Zarząd Pow. na m. Bydgoszcz

Prawdziwy państwowiec,

ideałem współczesnego wychowania naszej młodzieży

(Z wykładu na kursie społecznym Zw. Legionistów Polskich)

W ub. czwartek odbył się w świetlicy „Rodziny Politycznej” w Bydgoszczy 3-ciej z kolei wykład kursu społecznego. Zebranie zajął imieniem nieobecnego prezesa Oddziału sekr. p. Dzbański, oddając głos nauczycielowi miejscowego Seminarium, p. prof. Kazale, który wygłosił fachowy referat pt. „Reorganizacji szkolnictwa polskiego, a wychowanie państwowe”.

Jak wskazują dzieje wychowania ludzkości, od najdawniejszych czasów, w których zarysowuje się nauczanie i wychowanie — istnieje zawsze cel kształcenia. Cel, ten, przygotowujący młodzież do przyszłego życia, — podobnie jak samo życie ulegał

ciągłym zmianom. Ideał wychowania, kreślony przez wielkich pedagogów dostosowywał się do potrzeb życia społecznego. Już poprzednie pokolenie, wychowywane w okresie niewoli państwowej — przygotowywano do innego celu niż młodzież dzisiejszą. Dawniej chodziło o wykrzesanie maksimum ofiarności patriotycznej i poświęcenia się za jęczącą w niewoli Ojczyznę — dziś, gdy cel ten został osiągnięty — musimy dążyć do zbudowania potężnego państwa, jako najrealniejszej postaci ustroju społecznego.

Powstał inny cel wychowania, zmienił się ideał i program wychowawczy — i stał

reorganizacja, bowiem nie można stosować dawnych metod do nowych warunków życia. Wcielanie w czyn dawnych programów było stosowaniem form bez treści, co wywołać musiało przyspieszenie gruntownej reorganizacji, zakreślonej według nowego celu. Cel ten bynajmniej nie burzy tradycji. Konarski, Staszic, Koliński — to ojcowie tego ideału.

Nowy program, streszczający się w słowach — wychowanie państwowe, jest najaktualniejszym i najrzeczywistszym hasłem, związanym organicznie z istotą chwili i opiera się na doświadczeniach psychologii, socjologii, czy historii.

Każdy obywatel jest współtwórcą naszej państwowości i ponosi odpowiedzialność za losy tegoż państwa — oto istota wychowania państwowego. Wychowanie to mające zakres szerszy niż tylko wychowanie narodowe, skupiać musi w sobie elementy obywatelskie, społeczne i indywidualne urabiające pełnego człowieka.

Realizacja projektu reorganizacji opiera się — jak wszystkie posunięcia wychowawcze — na osobie nauczyciela, który pierwszy musi przystosować się do nowego programu. System szkolnictwa, oparty na typie szkoły jednolitej, uwzględniającej w jak najszerszym zakresie kształcenie zawodowe — jest zgodny z nowoczesnymi wymaganiami pedagogiczno-psychologicznymi.

Poczesne znaczenie w wychowaniu państwowym zajmują tego rodzaju organizacje jak Przystosowanie Wojskowe, harcerstwo kółka szkolne, samorząd itp.

Jeśli ideał prawdziwego państwowca — czynnego człowieka pracy, stanie się rzeczywistością — wówczas minie brzemienne w przykre skutki kryzysu wychowania i przestanie istnieć najgorsze zjawisko doby dzisiejszej — kryzys moralny.

Referat cenionego w naszym mieście pedagoga p. prof. Kazale, który przedstawił nową reorganizację szkolnictwa polskiego z punktu widzenia doświadczonego wychowawcy, w sposób przejrzysty i dla wszystkich zrozumiały — spotkał się z gorącym aplauzem audytorium.

Następny wykład, poprzedzony coreferatem czwartkowego odczytu p. prof. Kazale — wygłosi w dniu 16 bm. p. mgr. Wójcik, na temat idei wychowania gospodarczego.

Jeszcze jeden hazardzista „pośliznął się” na dworcu

Bydgoscy i gościnnie w naszym mieście występujący oszuści-hazardziści, którzy ze względu na wygodę zainstalowali się na dworcu kolejowym — stanowczo muszą się przetranslokować na inne miejsce, może mniej pod względem „interesów” korzystne, jednak bezwzględnie bezpieczniejsze i rzadziej przez policję odwiedzane. Innymi słowy mówiąc — karcjarzy operujących na dworcu kolejowym prześladowe w ostatnich czasach pech. Przedwczoraj np. policja ujęła za przyczyną konduktora pociągu osobowego dwóch oszustów, a znów w dniu wczorajszym „spławił” dyżurujący stróż bezpieczeństwa znanego w Bydgoszczy macheda i specjalistę od „konieczności” Szczepana Moskala, który ograbił niejakiego Jana Machlickiego (Jasua 39) na znaczną sumę pieniędzy.

Wystawa ilustracji i karykatur współczesnych artystów polskich w Muzeum Miejskim

Muzeum Miejskie chcąc dać możliwość szerokim kołom naszej publiczności bliższego poznania prac współczesnych ilustratorów i karykaturzystów polskich, przygotowuje obecnie wystawę z tego zakresu sztuki

Współczesna ilustracja i karykatura polska osiągnęła w ostatnich latach, dzięki takim wybitnym talentom, jak Zaruba, Walentyłowicz, Szancer, Żmuda i inni, wysoki poziom artystyczny, zyskując sobie duży poklask i pochwały ze strony znawców i krytyków.

Spodziewać się więc należy, że organizowana obecnie w Muzeum Miejskim wystawa pogodnym humorem swych ilustracji oraz ciętymi i dosadnym dowcipem swych karykatur wzbudzi ogólne zainteresowanie i ściągnie w progi Muzeum liczne szeregi zwiedzających.

Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 12,30 w południe.

Uroczysty obchód 25-lecia kapłaństwa ks. kanonika Schulza

Przedwczorajsze uroczystości z okazji jubileuszu proboszcza parafii faryjnej, ks. kanonika Józefa Schulza, były jedną olbrzymią manifestacją gorących uczuć Bydgoszczan dla umiłowanego Duszpasterza. Już w wczesnych godzinach rannych ulice Mostowa, Grodzka i Stary Rynek poczęły zapelniać się niezliczonymi rzeszami wiernych, które czegośgodnego Jubilatą odprowadzić miały w procesji do starej Fary bydgoskiej. Tymczasem w kościele zajęli miejsca przedstawiciele władz miejscowych z p. Starostą dr. Nowakiem i prezydentem miasta p. Barciszewskim na czele, sądziwa starszka, matka ks. Jubilata, oraz jego bracia, a dalej liczni reprezentanci Towarzystw, organizacji społecznych i katolickiego obywatelstwa.

Po okolicznościowym przemówieniu wygłoszonym przez ks. Mencia, ks. kanonik Schulz dokonał aktu poświęcenia chorągwi ofiarowanej Farze przez parafian, poczem w asyście trzech księży odprawił przy głównym ołtarzu solenną mszę św.

Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił przyjaciel ks. Jubilata, ks. prob. Jaśkowski z Inowrocławia, wspominając o dobrze spełnionym posłannictwie duchowieństwa polskiego w ogóle, a ks. Schulza w szczególności, w tych czasach, gdy tyrańskie rozporządzenia „żelaznego kanclerza” usiłowały niszczyć wszystko co polskie.

Wieczorem o godz. 18,30 w Strzelnicy odbyła się akademja ku uczczeniu zasług ukochanego kapłana. Tysięczne tłumy wiernych, wszystkich stanów, wypełniły dużą salę do ostatniego miejsca i szczerze zaległy sąsiednie kulturalny, przelewając się aż na ul. Toruńską, gdzie porządek utrzymywało kilku wygalowanych policjantów. Po półgodzinnym opóźnio-

niu z tego powodu, rozpoczęcia się akademji, wszedł na scenę (pięknie udekorowaną zieloną i chorągwiami o barwach narodowych i papieskich) ks. Mencia, wygłaszając słowo wstępne. Wspaniały program akademji wypełniły udane popisy Tow. Śpiewu im. św. Wojciecha, nastrojowe deklamacje, koncert skrzypcowy i fortepianowy, wreszcie przemówienie gratulacyjne p. prezydenta Barciszewskiego i szeregu obywateli reprezentujących w Bydgoszczy ruch katolicko-społeczny. Wzruszony do głębi ks. kan. Schulz podziękował serdecznie słowami za te dowody życzliwości i przywiązania, kończąc — przemówienie swe okrzykiem na cześć J. Ś. Papieża Benedykta XV i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Mościckiego. Tę część uroczystości zakończono wspólnym odśpiewaniem pieśni kościelnej „My chcemy Boga”.

Późnym wieczorem odbył się w pięknej sali „Leninga”, obiad reprezentacyjny, w którym prócz ks. Jubilata, jego konfratów i przedstawicieli miejscowych władz — wzięło udział zgórą 80 osób z pośród wszystkich warstw społeczeństwa.

W nader miłej atmosferze spędzono dwie godziny i w czasie tym wzniesiono na pomyślność ks. Kanonika dużo toastów. M. in. przemawiali: ks. Jaśkowski, p. starosta dr. Nowak, senior obywatelstwa p. dr. Biził, ks. Kukułka, dr. M. Maryński, prezes Beyer, dr. K. Szymanowski, radca Stobiecki, p. Kamaję i in.

Ks. Jubilat Schulz, dziękując wszystkim jeszcze raz za przychylenie się do uświetnienia jego jubileuszu zakończył swe pożegnalne przemówienie staropolskim toastem „Kochajmy się”.

Hallo, hallo! Wkrótce szopka bydgoska

Wkrótce staraniem miejscowego Koła dziennikarzy Syndykatu Pomorskiego, wspólnie z Grupą Plastików Pomorskich urządzona zostanie szopka bydgoska, pióra red. Leona Sobocińskiego, znanego z szopek poznańskich.

Shopka ta będzie generalną rewją wszystkich Moźnych i Wielmożnych, Sławnych i Sławetnych, Kolosów i Gigantów, stojących na święcznikach i kandelabrach lokalnego życia społecznego. Cała Bydgoszcz ujawni się bez maski

Okres postu będzie okresem wielkiego prania w Bydgoszczy, wraz z maglowaniem. Gdzie, kiedy, a z kim, a jak? — przyniosą odpowiedź najbliższe dni.

Pobór scalonego podatku przemysłowego od obrotu od wyrobów P. M. S.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że poczynając od dnia 1 lipca 1932 r. obroty w przedsiębiorstwach gastronomicznych, osiągnięte ze sprzedaży wyrobów Państwowego Monopoli Spirytusowego zarówno do spożycia poza obrębem lokalu jak i do spożycia na miejscu podlegają scalonemu podatkowi przemysłowemu niezależnie od pobieranej przez przedsiębiorstwa gastronomiczne ceny sprzedaży tych wyrobów.

Odpowiedzi Redakcji

P. Józef J. Zamość: Jeśli Ministerstwo Skarbu zawiadomiło Pana że odszkodowanie może być uwzględnione po zawarciu odpowiedniej umowy pomiędzy Polską a ZSSR to obecnie gdy umowa ta już nastąpiła należałoby ponownie przedłożyć sprawę Ministerstwu Skarbu.

W sprawach bezpłatnej pomocy lekarskiej radzimy zwrócić się do PKU w Zamościu.

DORZUĆ cegiełkę na budowę szkolnictwa polskiego za granicą!

Wisła wplaw do strażnicy naszego morza

O projekcie pięknej imprezy sportowej

Sport jest potężnym czynnikiem wzmacniania biologicznych sił narodu. Równoczesny dodatek jego wpływ na psychikę przemawia za jak najszerszym wprowadzeniem go w życie, za spularyzowaniem i udostępnieniem. Sport pogłębia bezpośrednie przeżywanie życia, skierowuje siły psychiczne do pracy nad opanowaniem i harmonijnym rozwojem ciała.

Jednym z rodzajów sportu najbardziej dostępnym dla najszerszych mas, a zarazem o dużym wpływie na rozwój fizyczny i kształtowanie się charakteru — jest sport pływacki. Na Pomorzu, a zwłaszcza w Bydgoszczy naturalnie warunki do letniego uprawiania go są bardzo dobre. Potrzebne jest tylko jakieś hasło, hasło efektowne, któreby zwiększyło pęd do wody, nadało mu uroku, barwności i wielkości.

Takiem hasłem może być wezwanie: *Wisła wplaw z przystawki Piastów siedziby do Gdyni, strażnicy naszego morza*. Wierze, iż stać będzie pływaków na taką wielką propagandę sportu wodnego, na wcielenie woli zjednoczenia tych ziem w pracę mięśni, w czyn wielki w swem potencjalnym i symbolicznym znaczeniu.

To będzie pielgrzymka wodą do drogiej ziemi Pomorza. Wisła zacznie muskuły pływaków ćwiczyć, wolę hartować, w czyn wcielać, Wisła sama będzie szkolić kadry do obrony jej i zasłużonego Polsce Bałtyku.

A więc realizacja tego projektu, ze względu na okoliczności zewnętrzno-państwowe nabiera doniosłego znaczenia aktu narodowo-wychowawczego.

W olbrzymich połaciach nadwiślańskich ziem objętych imprezą, ludność w niej uczestnicząca w dziesiątkach i setkach tysięcy, emocje sportowe przeobrazić będzie w obronno-państwo

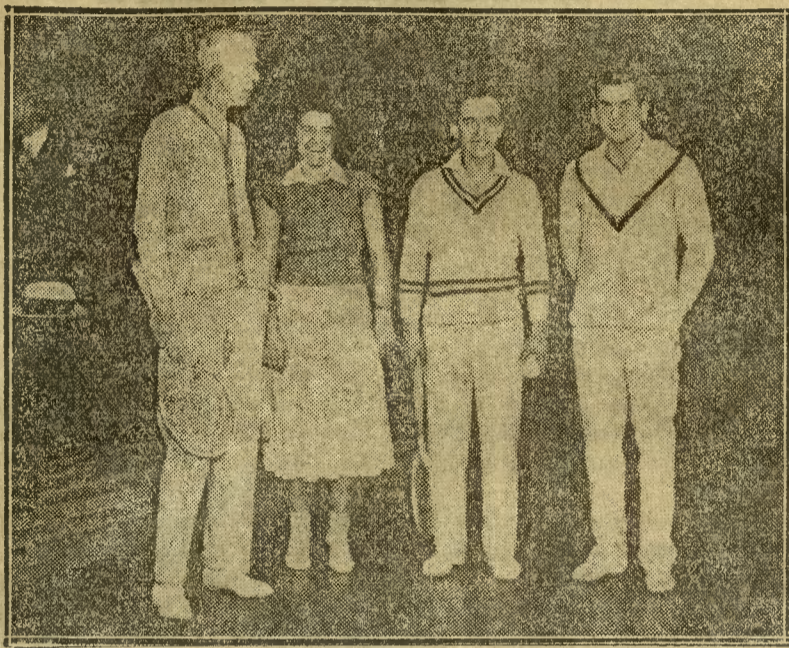
we, wzmocni się i uderzy silniej w owej chwili patriotycznym uczuciem serce, a takie „serce — to Polska właśnie”.

Współdziałanie różnych organizacji, jakie przy realizacji przepływu musi zaistnieć będzie ze względu na różne trudności, bardzo dobrać szkołą pracy dla wspólnego celu. Efekt wysiłków setek zawodników stworzy w sumie majestatyczny wyczyn, stworzy przez masowy udział i olbrzymie imprezę objęte terenem sport narodowy, a właśnie pływactwo z wielu względów powinno nim się stać. Opinia społeczeństwa, po przez dzielność stających do przepływu wieńczyć będzie cały naród, za tak wyrażoną życzliwość, za życie się i wykorzystywanie wód, za ich ukochanie.

A więc gdy nadejdzie gorące lipcowe słońce niech płyną wodne wici, niech budzą czujność, a kierunek wskażą srebrne wody Wisły, której krwią się zczzerwienia, a później ujrzą tryumf sprawiedliwości, bo ani jej, ani morza ani Pomorza — nie damy. W. Szymański.

Jak się dowiadujemy Pom. Okr. Związek Pływacki już poczynił kroki przygotowawcze do realizacji projektu przepływu sztafetowego z Bydgoszczy wzgl. Torunia do Gdyni. W sobotę dnia 11 lutego o godzinie 5.30 w Miejskim Wydziale Wych Fiz. odbędzie się zebranie przedstawicieli organizacji zainteresowanych projektem, celem stworzenia Komitetu Przepływu i podziału prac.

Królewski mecz



Cieszący się w swym kraju olbrzymią popularnością, zamiłowany tenisista król szwedzki Gustaw, zaprzagnął zmierzyć swe siły z naszymi tenisistami. Na ilustracji widzimy przed „królewskim” meczem od lewej króla Gustawa, Jędrzejowską, Wittmana i Tłoczyńskiego.

Zamiast rościca zabił kobietę

Epilog tragicznego wypadku w Rafie pod Chełmem

Jak już swego czasu donosiliśmy, dnia 16 sierpnia ub. roku w Rafie pow. chełmińskiego wydarzył się na polowaniu tragiczny wypadek.

Rolnik Wojciech Bińkowski, stojąc o godzinie 5 rano na stanowisku z fuzją w oczekiwaniu na rościca zauważył w pewnej chwili w odległości 14 kroków poruszenie krzaków, a będąc przekonany, że zbliża się rościca oddał strzał, kładąc trupem na miejscu 62-letnią Józefę Gajewską, zbierającą maliny.

Bińkowski, zauważywszy swą tragiczną omyłkę, nie wiedział w przestrachu co ma czynić, a bojąc się następstw, schował fuzję w

krzakach, udając się do domu. Świadcami wypadku były jednak i inne osoby, które razem z Gajewską zbierały maliny.

Bińkowski zasiadł na ławie oskarżonych i Sąd Okręgowy po rozpatrzeniu sprawy zasądził go na 2 lata więzienia, zawieszając wykonanie kary na lat 3.

Na skutek odwołania odbyła się onegdaj ponowna rozprawa przed Sądem Apelacyjnym w Toruniu. Sąd po ponownym rozpatrzeniu sprawy, uchylił wyrok pierwszej instancji, i oskarżonego uniewinnił.

Kurs świetlicowo-teatralny w Tucholi

Dzięki poparciu Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu doszedł do skutku od dawna projektowany kurs dla kierowników świetlic w Tucholi.

W kursie brali udział nauczyciele i nauczycielki powiatu tucholskiego i sepolńskiego w liczbie 65.

Już z liczby chętnych którzy poświęcili kilka dni wypoczynku wnioskować można o zainteresowaniu się nauczycielską pracą świetlicową.

Prelegentami byli pp. Cierniak wizytator M. W. R. i O. P. Popławski kierownik Oddziału O. P. w Kurtorjum O. S. P. Krukowski, Mierniczak, okręgowy instruktorowie w tymże Kuratorjum, starościna Hryniewska z Tucholi, Inspektor Szkolny Zdek z Tucholi, profesor se-

minarium Szynekiewicz i Instruktor Oświatowy Urbański.

Program kursu zawierał w swoich ramach całokształt zagadnień świetlicowych tak ogólnych jako też specjalnych, dalej szły zagadnienia teatru ludowego, kursów wieczorowych, organizacyjne i informacyjne.

Tydzień pracy intensywnej trwającej nieomal 10 godz. dziennie szybko jednak przeleciał dzięki ciekawym wykładom i doskonałej organizacji kursu oraz harmonijnej panującej w całym zespole. Na zakończenie urządzili kursistki wieczorek świetlicowy, który zaszczylicili swą obecnością m. in. pp. Starostowie z Tucholi. Zamknięcia kursu dokonał p. Inspektor Szkolny Zdek z Tucholi w obecności prelegentów pp. Starostów z Tucholi i Sepolna oraz Inspektora Szkolnego z Sepolna.

LUBAWA

— W przyjacielskim kole. Dnia 5 bm, Legjon Młodych wspólnie z Zw. Strzeleckim urządził reprezentacyjną zabawę karnawałową połączoną z przedstawieniem. Mimo złej pogody zabawa udała się nadzwyczajnie. Udział gości, nie licząc samych członków organizacji, był bardzo liczny. Obecnością swoją zaszczylicili zabawę między innymi pp. starosta dr. W. Tomczyński inspektor szkolny B. Woźniak oraz komendant PP Skalski.

Młodzież Zw. Strzel. chcąc wyrazić

podziękowanie i radość stanęła karnie na czele swego dowódcy przed p. starostą zdając raport oraz wznosząc okrzyk na cześć włodarza powiatu. Pan starosta wyraził Zw. Strzeleckiemu w Lubawie szczególne swoje uznanie i podziękowanie za zgotowaną owację. W pięknie udekorowanej sali, w której uwydatniały się w pomysłowy sposób wykonane godła Legjonu i Związku przy dźwiękach doskonałej orkiestry wojskowej bawiono się ochoczo i w miłym nastroju do samego rana.

Mydło do golenia
Pomerania
jest chlubą
polskiego przemysłu

Kto wygrał?

W pierwszym dniu ciągnięcia 4-tej klasy Loterii Państwowej główne wygrane padły na numery następujące:

Po 50.000 zł. N-ry 76066 126005+.
20.000 zł. Nr. 133713.
Po 10.000 zł. N-ry 21784 52069 89218 107381.
Po 5.000 zł. N-ry 56700 62783 69325 108682.
Po 2.000 zł. N-ry 1310 + 4114 12815 22644 42325 55255 62270 81542+94000 105072 112428
Po 1.000 zł. N-ry 85406 106371.
Po 500 zł. N-ry 41490 59897 80120 81319 84320 91833 102524 115314 121102 130935 141033.

Po 400 zł. N-ry 5912 22362 23187 26965+ 37722 38452 41097 44472 49034 50270 55972 57012 61866 65301 120044 121572 12589 128246 129482 133149 142799 147440.

Po 300 zł. N-ry 285 7239 10138 15741 16408 16577 17126 19309 24727 25325 32346 32384 34850 41482 45547 45604 49834 51590 52749 53581 + 54591 + 60933 61282 62528 62955 64810 67120 69723 74948 80556 81213 83853 83856 84298 84452 85689 87479 91512 92083 94577 97808 98091 101890 15082 106682 109138 111410 117524 117872 119816 26396 30818 136021 136477 137142 137390 138199 139672 141926 + 144184 + 144703 145264.

Nr. Nr. z + oznaczają remje których wysokość ustalona będzie w ostatnim dniu ciągnięcia IV klasy.

2 dzień ciągnięcia.

Zł. 100.000 na nr. 51744.

15.000 zł. na n-ry 4423, 135238.

Po 2.000 zł. na n-ry 6044 15928 19607 21295 990 35630 74047 137 551 111010 111684 112623 122455.

Po 1.000 zł. na n-ry 6724, 10451 41718 43189 67291 82943 85114 114324 133954.

Po 500 zł. na n-ry 7696 15600 31124 54195 81583 95098 11605 121699 122794 125586 130179 132495 139953 145106.

Po 400 zł. na n-ry 10453 11596 14666 15238 707 25859 34107 35720 41116 43336 48598 58150 65949 72102 73155 76783 86889 89390 102877 105001 668 113311 141167 715 142217.

Po 300 zł. na n-ry 2466 533 4489 9442 692 14168 16147 502 17416 17711 18089 19892 22158 25239 558 25676 27263 421 30472 30739 31475 32867 34904 39169 41352 648 857 4208 46812 51252 53637 54403 61322 64987 67898 69033 70812 77355 79496 80400 81200 86845 9098 96449 98483 99256 481 100 660 101435 104006 523 105422 505 106257 115710 116664 118023 120225 122884 125358 125534 134784 137459 140720 763 141855 143336.

Premję zł. 100.000 premij podzielonych zostanie pomiędzy ponownie wygrywające losy, w zależności od ilości tychże. Wysokość poszczególnej premii ustalona zostanie po ciągnięciu 4-ej klasy.

N-ry N-ry: 28 1057 519 2533 4605 5140 6570 8489 14666 15290 17600 19090 872 20608 21035 22383 25239 564 27406 29698 30933 33729 34527 35720 36906 38535 39412 40274 41113 116 648 42054 436 43916 978 540 44151 872 46037 46812 47310 269 376 886 50886 51341 478 54847 56331 56648 57808 58476 810 60460 67233 669 922 63770 943 64388 395 488 66498 67758 68472 69489 590 70856 72811 72823 74218 702 75084 333 77355 78130 79112 82943 84102 202 379 818 86930 87655 88544 970 92441 93987 95076 97489 812 99 159 481 10067 186 341 660 671 684 101843 104310 383 105001 422 554 668 106758 108171 109630 717 1134459 121750 123064 124141 188 491 570 125243 955 126023 127552 898 130139 1330044 134001 135273 324 654 136152 137598 138796 139932 141715 14229 1432900.

Lipnica, k. Chojnic

— Z życia Straży Pożarnej. W niedzielę 9 bm, odbyło się w Lipnicy walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej. Wiceprezes p. Kąkol zagał obrady przedstawiając działalność półroczną Straży. Z kolei złożył sprawozdanie kasowe skarbnik p. Babiński apelując do członków wspierających żeby punktualnie uiszczali swoje składki miesięczne. W końcu złożył sprawozdanie naczelnik p. Kruczyk. Po udzieleniu absolutorjum i przyjęciu nowych członków przystąpiło do wyboru zarządu w skład którego we szli pp. prezes Domisz, wiceprezes Jan Borzyszkowski, sekretarz Burkiewicz kierownik szkoły z Kiedrowic, skarbnik Babiński, naczelnik Kruczyk, zastępca naczelnika i gospodarz Karolczak. Komisja rewizyjna składa się z pp. kap. Grzenkiewicz, kierownik szkoły Kąkol i soltyś Wincenty Pradzyński.

Programy radiowe

Niedziela, dnia 12 lutego

Warszawa 10,05 Nabożeństwo z Poznania; 11,58 Sygnał czasu — hejnał z Krakowa; 12,10 Urzędowy komunikat PIM; 12,15 Poranek symf. z Filmu Warsz.; 14,00 Wychów cieląt aż do używalności rozplodowej — wygłosi prof. J. Rostafiński; 14,20 Muzyka z Wilna; 14,40 „Co słychać, o czym wiedzieć trzeba” dialog dyr. Sz. Mędrzecki 15,00 Muzyka 16,00 Program dla młodzieży: a) Radiotygodnik „Co się dzieje na świecie” b) Transmisja ze Lwowa: Opowiad. K. Giżyckiego pt. „Lwica Uanga”; 16,25 Płyty gram. Pieśni polskie w wyk. St. Aręsińskiej i Wł. Kaczmar; 16,45 Odczyt z Krakowa; 17,00 Koncert popołud. 18,00 Fragment z koncertu wokalnego 18,30 Wiadomości bieżące; 18,35 Muzyka lekka; 19,00 Rozmaitości 19,25 Słuchowisko pt. „Dom Kobiet” podług Nalkowskiej. 20,00 Godzina muzyki wesołej ze Lwowa. 21,00 Wiadomości sportowe 21,10 Muzyka operowa. 22,35 Muzyka taneczna z płyt 22,55 Komunikat met. Głównej Wojskowej Stacji Met dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny. 23,00 Muzyka

Poniedziałek, dnia 13 lutego

Warszawa 11,58 Sygnał czasu — Hejnał z Krakowa, 12,10 Płyty gram.; 15,10 Urzędowy komunikat Państw. Inst. Eksp. 15,15 Komunikat Gospodarczy; 15,25 Przegląd komunikacyjny; 15,35 Skrzynka pocztowa omówi dr. Stepowski; 15,50 To samo a jednak co innego (płyty) 16,25 Francuski (kurs elem.) 16,40 Odczyt pt. „Międzynarodowa wymiana ludz. kapitałów i towarów” wygłosi p. J. Poniatowski; 17,00 Muzyka lekka 17,30 Wiadomości bieżące 17,40 Pogadanki o Wagnerze z Krakowa; 18,00 Transm. z Wielkiej Opery w Dreźnie. Dramat muzyczny „Tristan i Izolda” Ryszarda Wagnera pod dyr. Ryszarda Straussa. 18,00 Akt I „Tristana i Izoldy” 19,20 Rozmaitości 19,40 Transm. z Krakowa. Omówienie 2 aktu „Tristana i Izoldy” 19,45 Transm. z Op. Drezdeńskiej II aktu „Tristana i Izoldy” 20,50 Na widnokręgu; 21,10 Transmisja z Krakowa. Omówienie III aktu „Tristana i Izoldy” 21,15 Transm. z Opery Drezdeńskiej III aktu „Tristana i Izoldy” 22,30 Skrzynka poczt. techn. omówi p. W. Frenkiel 22,55 Wiadomości sportowe; 23,00 Komunikat meteor. Głównej Wojskowej Stacji Met. dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny;



Historyczne miasteczko splonęło w Belgii

W nocy z niedzieli na poniedziałek w historycznym miasteczku St. Hibert koło Namur, wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył doszczętnie część miasta. Pożar, nie napotykał na żadne przeszkody, z powodu braku straży ogniowej (!) rozszerzył się na cały szereg domów, niszcząc m. in. centrałę telefoniczną i przerywając w ten sposób komunikację z krajem. Policja i żandarmerja kierowała wszystkich mężczyzn, napotykanym na ulicy do walki z pożarem. Akcją ratunkową wspomagały oddziały straży ogniowej, przybyłe z okolicznych miast. Dopiero w poniedziałek popołudniu pożar opanowano.

na i przerywając w ten sposób komunikację z krajem. Policja i żandarmerja kierowała wszystkich mężczyzn, napotykanym na ulicy do walki z pożarem. Akcją ratunkową wspomagały oddziały straży ogniowej, przybyłe z okolicznych miast. Dopiero w poniedziałek popołudniu pożar opanowano.

Wesoły kącik

SPRYCIARZ

— Masz tu dwanaście cukierków — mówi wuj — daj z nich połowę Elżuni. No, a teraz powiedz mi chłopcze, ile cukierków dasz Elżuni — Trzy, wujaszku. — Co takiego — oburza się wuj — nie wiesz rachować?

NASZE DZIECI

Mama siada z Fredziem do wagonu. Daje Fredziowi banana. Po chwili: — Fredziu, a gdzie łupina? Nie rzuciłeś jej chyba pod ławkę? — Nie, mam — odpowiada rozgarnięty Fred — wsunęłam ją do kieszeni temu staremu panu.

PRZEZORNY AUTOMOBILISTA.

Policjant zatrzymuje po wypadku auto na skrzyżowaniu ulic.

— Czy pan wie, że numer na tabliczce rejestracyjnej z przodu pańskiego auta nie odpowiada numerowi z tyłu?

— Tak. Numer z tyłu jest numerem auta mego adwokata. To zaoszczędza kosztów korespondencji.

MA SZCZĘŚCIE.

Dr. K. został wezwany w nocy do chorego. Podchodzi do łóżka, obrzuca pacjenta krytycznym spojrzeniem łachowca:

— Moja pani, wezwany zostałem zbyt późno. Mąż już umarł. Widzi pani — ma już siną rękę.

— Panie doktorze, pan nie wie zapewne, że mój mąż jest z zawodu farbierzem.

— No to ma szczęście — odpowiada dr. K. — gdyby nie to, że jest farbierzem, byłby już umrzykiem.

W SZPITALU.

Lekarz. — Czy żona nie odwiedza pana czasem w lecznicy?

Pacjent — Nie, panie doktorze, leży także w lecznicy.

Lekarz — Co? Żona też? Ależ to prawdziwa tragedia rodzinna?..

Pacjent — Tak.. ale to ona zaczęła!

Budujmy „Flotę Narodową”

CAŁE POMORZE

I PÓŁNOCNA CZĘŚĆ WIELKOPOLSKI OBEJMUJE SIĘ NASZYCH WYDAWNICTW

Reklama jest powietrzem ożywczym handlu.

Reklama to mowa towarów.

Reklamować, to znaczy pobudzać towary do mówienia.

Najsukuteczniejsza reklama, to ogłoszenie w naszych najpoczytniejszych na całym terenie Pomorza wydawnictwach.

Ogłoszenie umieszczone

W DNIU POMORSKIM

ukáže się równocześnie **zupełnie bezpłatnie**

w Dniu Grudziądzkim w Grudziądzu

w Dniu Bydgoskim w Bydgoszczy

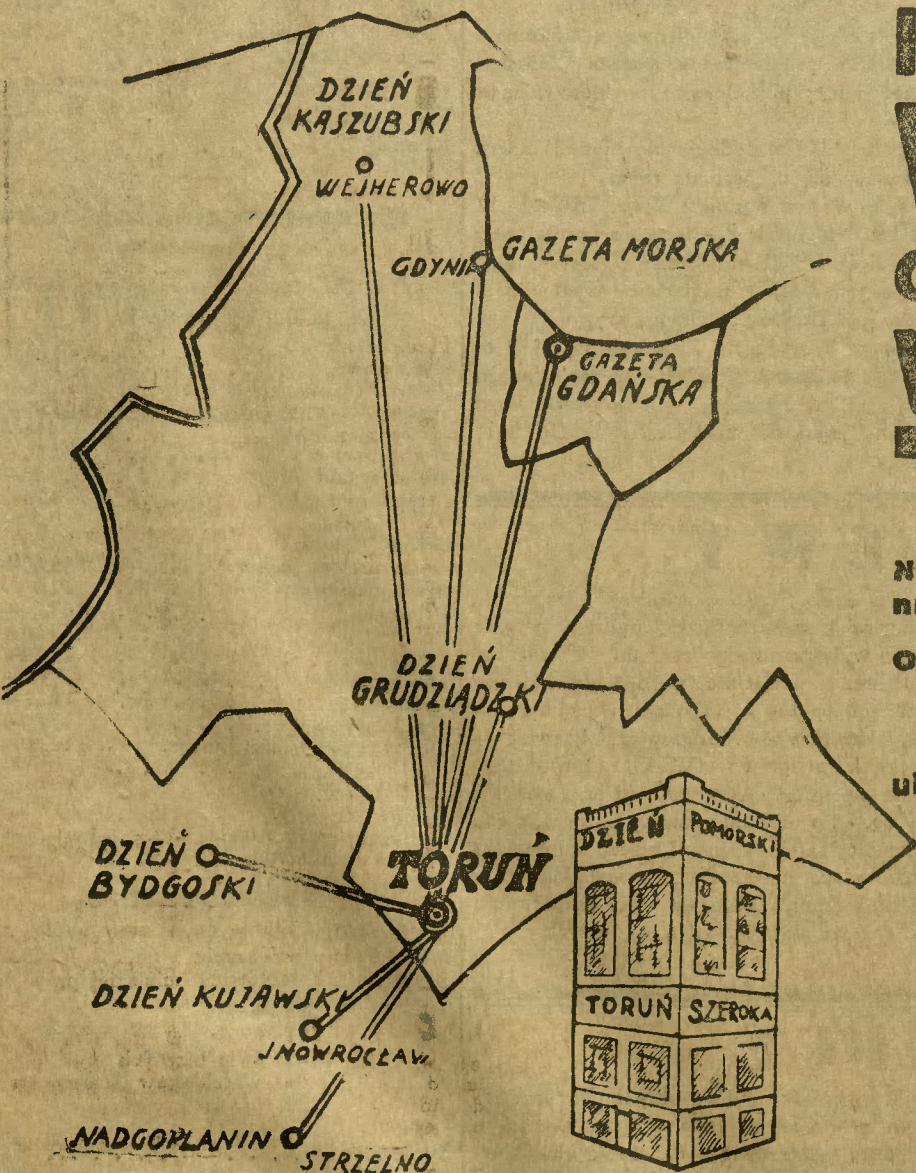
w Gazecie Morskiej w Gdyni

w Dniu Kujawskim w Inowrocławiu

w Gazecie Gdańskiej w Gdańsku

w Nadgopłaninie w Strzelnie

Wydawnictwa nasze docierają codziennie do kilkudziesięciu tysięcy czytelników.



Każdy kupiec jeżeli dba o rozwój swego przedsiębiorstwa musi reklamować się - a tem samem nie może pominąć największego wydawnictwa jakim jest

DZIEŃ POMORSKI

Dr. med.
Bolesław Skokowski
osiedlił się

w Wejherowie przy ul. Sobieskiego 35.
Przyjmuje codziennie od godz. 16 do 18-tej. We wtorki, środy i soboty przed południem od godz. 10 do 11-tej
Telefon 34. 468

Patentowane preparaty Tiopinolowe
czynią prawdziwe dobrodziejstwa
od łupieżu, wypadania włosów, chorób włosów.
Szampion Tiopinolowy . . . Zł. 0,50 **Woda** Tiopinolowa . . . Zł. 3,30
na tłustą cerę, wagi i pryszcze, **Mydło** Tiopinolowe Zł. 2,00
od atretyzmu i reumatyzmu . . **Kąpiele** Tiopinolowe Zł. 4,00
Wyłączność fabrykacji:
BELLONA, Labor. Chem. Warszawa, Hoża 41, tel. 9-45-92.
Krem Bellona jest nieltuszczący i czywja cerę . . Zł. 1,35, 2,25 i 3,30.
Puder Bellona jest w pięknych kolorach, nadaje cerze ton aksamitny -
Zł. 0,50, 1,50 i 2,50.
Mydło Bellona na del katną cerę Zł. 1 40. 484

Dr. Stefan Czarnecki
adwokat i notariusz
przeniósł swoją kancelarię i urzęduje
Wejherowo, 3 Maja 3. 469

UWAGA! Posiadacze losów
(papierów wartościowych):
DOLARÓWEK, BUDOWLANYCH I INWERSTYCYJ-
247 **NYCH** (premiówce).

Za minimalną roczną opłatę kontrolujemy podane nam numery bezpośrednio przy każdym ciągnięciu w Warszawie. O wygranej zawiadamiamy jeszcze w dniu ciągnięcia telegraficznie. Upraszamy o podanie nam we własnym interesie niezwłocznie dokładnego adresu celem otrzymania bezpłatnego prospektu wyjaśniającego.
GŁÓWNA CENTRALNA KONTROLA
LOSÓW I PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH
p. z o. o. **WARSZAWA, Próżna 14 tel. 24412.**

KOSMETYCZNE KURSY
(4-ro miesięczne) dające prawo otwarcia gabinetu i wykonywania zabiegów kosmetycznych.
Wykładowcy wybitni lekarze, Informacje, zapisy
142 **„CEDIB”**
Bydgoszcz, Słowackiego 1.

Z prawami szkół państwowych 8056
8-klasowe gimnazjum żeńskie
G. Winogrodzkiego w Wejherowie
przyjmuje zapisy do wszystkich klas, poczynając od klasy 2-giej.
Przy gimnazjum wstępne klasy koedukacyjne, przygotowujące do gimnazjum nowego typu.

SPRZEDAŻ
Sprzedam
dom korzystnie, centrum miasta. Nowoczesny luksusowy, cena 70 tys. Wpłata 40 tys. zł. Oferty „Dzień Grudziądzki” 947

Kuter rybacki
16,75 mtr. dł., 60 K.M. motor Diesla z chłodnicą, jeden z najodporniejszych kutery morski Bałtyku, budowy w roku 1927 pod każdym wzgl. pierwszorzędny, po cenie przystępnej do sprzedania. Zgłoszenia do administracji „Gazety Gdańskiej” pod „szyfrą” Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. 62

Łódź motorowa
bez masz., 17 mtr. długo, 3 mtr., szer. z kajuta na 32 osoby, do sprzedania. Oferty do administracji „Gazety Gdańskiej” Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. I. p. pod nr. 1717. 63

Sago!!!
Tapioka, Miód leczniczy Grzyby litewskie 7.— zł. za 1/2 kg.
Araczevska
Toruń, Chelmińska róg Szewskiej 458

Tanio
na sprzedaż oherza z ogrodem owocowym i łąką w powiecie Starogardzkim. Oferty proszę skierować pod adres: Jerzy Czarliński Haza 6 Main Römerstr 7. 433

Zanim
kupisz nowe, obejrzyj używane łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, futra, oficcerski marynarski hełm i mundur galowy, kilimy, płaszcze, ubrania obuwie, powózka parokonna sortownicze do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf, motocykl, maszyna do krajania papieru oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.

„Stała okazja”
Bydgoszcz, Gdańska 10.
„Okazjopol”
Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28.

Okazja!
Sprzedam korzystnie: fortepian, salon stylowy, cykl krajobrazów, oryginalny malarz Brochockiego, masarz elektryczny, radio 3 lampowe, lornetę Zeisa, baryton, lustra, obrazy, zegary, maszyny do szycia, rowery, płaszcze i dętki rowerowe, urządzenie sklepowe, sypialnie malowaną na dąb, oddzielne szafy, łóżka, stoły, krzesła, futra: piżmowce szopy i inne, garderobe, obuwie i wiele innych przedmiotów. 9703

„Sklep Okazyjny”
ul. Groblowa Nr. 3, obok Rybnego Rynku, Grudziądz

Sosnowe deski
20/26 mm grube, suche, nie oberżnięte i szerokie, kilka wagonów franko Gdańsk z tartaku na Pomorzu za mierza się kupić. Oferty pod nr. 1715 do administracji „Gazety Gdańskiej” Gdańsk, Kaszubski rynek 21 I. p. 467

RÓŻNE
Szkoła tańców
Janiny Werny wyczuza szybko tańczyć bez względu na zdolności. Nowy kurs rozpocznie się 11 lutego. Toruń, Prosta 22. 410

PIERWSZORZĘDNY
gabinet kosmetyczny
„Mimoza”
(dypl. Université de beauté Cedib w Paryżu) odmładza, usuwa wszelkie wady cery i włosów, przyciemnia brwi i rzęsy. Toruń, Szeroka 37 II. p. 9128

Poszukuje 419
się energicznej, doświadczonej, samodzielnej kucharki od dnia 1 marca b. r. Osobiste przedstawienie jest pożądanym, lecz kosztów podróży się nie zwraca. Wiek do 45 lat. Płaca według umowy. Zgłoszenia z świadectwami i życiorysem przyjmuję do dnia 24 II. b. r. Dyrekcja Krajowych Zakładów Opieki Spożyczej w Warszawie.

Młyn 946
parowy przemiał na dobie 120 centnarów od zaraz do wydzierżawienia. Oferty pod „Młyn” do „Dnia Grudziądzkiego” Grudziądz.

1-2 pokoje
dobrze umeblowane nowoczesne wygodny, cwił, z urządzeniem kuchni. do wynajęcia. Pawlikowska, Toruń Konopnickiej 31, m. 3. 385

Samotnemu
panu wynajmę pokój umeblowany słoneczny od 15 II. Szosa Chelmińska 46 I. p. od 1-4. Toruń. 437

Okazja.
Samochód osobowy używany. Ciężarówka 1/2 t. mało używana. Przyczepka 6 t. nowa, bardzo solidna budowa sprzedamy. Oferty do Administracji. 350

Zwózki
Transport mebli
przeprowadzki wyścielane wozy meblowe
Magazynowanie we własnych zdrowych jasnych, suchych magazynach
Ekspedycje towaru i bagażu wykonuje
naftaniet
Łudwik Szymański
Toruń 8864
Zeglarska 3. telef. 909

Place
budowlane tanio do sprzedania Bydgoszcz, Stawowa 32. 477

Willa
14 pokoi, z dużym ogrodem przy Toruniu, nadająca się dla urzędników od zaraz do sprzedania. 9 pokoi wolnych. Cena 14,000 zł. wpłata 8,000 zł. P. Grobelski, Inowrocław, Staszica 34. 292

Chemiczna pralnia
TECZA
TORUŃ
Mickiewicza 112.
na sezon wiosenny ponownie obniżyla ceny 434

Kto
z zamożnych Szan. Obywateli przyczyniłby się w technicznym wyekwipowaniu wyprawy naukowej dwóch młodych toruńczyków. Łask. zgłosz. pod „Dobra lokata” do admin. „Dnia Pomorskiego” Toruń. 479

Do sprzedaży
Siewniki do zboża „Isarja” Motory 1/2, 3 i 6 K. M. Tarki do koniczyny „Abus” Śrutownik „Saxonia”, Sieczkarki. Zwiwiarki i kosiarki, Opiełaczki, po bardzo obniżonych cenach. Oferty do Administracji. 351

Wielce Szan. Klienteli podaje do wiadomości, że otworzyłem przy **Staromiejskim Rynku nr. 26 filje**
sprzedaży mięsa i wędlin
460 **Fr. Lewiński, Toruń**
Główny skład Królowej Jadwigi 24. telefon 338.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Gdańsku
urządza w dniu 18 lutego 1933 r. w górnej sali Strzelnicy, przy Nordpromenadzie swą
Roczną Zabawę Sokół
połączoną z licznymi niespodziankami, na którą się członków i sympatyków Sokola jaknajprzejmiej zaprasza 463
Początek zabawy o godzinie 20.30.
Strój wieczorowy Sokoli w mundurach.
Ceny wstępu są bardzo umiarkowane.
„CZOŁEM”
Zarząd Tow. Gima. „Sokół”.

Wielki bazar z Nowym Portem.
Komitet Budowy Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej
w Nowym Porcie urządza pod protektoratem p. ministra i p. min. strowej Papee
WIELKI BAZAR
na rzecz budowy kaplicy w dniu 12 lutego na salach etapu emigracyjnego w Nowym Porcie wejście od Olvaerstrasse 35 b.
Początek o godz. 16. Program bardzo urozmaicony.
Pośpieszcie wszyscy na bazar do Nowego Portu

Komisariat Rządu w Gdyni
Oddział Bezp. i Porządku Publicznego.
Nr. 1 P. P. 360/33.
Gdynia, 8 lutego 1933 r.
Komisarjat Rządu podaje do publicznej wiadomości, że Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych urzędować będzie w Toruniu
w miesiącu lutym dnia 11;
w miesiącu marcu dnia 18 i 25;
w miesiącu kwietniu dnia 1, 8, 14 i 22.
Właściciele pojazdów mechanicznych, które mają być zarejestrowane winni po myśli paragrafu 18 rozp. Min. Rob. Publ. i Min. Spr. Wewn. z dn. 27. I. 1928 (D. U. R. P. nr. 41 poz. 396) złożyć podanie do Urzędu Wojewódzkiego, poczem termin przeglądu będzie wyznaczony. Również kandydaci na kierowców mogą się zgłosić do egzaminu tylko po uprzednim złożeniu podania po myśli par. 59 cyt. rozporządzenia i otrzymaniu wezwania.
Za Komisarza Rządu Z. Szacherski.
Kierownik Oddz. Bezp. i Porządku Publ.

WRÓCIŁEM
Dr. med. K. Szymanowski
specjalista chorób ocznych
BYDGOSZCZ, Gdańska 5.

Z Paryża
Wiednia, Warszawy, już nadeszły najnowsze żurnale mód na wiosnę-lato, oraz miesięczne na luty. Księgarnia Bydgoska N. Gieryn, Bydgoszcz Plac Teatralny. 478

Zakład Krawiecki
St. Roszak
Toruń, Mostowa 20
poleca prima wykonanie garderoby 461
damskiej i męskiej.

Za 55 złotych
daje całodzienne dobre utrzymanie nowa Jadłodajnia w Toruniu, przy ul. Piekary 43. 462

Pokoju
umeblowanego w śródmieściu od 15 lutego poszukuje Oferty do Administracji „Dnia Pomorskiego” Toruń, pod K.

Akwizytorki
do rozsprzedawania artykułu pierwszej potrzeby poszukiwane — zarobek 100% gwarantowany. Oferty do „Dnia Pomorskiego” pod „Akwizytorki” Toruń. 404

Szoferów
oraz amatorów kształcą szybko i tanio kursy samochodowe
Z. KOCHANOWSKI
w Bydgoszcz, ul. 3-go Maja 20 tel. 11-85.
Zapisy każdego czasu opłata ratami. Egzamin w Bydgoszcz i w Toruniu. 194

Cukiernie
Sprzedam w Aleksandrowie Kujawskim. Wiadomość „Cukiernia”, Aleksandrów, ul. Słowackiego 41. 360

Przysposabiam do egzaminów, udzielam
lekcyj
francuskiego, angielskiego, niemieckiego i gry na fortepianie. Adamska, Sukienicza 4, Toruń. 8014

Świętojańskie
i to
„Salvator”
z beczki [9932]
„Hungaria”
Toruń, Prosta 19.

OBIADY
z 3 dań 1 zł.
„HUNGARIA”
TORUŃ, Prosta 19. 9984

Dom
z ogrodem w śródmieściu w Tczewie do sprzedania. Wiadomość, Grudziądz ul. Lipowa 32 m 5. 445

„MARMUR-GRANIT” Sp.z o.p. GDYNIA

Szosa Gdańska, vis a vis Szkoły Handlu Morskiego — Telefon 1336.

poleca i dostarcza w każdej ilości:

806

Firma nie posiada w Gdyni żadnych oddziałów.

GRANITY naturalne i sztuczne
MARMURY naturalne i sztuczne
TYNKI szlachetne



LASTRIKA (terrazzo)
TŁUCZNIĘ wszelkiego rodzaju
GRYSIKI w różnych kolorach

Towar firmowy z marką „Marmur-Granit” może być nabyty tylko w powyższej firmie.

Wykonuje się również wszelkie roboty, wchodzące w zakres tej dziedziny.

Towarzystwo Handl. CENTROHURT

z o.p. Gdynia Sz. Gdańska Tel. 1029 i 1001

DZIAŁ I.

Wszelkie materiały budowlane
Cement-Wapno-Smoła-Papier
Lepnik-Zelazo-Gwoździe-Gips
Glazurę-Terakotę.

DZIAŁ II.

Węgiel - Koks
wagonowo i ze składów
z dostawą do domu

DZIAŁ III.

Owies, Otręby, Srut,
Grysik, Sieczkę, Smoła.

Ceny bezwzględnie konkurencyjne oraz ogodne warunki płatności.

Własny Oddział w KACKU MAŁYM obok dworca.

231



Pogrzeb mojej kochanej małżonki

Käthe Hayde z domu Gretzing

Obędzie się w niedzielę dnia 13 lutego 33 r. w południe o godz. 12-tej z kostnicy Staromiejskiego ewangl. cmentarza

Hermann A. Hayde

Mój Najtańszy Biały Tydzień

TYLKO do 14 lutego
NIGDY NIE WRACAJĄCA OKAZJA TANIEGO ZAKUPU dla HOTELI, RESTAURACJI i PENSJONATÓW.

K. Jarociński

Telefon 674 TORUŃ St. Rynek 31



Dnia 9. 2. 1932 r. o godz. 23.50 zmarła zaopatrzona Sakramentami Sw. S. P.

Siostra Delagja Łęgowska

długoletnia Przełożona Sióstr ze Zgromadzenia SS. Elżbietanek Szpitala Powiatowego w Chełmży

Przez pełną poświęcenia pracę dla dobra cierpiących zaskarbiła sobie Zmarła w ciągu Jej 10-cio letniej pracy w Szpitalu Powiatowym cześć i uznanie tak Wydziału Powiatowego i Zarządu Szpitala jak też i chorych leczonych w szpitalu.

Cześć Jej pamięci!

Wydział Powiatowy powiatu toruńskiego oraz Zarząd i personel Szpitala Powiatowego w Chełmży

Wyprowadzenie zwłok do kościoła pokatedralnego w Chełmży nastąpi w poniedziałek dnia 13. 2. 1933 r. o godz. 8.15, poczem nabożeństwo i pogrzeb.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 13 lutego br. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę o godz. 11 przy ul. Gdańskiej 76 we f-ie Herzke: bibliotekę, biurko z fotelem, dywan 4x5, kanapa i 2 fotele. Zlec. Nr. 295/8 471

UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wypłat firmy W. Korzeniewski Tow. Akc. w Grudziądzu układ zapobiegawczy zawarty na rozprawie w dniu 21 stycznia 1933 zatwierdza się. Koszta postępowania ponosi dłużniczka. 3 N. 5/32. 689

Grudziądz, dnia 4 lutego 1933 r. Sąd Grodzki.

Elegancko

umeblowany pokój, ewentl. z utrzymaniem, w komfortowym mieszkaniu, telefon. Toruń, Moniuszki 25, parter.

Szpic

młoda suczka, wabi się Dolla zginęła, oddać za wysokim wynagrodzeniem. Centralny Dom Tapet. Toruń, ul. Szeroka. 403

ODZIEŻ
balowa i wieczorowa
czyści chemicznie najszybciej i najtaniej
„BARWA”
Kalamajskiego Toruń ul. Szeroka 21.

Pianino

pierwszorzędne sprzedam tanio byle zaraz. Toruń, Kazimierza Jagiellończyka 8, drugie wejście, parter prawa. 354

Lekcji

języka niemieckiego 225 udzielam sumiennie i dokładnie za wynagrodzeniem dostępnym; korepetycje dla uczni gimn i szkoły wydziałowej. W. Drażkowskiego, Toruń Król. Jadwigi 10, podwórze. I. p., m. 8

TORUŃ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 lutego o godz. 12 licytować będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę najwięcej dającemu: 13 kanapek, 30 foteli, 12 stołów z nakryciem, 2 chodniki, lampę elektryczną, zegarek, maszynę do szycia, szafkę, rower męski, umywalnię, 6 krzeseł, dywan, 2 maszyny do pisania, 2 kalamarze, biurko i inne rzeczy. 2090/32 Janowski, komornik Sądu Grodzkiego, rew. VI.

LICYTACJA.

Dnia 14 lutego 1933 r. o godzinie 11 u spedytora Sadeckiego sprzedawać będą większą ilość kołnierzy męskich sztywnych, pończochy damskie i dziecięce, guziki, koronki, hafty, koszule i skarpetki i inną galanterję. Licytacja odbędzie się napewno. Resztki rzeczy niesprzedanych zlicytuje się w dniu 17 bm. t. j. w piątek. (—) Chrzanowski, komornik sądowy IV. rewiru.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 lutego o godzinie 14 licytować będą przy ul. Mostowej 40 za gotówkę najwięcej dającemu: 2 maszyny do czyszczenia koniczyny, całkowite urządzenie składowe, maszynę do pisania, stołek pod maszynę, ubranie smokingowe, kanapę, 2 fotele, buiet, biurko, maszynę do szycia, umywalnię, dywan, krzesła i inne rzeczy. 2662/32 Janowski, komornik Sądu Grodzkiego rew. VI.

Kostjumy maskowe

w wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych wypożycza również na prowincję „Domino” 9816

Gdańsk, Gr. Gerbergasse 13. Tel. nr. 26 729.

ODZIEŻ
balowa i wieczorowa
czyści chemicznie najszybciej i najtaniej
„BARWA”
Kalamajskiego Gdynia ul. 10-go Lutego róg Abrahama

Buckeya

wychowalnie na 100 p. piaski, w dobrym stanie kupi Szkoła Rolnicza w Kowalewie. Oferty tamże. 402

łanie

i sarnę sprzedam tanio. Maniowski, Toruń, Wodna 27.

Książkowa bilansistka

siła pierwszorzędna do Hurtowni Towarów Kolonialnych. Oferty do Ekspedycji „Dnia Pomorskiego” Toruń. 433

Ogłoszenia: wiersz millm. na stronie 7-lamowej . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . 0,50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej. . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądowym składaniu należności rabat upada. Za terminowy druk przepłacone miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Mokiewicza 3.
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię Wiktor Mianikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawałkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanaob, Grudziądz, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwa „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kujawski”
Nakładem i cześcią Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3.— zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3.36 zł
z odnośnikiem . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2.50 gd przez chłopca . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma